

Perspektywy zrównoważonego rolnictwa w Polsce

Analiza społeczno-polityczna

Paulina Sobiesiak-Penszko

Filip Pazderski

Współpraca:

Ewa Jakubowska-Lorenz



INSTYTUT SPRAW PUBLICZNYCH

Publikacja powstała w ramach projektu
„Zrównoważone rolnictwo w Polsce”.

Projekt zrealizowany dzięki wsparciu i we współpracy
z Fundacją im. Heinricha Bölla.

 **HEINRICH BÖLL STIFTUNG**
WARSZAWA
Polska

Opracowanie: Paulina Sobiesiak-Penszko, Filip Pazderski,
współpraca: Ewa Jakubowska-Lorenz

Opracowanie redakcyjne i korekta: Marin Grabski (mesem.pl)

Projekt graficzny i skład: Ewa Brejnakowska-Jończyk

CC-BY-NC-ND - Uznanie autorstwa-Użycie niekomercyjne-Bez utworów
zależnych 4.0. Instytut Spraw Publicznych, Fundacja im. Heinricha Bölla,
Warszawa 2019

ISBN: 978-83-7689-337-2

Wydawca:
Fundacja Instytut Spraw Publicznych
00-031 Warszawa, ul. Szpitalna 5 lok. 22
tel. 22 55 64 260, faks 22 55 64 262
e-mail: isp@isp.org.pl
www.isp.org.pl

Spis treści

Wstęp _____	4
Metodologia i realizacja badania _____	7
Koncepcja zrównoważonego rolnictwa _____	9
Specyfika polskiego rolnictwa i wizja jego rozwoju w opiniach przedstawicieli różnych partii politycznych _____	12
Społeczne aspekty zrównoważonego rolnictwa – obecna sytuacja polskiej wsi i problemy dostrzegane przez rolników _____	40
Środowiskowe aspekty zrównoważonego rolnictwa – świadomość i opinie rolników _____	57
Wspólna polityka rolna – ocena istniejących mechanizmów i pożądane kierunki zmian _____	72
Podsumowanie i rekomendacje _____	79
Noty o autorach _____	86

Oddajemy do rąk czytelników publikację poświęconą społecznym, ekonomicznym i środowiskowym uwarunkowaniom rozwoju zrównoważonego rolnictwa w Polsce oraz głównym wyzwaniom związanym z transformacją rolnictwa w tym kierunku. Prezentowane opracowanie podsumowuje wyniki działań badawczych zaprojektowanych i zrealizowanych przez Instytut Spraw Publicznych wspólnie z Fundacją im. Heinricha Bölla w okresie od listopada 2018 do marca 2019 roku. Ich głównym celem było przede wszystkim zidentyfikowanie perspektyw rozwoju zrównoważonego rolnictwa w Polsce, a w dalszej kolejności zaproponowanie rozwiązań pozwalających na podjęcie działań na rzecz jego upowszechnienia.

Rolnictwo to dla każdego kraju jedna ze strategicznych gałęzi gospodarki i jeden z obszarów istotnych dla transformacji Europy i świata w kierunku zrównoważonego rozwoju. Ma ono wpływ nie tylko na nasze bezpieczeństwo żywnościowe i jakość tego, co jemy. Od sposobu, w jaki prowadzona jest produkcja rolna, zależy także stan środowiska naturalnego: jakość gleb, wód i powietrza oraz dobrostan zwierząt gospodarskich i ludzi mieszkających na wsi, szczególnie pracujących w rolnictwie. Rolnictwo może również odegrać ważną rolę w przeciwdziałaniu zmianom klimatu, jednocześnie zmieniający się klimat ma „kluczowy wpływ na warunki produkcji w sektorze rolnym”¹. Szeroki zakres zachodzących zmian klimatycznych przedstawiają autorzy przygotowywanego w Ministerstwie Środowiska dokumentu strategicznego *Polityka ekologiczna państwa 2030*. Wskazują oni na prognozowane dla Europy Środkowo-Wschodniej występowanie takich zjawisk jak „częstsze ekstremum temperatury, większą intensywność opadów mogącą powodować powodzie o każdej porze roku, wzrost częstotliwości i intensywności huraganów, a także częstsze występowanie susz oraz związanych z tym strat w produkcji rolnej i zwiększonego ryzyka pożarów lasów”².

Znaczenie rolnictwa w budowaniu zrównoważonego rozwoju zostało dostrzeżone w przyjętej w 2015 roku przez Organizację Narodów Zjednoczonych rezolucji *Przekształcamy nasz świat: Agenda na rzecz zrównoważonego rozwoju 2030* – kluczowego dokumentu definiującego niezbędne cele i działania, aby „skierować świat na ścieżkę zrównoważonego i trwałego rozwoju”³. Wśród siedemnastu celów *Agendy*, których osiągnięcie uznano za kluczowe dla przyszłości ludzi, planety i dobrobytu⁴, do rolnictwa można odnieść między innymi cel drugi, który mówi o wyeliminowaniu głodu, osiągnięciu bezpieczeństwa żywnościowego, lepszego odżywiania i promocji zrównoważonego rolnictwa,

cel trzeci, postulujący dobre zdrowie i odpowiednią jakość życia, oraz dwunasty, trzynasty, czternasty i piętnasty – dotyczące przeciwdziałania zmianom klimatu, ochrony ekosystemów lądowych, a także oceanów, mórz i zasobów morskich oraz odpowiedzialnej produkcji i konsumpcji⁵.

Mimo że do kształtowania zrównoważonego rozwoju potrzebna jest także zrównoważona produkcja rolna, a stan środowiska przyrodniczego został uznany za jeden z obszarów o dużym znaczeniu dla osiągnięcia celów *Strategii na rzecz Odpowiedzialnego Rozwoju*⁶, temat rolnictwa w tym wymiarze jest jednak podejmowany w polskim dyskursie publicznym w marginalnym stopniu. Niewiele również wiadomo na temat wiedzy i świadomości rolników w kwestiach związanych z oddziaływaniem rolnictwa na środowisko, a także o ich opiniach o możliwości transformacji polskiego rolnictwa w kierunku modelu bardziej zrównoważonego. Podejmując się wspólnie z Fundacją im. Heinricha Bölla realizacji badań, chcieliśmy chociaż w części wypełnić istniejącą lukę. Zależało nam również na tym, aby wyniki przeprowadzonych przez nas badań były wkładem w toczącą się na poziomie europejskim i w poszczególnych państwach członkowskich debatę nad przyszłością i priorytetami wspólnej polityki rolnej (WPR) po 2020 roku – jednego z kluczowych instrumentów, które zadecydują o przyszłości europejskiego i polskiego rolnictwa na kolejne dekady. Wszystkie te względy zadecydowały także o objęciu badaniem nie tylko polskich rolników z różnych części kraju, działaczy organizacji skupiających rolników i producentów żywności, ale także ekspertów i polityków różnych opcji politycznych, odpowiedzialnych za kształtowanie polityki rolnej w Polsce (więcej informacji na temat samego badania znajduje się w rozdziale *Metodologia i realizacja badania*).

Prezentowane opracowanie składa się z dwóch głównych części.

W pierwszej z nich przybliżamy przyjęty przez nas sposób rozumienia zrównoważonego rolnictwa, by nakreślić ramy prowadzonych w dalszych częściach analiz. Prezentujemy też wybrane dane charakteryzujące polskie rolnictwo, w tym mające znaczenie dla jego zrównoważenia. Analizujemy także odnoszące się do rolnictwa i jego wizji dokumenty programowe najważniejszych polskich partii politycznych.

¹ *Polityka ekologiczna państwa 2030. Projekt z 11 lipca 2018*, Ministerstwo Środowiska, Warszawa 2019, s. 37.

² *Ibidem*, s. 34.

³ Por. preambuła rezolucji *Przekształcamy nasz świat: Agenda na rzecz zrównoważonego rozwoju 2030*.

⁴ *Ibidem*.

⁵ <http://www.un.org.pl>

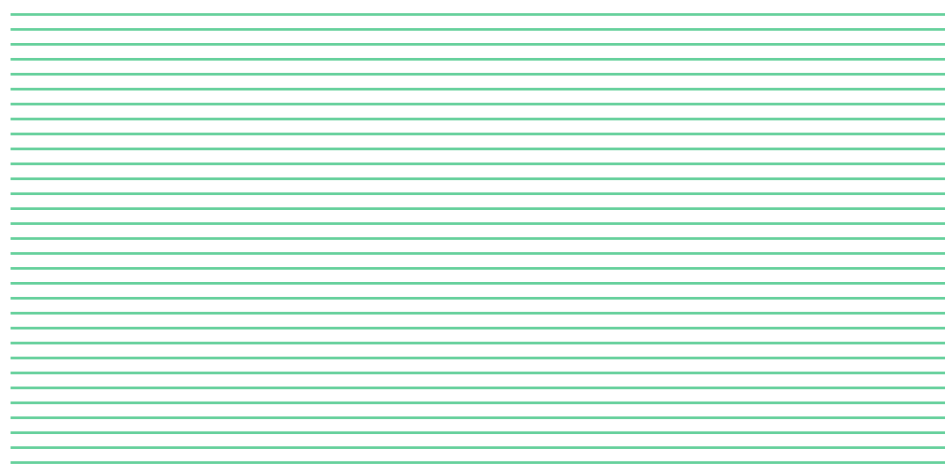
⁶ Por. <https://www.miiir.gov.pl/strony/strategia-na-rzecz-odpowiedzialnego-rozwoju> [dostęp: 12 maja 2019 roku].

Druga część zawiera omówienie przeprowadzonych badań terenowych, a kolejne jej rozdziały są poświęcone różnym uwarunkowaniom rozwoju zrównoważonego rolnictwa w Polsce. Przyglądamy się w nich więc aspektom społecznym, zwracając między innymi uwagę na zidentyfikowane w badaniach problemy związane z prowadzeniem produkcji rolnej oraz funkcjonowaniem całego sektora gospodarki rolnej i żywnościowej w Polsce. Opisujemy ponadto środowiskowe aspekty prowadzenia zrównoważonego rolnictwa, wskazując na to, w jaki sposób kwestie środowiskowe postrzegają i oceniają rolnicy, a także jaka jest ich wiedza i świadomość w odniesieniu do tych kwestii. Przyglądamy się też temu, jak badani przez nas rozmówcy oceniają wsparcie dostępne w ramach wspólnej polityki rolnej Unii Europejskiej i jaki jest pożądaný przez nich kierunek zmian w przyszłej wspólnej polityce rolnej.

Całość publikacji zamykają podsumowanie i rekomendacje, których realizacja może wesprzeć transformację polskiego rolnictwa w kierunku bardziej zrównoważonym.

Mamy nadzieję, że niniejsze opracowanie stanie się ważnym głosem w dyskusji na temat przemian w polskim rolnictwie – koniecznych, aby zapewnić polskiemu społeczeństwu bezpieczniejszą przyszłość i stabilniejszy rozwój na najbliższe dekady.

Zanim zaprosimy czytelnika do lektury, na koniec chcielibyśmy jeszcze serdecznie podziękować wszystkim osobom na różnych etapach zaangażowanym w realizację naszego przedsięwzięcia. Przede wszystkim składamy podziękowania naszym rozmówczyniom i rozmówcom, z którymi prowadziliśmy wywiady oraz dyskutowaliśmy o wyzwaniach i praktycznych aspektach związanych z wdrażaniem w Polsce zrównoważonego rolnictwa. Dziękujemy za poświęcony nam czas, gościnność i życzliwość. Mamy nadzieję, że dobrze wykorzystaliśmy przekazaną nam wiedzę i opinie.



Metodologia i realizacja badania

Głównym celem badania było poznanie opinii rolników, przedstawicieli społeczno-zawodowych organizacji rolniczych, ekspertów oraz wybranych partii politycznych na temat możliwości rozwijania w Polsce zrównoważonego rolnictwa i głównych wyzwań z tym związanych.

Badanie terenowe było realizowane w okresie od grudnia 2018 do marca 2019 roku. W jego ramach przeprowadzono dwanaście eksperckich wywiadów indywidualnych z przedstawicielami instytucji publicznych, partii politycznych, środowiska naukowego, organizacji społecznych, a także dwadzieścia wywiadów z rolnikami.

Rekrutując uczestników indywidualnych wywiadów eksperckich, staraliśmy się dotrzeć do zróżnicowanych grup i środowisk odpowiedzialnych w Polsce za tworzenie i wdrażanie polityki rolnej – przedstawicieli różnych partii politycznych oraz instytucji publicznych szczebla krajowego, ale także ekspertów specjalizujących się w dziedzinie rolnictwa, organizacji działających na rzecz rolników, konsumentów i rozwoju zrównoważonego rolnictwa, związków zawodowych skupiających rolników. W wywiadach wzięli udział reprezentanci wybranych ugrupowań politycznych: Prawa i Sprawiedliwości, Platformy Obywatelskiej, Stowarzyszenia Kukiz'15, Polskiego Stronnictwa Ludowego i partii Razem. Rozmowy przeprowadziliśmy także z przedstawicielami Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi, pracownikami naukowymi Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie, członkami Związku Zawodowego Pracowników Rolnictwa w Rzeczypospolitej Polskiej, Agrounii, Fundacji na rzecz Rozwoju Polskiego Rolnictwa, Kooperatywy Spożywczej „Dobrze”.

Podczas rekrutacji rolników były z kolei brane pod uwagę następujące aspekty: rodzaj prowadzonej przez nich produkcji (roślinna, zwierzęca), charakter prowadzonej działalności rolniczej (w próbie znaleźli się zarówno rolnicy wielkoobszarowi, jak i rolnicy indywidualni pracujący w gospodarstwach rodzinnych), płeć oraz miejsce prowadzenia działalności (rolników do badania zrekrutowano z trzech województw: mazowieckiego, świętokrzyskiego i wielkopolskiego).

Uzupełnieniem wywiadów indywidualnych były wywiady grupowe z przedstawicielami najważniejszych społeczno-zawodowych organizacji rolniczych, w tym organizacji branżowych rolników oraz podmiotów skupiających organizacje branżowe. W wywiadach tych wzięło udział łącznie szesnaście osób, a wśród uczestników znaleźli się reprezentanci Krajowej Rady Izb Rolniczych, Polskiej Federacji Producentów Żywności, Polskiej Izby Biomasy, Polskiego Stowarzyszenia Producentów Oleju, Krajowej Izby Biopaliw, Polskiej Izby Lnu i Konopi, Polskiego Związku Hodowców i Producentów Bydła Mięsnego,

Związku Pszczelarzy, Krajowego Zrzeszenia Producentów Rzepaku i Roślin Białkowych, Polskiej Izby Technologii i Wyrobów Naturalnych, Polskiego Zrzeszenia Producentów Bydła Mięsnego, Mazowieckiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego, Izby Zbożowo-Paszowej, Forum Rolnictwa Ekologicznego, Krajowego Związku Plantatorów Buraka Cukrowego oraz Polskiego Związku Hodowców i Producentów Trzody Chlewnej.

Wszystkie rozmowy przeprowadzono anonimowo. Zastosowanie takiego podejścia wiązało się przede wszystkim z osiągnięciem jednego z podstawowych celów kodeksu etyki badań – poufności i ochrony badanych oraz nieszkodzenia im na skutek ujawnienia przekazanych przez nich informacji. Zachowanie anonimowości miało posłużyć także zwiększeniu swobody rozmówców w formułowaniu opinii i ocen dotyczących sytuacji i problemów rolnictwa oraz prowadzonej przez państwo i jego agendy polityki rolnej. W tym wymiarze w wypadku partii politycznych ważne było dla nas, by badani przedstawiciele partii mogli w trakcie wywiadów w nieskrępowany sposób formułować opinie również sprzeczne z linią programową ich partii albo przynajmniej ją uzupełniające. Pozwalało to wychwycić więcej niuansów w poglądach na badaną problematykę obecnych w poszczególnych ugrupowaniach, do których można się będzie odwołać w ramach działań skierowanych na przekonanie partii do ewentualnej zmiany ich podejścia do rolnictwa i polityki rolnej.

Wywiady były prowadzone z wykorzystaniem techniki pogłębionych wywiadów swobodnych, w których badacz korzystał z dyspozycji zawierającej listę interesujących zagadnień. W każdym wywiadzie lista ta była weryfikowana i dostosowywana do rozmówców, ich wiedzy i kompetencji. Lista nie miała charakteru zamkniętego – w trakcie wywiadów zmieniano zarówno kolejność pytań, jak i ich treść czy formę.

Dyspozycje przygotowane dla badanych zawierały kilka głównych bloków zagadnień. W pierwszym z nich pytano ekspertów, rolników oraz uczestników wywiadów grupowych o różne kwestie dotyczące społecznych i ekonomicznych aspektów zrównoważonego rolnictwa, w tym o ogólną ocenę sytuacji rolnictwa, jego głównych problemów, wyzwań i wizję rozwoju w przyszłości. Drugi blok zagadnień obejmował pytania dotyczące wspólnej polityki rolnej oraz priorytetów w dyskusji na temat jej przyszłości po 2020 roku. Kolejna grupa pytań dotyczyła różnych aspektów związanych ze środowiskowym wymiarem zrównoważonego rolnictwa. Rozmówców pytano tu między innymi o ocenę oddziaływania rolnictwa na środowisko, znajomość i ocenę mechanizmów mających na celu przeciwdziałanie negatywnym skutkom prowadzenia działalności rolniczej, a także rozumienie idei zrównoważonego rolnictwa, rolników zaś ponadto – o ewentualne doświadczenia z wdrażaniem zrównoważonego rolnictwa oraz bariery i bodźce, które mogłyby ich zachęcić do bardziej zrównoważonego rozwijania rolnictwa.

Koncepcja zrównoważonego rolnictwa

Obecnie – w pewnym uproszczeniu – można mówić o ścieraniu się dwóch paradygmatów czy wizji rolnictwa.

Pierwszym paradygmatem, opartym na teorii ekonomii neoklasycznej, jest rolnictwo przemysłowe, nastawione na zwiększanie poziomu produkcji rolnej, wzrost konkurencyjności i wydajności pracy. W tej wizji główną wartością jest bieżąca efektywność produkcji. Drugim modelem jest rolnictwo zrównoważone, w którym podkreśla się konieczność łączenia celów ekonomicznych, społeczno-kulturowych i środowiskowych. Zakłada ono takie pomnażanie dóbr, które umożliwiłoby utrzymanie zdolności ekosystemów do odnowy. Oznacza to między innymi, że stopa użytkowania zasobów odnawialnych takich jak woda, las czy ziemia nie powinna być większa od ich odnowy, a zanieczyszczenia nie powinny przekraczać potencjału absorpcyjnego środowiska⁷. W tym wymiarze w działalności rolniczej należy brać pod uwagę kwestie ochrony i racjonalnego wykorzystania gleb, wody, a także dbałość o zachowanie bioróżnorodności i dobrostan zwierząt⁸.

Jak podkreślają autorzy opracowania *Zrównoważenie polskiego rolnictwa*, „za zrównoważone można uznać takie rolnictwo, które jest zdolne do pomnażania dobrobytu przez dostarczenie dostatecznego *quantum* żywności oraz innych produktów i usług w sposób ekonomicznie efektywny, społecznie odpowiedzialny i zgodny z wymogami ochrony środowiska (w tym zachowania środowiska dla przyszłych pokoleń)”⁹.

Rolnictwo zrównoważone nie jest jednak czymś tożsamym z rolnictwem ekologicznym i nie oznacza jedynie kwestii związanych z zachowaniem równowagi środowiskowej. W paradygmacie rolnictwa zrównoważonego znaczenie mają również produktywność i wartość dodana rolnictwa, spożytkowanie rolniczych zasobów pracy, jak i aspekty społeczne, związane na przykład z jakością i warunkami życia producentów rolnych, co z kolei bezpośrednio wiąże się między innymi z kwestią uzyskiwania w rolnictwie dochodów zapewniających porównywalne z pracą poza rolnictwem wynagrodzenie za pracę¹⁰, gwarantujących godziwy standard życia osobom zatrudnionym w rolnictwie. Znaczenie ma także troska o społeczność lokalne, wkład rolnictwa w ich rozwijanie, dbałość o społeczną strukturę wsi i jej wartości kulturowe i krajobrazowe.

Można mówić o ścieraniu się dwóch paradygmatów rolnictwa. Pierwszym jest rolnictwo przemysłowe, nastawione na zwiększanie poziomu produkcji rolnej, wzrost konkurencyjności i wydajności pracy. Drugim modelem jest rolnictwo zrównoważone, w którym podkreśla się konieczność łączenia celów ekonomicznych, społeczno-kulturowych i środowiskowych.

⁷ *Zrównoważenie polskiego rolnictwa. Powszechny Spis Rolny 2010*, praca zbiorowa pod kierunkiem prof. J.S. Zegara, Warszawa 2013, s. 10.

⁸ *Ibidem*, s. 15–18.

⁹ *Ibidem*, s. 21.

¹⁰ *Ibidem*, s. 19–20.

Specyfika polskiego rolnictwa i wizja jego rozwoju w opiniach przedstawicieli różnych partii politycznych

Sytuacja polskiego rolnictwa z punktu widzenia zrównoważenia produkcji rolnej

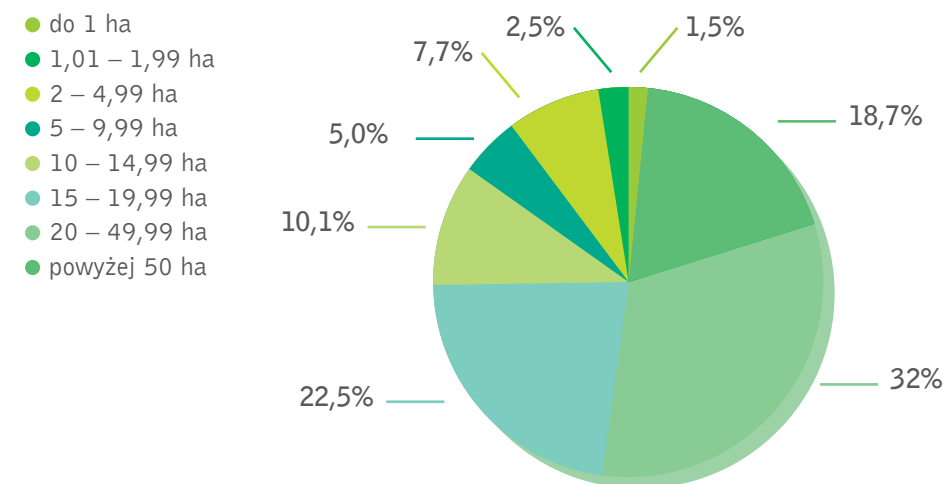
Polskie rolnictwo na tle innych państw członkowskich Unii Europejskiej ma charakter bardzo zróżnicowany. Jedną z jego charakterystycznych cech jest dualność struktury agrarnej.

Polskie rolnictwo ma zróżnicowany charakter. Dominują małe gospodarstwa rolne o powierzchni do 10 hektarów, stanowiąc około 75% ogólnej liczby gospodarstw. Są też gospodarstwa większe obszarowo, których łączny udział w ogólnej liczbie gospodarstw wynosi około 25%.

Z jednej strony w ogólnej liczbie gospodarstw rolnych (których jest 1 405 700 – dane z 2017 roku) dominują małe gospodarstwa rolne o powierzchni 1–10 hektarów. Według danych Głównego Urzędu Statystycznego za 2017 rok stanowią one około 75% ogólnej liczby gospodarstw, ale w ich użytkowaniu jest tylko około 28% powierzchni użytków rolnych¹². Z drugiej strony mamy gospodarstwa rolne większe obszarowo (o powierzchni ponad 10 hektarów), których łączny udział w ogólnej liczbie gospodarstw wynosi około 25% (w tym gospodarstw największych, powyżej 50 ha – 2,5%) i użytkują one około 72% użytków rolnych¹³ (wykres 1).

Na skutek wielu czynników o charakterze historycznym, ekonomicznym i kulturowym zmiany w kształcie struktury obszarowej gospodarstw rolnych następują powoli. Widoczna jest jednak tendencja do powolnego zmniejszania się liczby gospodarstw najmniejszych obszarowo (do 10 hektarów), a wzrasta liczba gospodarstw w grupie obszarowej powyżej 20 hektarów (w 2010 roku gospodarstwa w grupie od 20 hektarów do 49,99 hektara stanowiły 6,4% wszystkich gospodarstw, w 2017 roku – 7,7%) i w grupie gospodarstw powyżej 50 hektarów (między 2010 a 2017 rokiem udział tych gospodarstw wzrósł z 1,8% do 2,5%)¹⁴.

Wykres 1. Gospodarstwa rolne według grup obszarowych użytków rolnych w 2017 roku



Źródło: Główny Urząd Statystyczny.

Charakterystyczne dla polskiego rolnictwa jest także terytorialne zróżnicowanie struktury agrarnej. Podczas gdy na przykład przeciętna powierzchnia gospodarstwa w województwie małopolskim wynosi tylko około 4 hektarów, to w województwach warmińsko-mazurskim i lubuskim wynosi ona ponad 20 hektarów, a w województwie zachodniopomorskim przekracza 30 hektarów¹⁵.

W zróżnicowanej strukturze agrarnej w Polsce mamy więc zarówno rolnictwo towarowe, przemysłowe, ukierunkowane między innymi na eksport, jak i rolnictwo rozdrobnione, o niskim poziomie opłacalności, które prowadzi do biedy i ubóstwa, rodzi ponadto konieczność uzupełniania dochodów z działalności rolniczej innymi źródłami utrzymania. Problemy te są wyraźnie widoczne w statystykach dotyczących polskiego sektora rolnego – wskazują one, że jest on najbardziej pracochłonny w Unii Europejskiej. Udział rolnictwa w zatrudnieniu ogółem wynosi około 11% (średnia OECD to około 5%), a jego całkowita wartość dodana do gospodarki – 2,4% (stan na 2015 rok)¹⁶. „W 2010 roku ponad połowa gospodarstw domowych, dla których rolnictwo stanowiło źródło dochodów deklarowała, że wpływy z tej działalności stanowiły mniej niż 30% ich całkowitych dochodów. Tylko w przypadku jednej piątej gospodarstw rolnych dochody z działalności rolniczej stanowiły ponad 90% ich dochodów

¹² A. Bogumił, M. Mosakowski, M. Wojciechowski, A. Wróblewska, E. Ziółkowska, *Rolnictwo w 2017 roku. Analizy statystyczne GUS*, Główny Urząd Statystyczny, Warszawa 2017, s. 19 – <http://stat.gov.pl/obszary-tematyczne/rolnictwo-lesnictwo/rolnictwo/rolnictwo-w-2017-roku,3,14.html> [dostęp: 12 maja 2019 roku].

¹³ *Ibidem*, s. 38; *Rocznik Statystyczny Rolnictwa 2018*, Główny Urząd Statystyczny, Warszawa 2018, tabl. 26, s. 89.

¹⁴ *Rocznik Statystyczny Rolnictwa 2018...*

¹⁵ Por. <https://www.ppr.pl/wiadomosci/ilu-w-polsce-jest-rolnikow> [dostęp: 12 maja 2019 roku].

¹⁶ *Przegląd polityk rozwoju obszarów wiejskich: Polska 2018*, OECD, s. 17.

¹⁷ *Ibidem*, s. 24.

¹⁸ *Ibidem*, s. 17, 25–26.

Udział rolnictwa w zatrudnieniu ogółem wynosi około 11% (średnia OECD to około 5%), a jego całkowita wartość dodana do gospodarki – 2,4%.

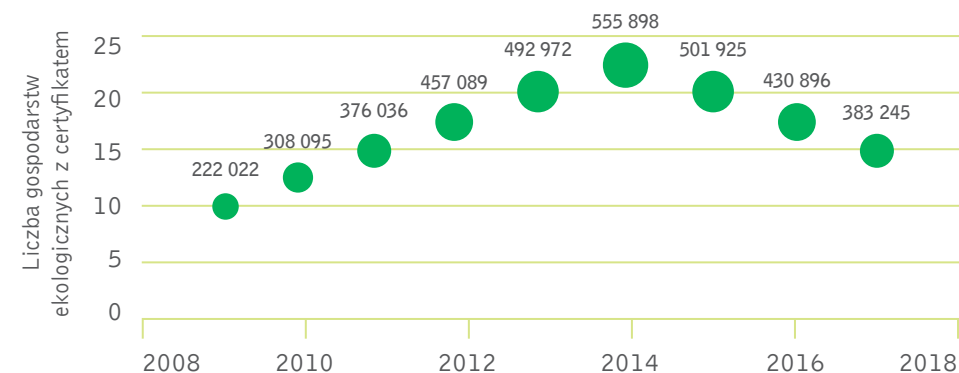
ogółem¹⁷. Wśród gospodarstw domowych rolników wysoka jest stopa ubóstwa. W 2016 roku 11% rolników żyło w skrajnym ubóstwie, a co czwarty w ubóstwie względnym, przy czym w ostatnich latach odsetek osób żyjących w skrajnym ubóstwie na wsi wzrósł¹⁸.

Dane statystyczne pokazują także, że marginalna pozostaje w Polsce liczba gospodarstw ekologicznych, a więc stosujących ekologiczne metody produkcji rolnej, które mają certyfikat nadany przez jednostkę certyfikującą. W 2017 roku spośród ponad 1,4 miliona gospodarstw w Polsce tylko 15 470, a więc zaledwie około 1% wszystkich, stanowiły gospodarstwa ekologiczne z certyfikatem, a kolejnych 4787 gospodarstw było w tym czasie w okresie przestawiania się na prowadzenie działalności ekologicznej¹⁹. Gospodarstwa te zajmowały powierzchnię ponad 380 tysięcy hektarów²⁰, co stanowi zaledwie około 2,6% powierzchni użytków rolnych ogółem. Należy również podkreślić widoczną od kilku lat tendencję zmniejszania się liczby tego typu gospodarstw, co może wskazywać na istnienie barier zniechęcających do prowadzenia ekologicznej produkcji rolnej (wykres 2 i tabela 1). Z deklaracji mieszkańców wsi będących rolnikami wynika także, że 60% z nich nie jest zainteresowanych podjęciem ekologicznej produkcji rolnej w przyszłości (dane za 2017 rok)²¹.

Podobnie niewielka jest liczba gospodarstw stosujących w produkcji roślinnej metody rolnictwa integrowanego²², a więc takiego, które w produkcji wykorzystuje harmonijnie postęp techniczny i biologiczny, a celem gospodarowania czyni zarówno osiągnięcie rezultatów ekonomicznych, jak i niezagrażanie środowisku przyrodniczemu. Takich gospodarstw z certyfikatem było tylko 3628, a łączna powierzchnia upraw z certyfikatem objęta integrowanymi metodami produkcji wynosiła 21 525 hektarów, z czego ponad 11 tysięcy hektarów znajdowało się na terenie jednego województwa – mazowieckiego²³.

Wykres 2 i tabela 1. Gospodarstwa ekologiczne w Polsce

Gospodarstwa ekologiczne (w ha)



Wskaźnik	2010	2011	2012	2013	2014	2015	2016	2017
Udział powierzchni ekologicznych użytków rolnych z certyfikatem w gospodarstwach ekologicznych w powierzchni użytków rolnych ogółem w gospodarstwach rolnych	2,07	2,48	3,05	3,37	3,82	3,45	2,96	2,62

Źródło: Główny Urząd Statystyczny.

Dla zrównoważenia rolnictwa znaczenie mają również struktura użytkowania gruntów i struktura zasiewów. Stopień wykorzystania ziemi przez rolnika jest istotny z punktu widzenia zarówno dochodów gospodarstwa rolnego, jak i jakości wykorzystywanych w nim zasobów przyrodniczych, w tym wody i gleby. Struktura zasiewów odzwierciedla z kolei stopień różnorodności upraw.

W Polsce marginalna jest liczba gospodarstw stosujących ekologiczne metody produkcji rolnej, które mają certyfikat nadany przez jednostkę certyfikującą. W 2017 roku spośród ponad 1,4 miliona gospodarstw tylko około 1% wszystkich stanowiły gospodarstwa ekologiczne z certyfikatem.

¹⁹ Rocznik Statystyczny Rolnictwa 2017, Główny Urząd Statystyczny, Warszawa 2017.

²⁰ Zestaw krajowych wskaźników zrównoważonego rozwoju, Główny Urząd Statystyczny.

²¹ Polska wieś i rolnictwo, 2017 rok – <https://www.gov.pl/web/rolnictwo/polska-wies-i-rolnictwo> [dostęp: 12 maja 2019 roku].

²² Integrowana produkcja roślin (IP) to system uprawy, w którym kluczowa jest jakość produktów rolnych oraz propagowanie ochrony środowiska i różnorodności biologicznej. Podstawą integrowanej produkcji roślin są przede wszystkim poprawny płodozmian i agrotechnika, racjonalne nawożenie oparte na rzeczywistym zapotrzebowaniu roślin oraz stosowanie w uzasadnionych sytuacjach środków ochrony roślin jak najmniej zagrażających zdrowiu ludzi i zwierząt oraz środowisku naturalnemu. Urzędem odpowiedzialnym za wydawanie certyfikatów oraz nadzór nad systemem integrowanej produkcji roślin jest Państwowa Inspekcja Ochrony Roślin i Nasiennictwa (za: <https://piorin.gov.pl/integrowana-produkcja>).

²³ Rocznik Statystyczny Rolnictwa 2018..., tabl. 30–32.

Tabela 2. Użytkowanie gruntów w latach 2010–2017²⁴

Powierzchnia użytków rolnych ogółem (w %)				
	2010	2013	2016	2017
Użytki rolne ogółem	100,0	100,0	100,0	100,0
Użytki rolne w dobrej kulturze rolnej ²⁵	97,2	98,6	99,1	99,1
Grunty orne pod zasiewami	69,8	70,6	73,2	73,6
Grunty ugorowane	2,9	3,1	1,1	1,0
Uprawy trwałe	2,6	2,8	2,7	2,6
w tym sady	2,5	2,5	2,6	2,2
Ogrody przydomowe	0,2	0,2	0,2	0,2
Łąki trwałe	17,4	17,6	18,6	19,1
Pastwiska trwałe	4,4	4,4	3,3	2,6
Użytki rolne pozostałe	2,8	1,4	0,9	0,9

Źródło: Główny Urząd Statystyczny.

W związku z tym należy zwrócić uwagę na utrzymujący się bardzo wysoki udział użytków rolnych pozostających w dobrej kulturze rolnej, a więc użytków spełniających normy istotne ze środowiskowego punktu widzenia, w tym między innymi utrzymujących – ze względu na stosowanie nawozów – strefy buforowe wzdłuż cieków wodnych, utrzymujących za pomocą odpowiednich praktyk (w tym zakazu wypalania rżysk) poziom materii organicznej gleby i dbających o ochronę wód przed zanieczyszczeniem niebezpiecznymi substancjami²⁶. Warto również zwrócić uwagę na rosnący udział gruntów ornych pod zasiewami w użytkach rolnych ogółem, co wskazuje na to, że coraz większą część użytków rolnych przeznaczają się pod uprawy. Stopniowo maleje jednak udział gruntów ugorowanych, czyli gruntów niewykorzystywanych do celów produkcyjnych, choć utrzymanych według zasad dobrej kultury rolnej. Biorąc pod uwagę wyniki badań pokazujących pozytywne oddziaływanie odłogowania

²⁴ Użytkowanie gruntów i powierzchnia zasiewów w 2017 roku, Główny Urząd Statystyczny, Warszawa 2018, s. 30; Rocznik Statystyczny Rolnictwa 2017..., s. 125.

²⁵ Użytki rolne w dobrej kulturze rolnej to użytki spełniające wymogi Ustawy z dnia 5 lutego 2015 roku o płatnościach w ramach systemu wsparcia bezpośredniego (Dz.U. z 2015 r., poz. 1551).

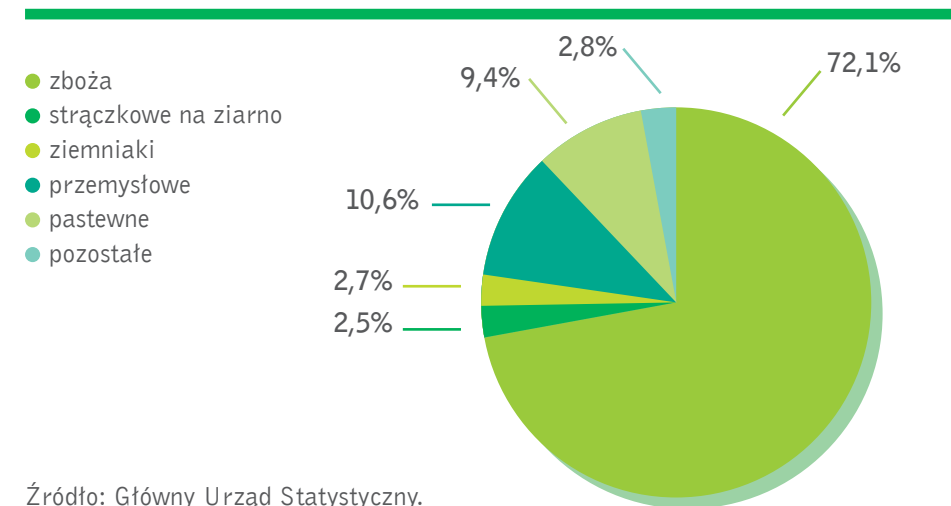
²⁶ Por. <https://www.arimr.gov.pl/pomoc-unijna/platnosci-bezposrednie/platnosci-bezposrednie-w-roku-2018/platnosci-bezposrednie-w-roku-2018/dobra-kultura-rolna.html> [dostęp: 12 maja 2019 roku].

pól uprawnych na procesy zachodzące w glebie, wodach powierzchniowych oraz na bogactwo fauny i flory²⁷, proces ten można oceniać raczej jako niekorzystny.

Dane dotyczące użytkowania gruntów wskazują ponadto, że przez ostatnie lata nie zmienia się znacznie łączny udział użytków zielonych – pastwisk i łąk – w użytkach rolnych ogółem, pozostając na poziomie około 20% (por. tabela 2). Zmieniają się jednak nieco proporcje użytków zielonych – rośnie bowiem udział łąk, a maleje udział pastwisk.

W Polsce tradycyjnie **główną dziedziną produkcji roślinnej są zboża²⁸** i to one dominują w strukturze zasiewów. **Ich produkcja stanowi obecnie ponad 70% ogólnej powierzchni upraw²⁹** (wykres 3). Ekspertki zwracają jednak uwagę, że nie jest to zjawisko korzystne. Oznacza bowiem uproszczenie płodozmianu i przyczynia się do osłabienia żyzności gleby³⁰. „Tak wysoki udział zbóż w strukturze zasiewów znacznie przekracza wielkość progową uznawaną za jedno z kryteriów zrównoważenia. W pakiecie *Rolnictwo zrównoważone*³¹ maksymalny udział zbóż określono na poziomie 66% struktury zasiewów. Polskie rolnictwo nie spełnia zatem tego kryterium zrównoważenia”³².

Wykres 3. Struktura zasiewów w 2018 roku



Źródło: Główny Urząd Statystyczny.

²⁷ Por. G. Orłowski, L. Nowak, *Problematyka odłogowania gruntów w świetle wyników badań prowadzonych w krajach Europy Zachodniej i Stanach Zjednoczonych (Artykuł przeglądowy)*, „Acta Scientiarum Polonorum. Agricultura” 2004, t. 3, nr 2, s. 27–36 – <http://agro.icm.edu.pl/agro/element/bwmeta1.element.dl-catalog-f7c74030-32bb-43a4-b1b8-5c42f88dcb05/c/000010200400003000020002700036.pdf> [dostęp: 12 maja 2019 roku].

²⁸ Zboża podstawowe, mieszanki zbożowe, kukurydza na ziarno, gryka, proso i inne zbożowe.

²⁹ *Użytkowanie gruntów i powierzchnia zasiewów w 2018 roku*, Główny Urząd Statystyczny, Warszawa 2019, tabl. 44, s. 72 – <https://stat.gov.pl/obszary-tematyczne/rolnictwo-lesnictwo/rolnictwo/uzytkowanie-gruntow-i-powierzchnia-zasiewow-w-2018-roku,8,14.html> [dostęp: 12 maja 2019 roku].

³⁰ T. Toczyński, *Charakterystyka zrównoważenia polskiego rolnictwa w latach 2000–2010*, [w:] *Z badań nad rolnictwem społecznie zrównoważonym*, t. 20, *Wybrane zagadnienia zrównoważonego rozwoju rolnictwa*, nr 93, Instytut Ekonomiki Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej, Warszawa 2013, s. 161.

³¹ J.S. Zegar, W. Wilk, *Zrównoważenie indywidualnych gospodarstw rolnych w świetle wybranych kryteriów*, [w:] *Z badań nad rolnictwem społecznie zrównoważonym*, red. J. St. Zegar, PW 2005–2009, raport 59, Instytut Ekonomiki, Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej – Państwowy Instytut Badawczy, Warszawa 2007.

³² T. Toczyński, *Charakterystyka zrównoważenia polskiego rolnictwa...*, s. 160–161.

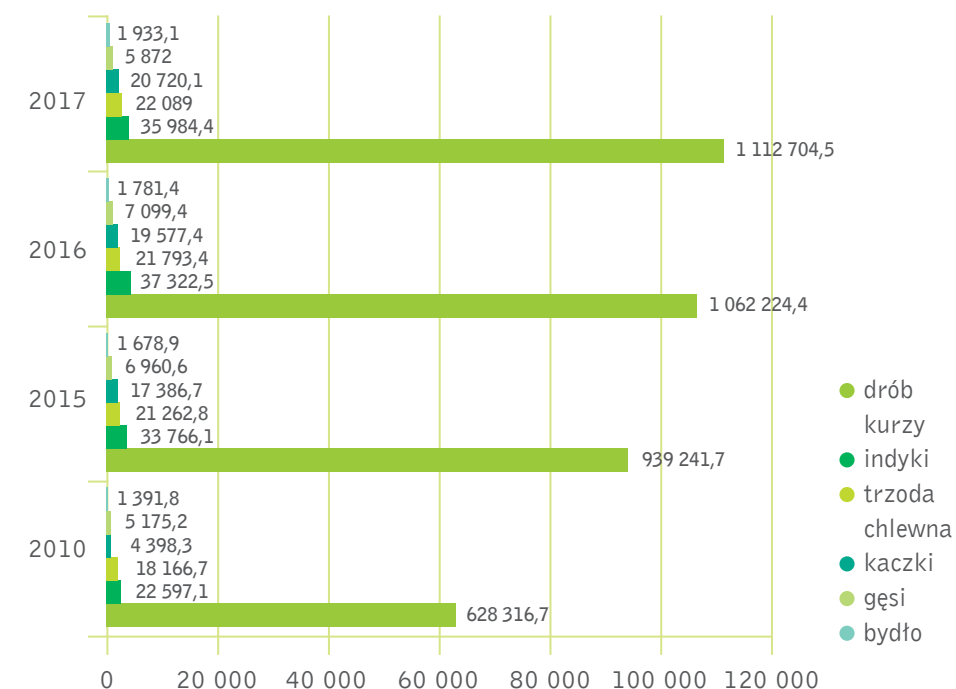
W Polsce główną dziedziną produkcji roślinnej są zboża i to one dominują w strukturze zasiewów. Ich produkcja stanowi obecnie ponad 70% ogólnej powierzchni upraw.

Niekorzystna z punktu widzenia gospodarki ziemią jest również sytuacja dotycząca produkcji roślinnej i zwierzęcej. Warto tu podkreślić, po pierwsze, rezygnowanie przez gospodarstwa z produkcji zwierzęcej i przestawianie się ich na produkcję roślinną (największa jest skala zmian pogłowia trzody chlewnej – w latach 2007–2016 odnotowano spadek ponad 40%³³), co oznacza między innymi, że część ziemi uprawnej jest pozbawiona nawożenia organicznego pochodzenia zwierzęcego. Jednocześnie zmniejszaniu się ogólnego pogłowia zwierząt towarzyszy wzrost średniej ich liczebności w gospodarstwach. Zachodzi więc proces koncentracji produkcji zwierzęcej w większych jednostkach³⁴. Coraz większego znaczenia nabiera chów przemysłowy³⁵ (wykres 4). Jak podaje Najwyższa Izba Kontroli, powołując się na dane Ministerstwa Środowiska, w 2015 roku w Polsce działały 864 wielkoprzemysłowe fermy zwierząt, w tym 147 ferm trzody chlewnej oraz 689 ferm drobiu³⁶. Ich funkcjonowanie rodzi wiele problemów istotnych z punktu widzenia zrównoważonego rozwoju. Można wśród nich wymienić między innymi kwestie zanieczyszczeń

W Polsce coraz większego znaczenia nabiera chów przemysłowy. Rodzi on wiele problemów istotnych z punktu widzenia zrównoważonego rozwoju i ochrony środowiska.

mikrobiologicznych, zanieczyszczenia wód, problem uciążliwości zapachowej oraz spore koszty społeczne, związane choćby z utratą miejsc rekreacji czy degradacji gruntów rolnych w związku z występowaniem problemu niezgodnego z prawem składowania i stosowania gnojowicy. Według Najwyższej Izby Kontroli problemem są także lokalizacje ferm w bliskim sąsiedztwie obszarów Natura 2000³⁷.

Wykres 4. Przemysłowy ubój zwierząt³⁸ (w tys. sztuk)



Źródło: Główny Urząd Statystyczny.

Przedstawione wyżej wybrane dane dotyczące polskiego rolnictwa wskazują, że w ostatnich latach (po przystąpieniu Polski do Unii Europejskiej) przechodzi ono stopniowo, znaczne przeobrażenia. Mimo że liczbowo dominują w nim ciągle gospodarstwa małe i średnie, to coraz większe znaczenie (przede wszystkim pod względem zajmowanego arealu upraw i skali produkcji) odgrywają gospodarstwa wielkoobszarowe. Podobnie jest z przedsiębiorstwami zajmującymi się masowym chowem zwierząt. Ich rosnąca dominacja na rynku produkcji rolnej wpływa na zwiększenie nacisku na efektywność produkcji, która może odbijać się na jej jakości. Ponadto ciągle mały pozostaje w Polsce udział certyfikowanych gospodarstw zajmujących się produkcją ekologiczną. Jednocześnie różnorodność upraw nie jest duża, co z kolei może się przekładać na osłabienie żyzności gleby i wpływać na możliwości produkcyjne polskiego rolnictwa w przyszłości. To tylko wybrane czynniki, które – obok potrzeby odnalezienia się na wspólnym, unijnym rynku produkcji żywności – powinny być przedmiotem namysłu autorek i autorów polityki rolnej w Polsce.

³³ Raport o stanie wsi 2018..., s. 100.

³⁴ Ibidem, s. 108.

³⁵ Fermę przemysłową (wielkoprzemysłową, wielkotowarową) są definiowane jako „instalacje wymagające uzyskania pozwolenia zintegrowanego, czyli o obsadzie ponad 40 tys. sztuk – w przypadku drobiu, 2.000 tys. sztuk – w przypadku świń (tuczników) o wadze ponad 30 kg lub/i 750 macior”. Por. Nadzór nad funkcjonowaniem ferm zwierząt, Najwyższa Izba Kontroli, Warszawa 2014, s. 12 – <https://www.nik.gov.pl/plik/id,7779,vp,9749.pdf> [dostęp: 12 maja 2019 roku].

³⁶ Ibidem.

³⁷ Ibidem.

³⁸ Rocznik Statystyczny Rolnictwa 2018..., tabl. 128, s. 177.

Rozwój wsi i rolnictwa według partii politycznych

Uwzględniając przedstawiony stan polskiego rolnictwa i zastanawiając się nad możliwością jego większego zrównoważenia, warto przeanalizować, jakie działania z tym związane postulują krajowe ugrupowania polityczne. Gdy przyjrzymy się bliżej ich dokumentom programowym czy choćby założeniom do nich, zauważymy, że nie jest łatwo znaleźć w nich sformułowania wprost odwołujące się do rozwoju rolnictwa o charakterze zrównoważonym. Znacznie częściej spotkamy jednak pomysły, które można ocenić jako odwołujące się do wybranych aspektów takiego rolnictwa. Oczywiście są one prezentowane przez poszczególne ugrupowania z punktu widzenia własnych priorytetów politycznych. Poniżej poddajemy analizie poglądy wybranych partii w podziale na różne strony dyskursu politycznego, aby w podsumowaniu postarać się wskazać dostrzegalne między nimi punkty styczności.

Postulaty dotyczące rozwoju rolnictwa według partii prawicowych

Najszerzy zestaw rozwiązań na rzecz rolnictwa można odnaleźć w programach i dokumentach strategicznych opracowanych przez partię rządzącą – Prawo i Sprawiedliwość (PiS) – które powstały w kontrolowanym przez nią resorcie rolnictwa. Trzy główne dokumenty określające kierunki planowanej interwencji państwa w zakresie rolnictwa to dokument polityczny PiS zatytułowany *Plan dla Wsi, Strategia zrównoważonego rozwoju wsi, rolnictwa i rybactwa 2020 (2030)* (dokument związany z wdrażaniem programów Unii Europejskiej dotyczących wsi i rolnictwa, którego główną część przyjął jeszcze poprzedni rząd w 2012 roku, a obecny dokonał tylko aktualizacji) oraz, wpisujący się w system prowadzenia polityki rozwoju kraju, *Pakt dla obszarów wiejskich 2020 (2030)*. Ponadto zestaw proponowanych przez resort rolnictwa interwencji zawiera *Program działań Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi na lata 2015–2019*. Jest to jednak dokument przyjęty w pierwszych miesiącach rządów PiS, dlatego jako najbardziej aktualne elementy programu tej partii skierowane do rolników należy traktować trzy pierwsze wymienione wyżej dokumenty.

*Plan dla Wsi*³⁹ nie ma, niestety, formy zwartego dokumentu, obejmuje bowiem nagranie z jego prezentacją i ulotki ze skrótkowo wymienionymi najważniejszymi punktami planowanego wsparcia. W tym zestawie znajdują się rozwiązania na rzecz dbałości o produkcję żywności wysokiej jakości, szczególnie dotyczące znakowania produktów pozbawionych GMO, i działania na rzecz wykorzystania białka krajowego do produkcji pasz (pozbawionych GMO). Najwięcej rozwiązań dotyczy jednak praktycznych aspektów związanych

z prowadzeniem produkcji rolnej, które mają zaradzić problemom, z jakimi zmagają się obecnie rolnicy w Polsce. W tym wymiarze można rozpatrywać plan przeciwdziałania nieuczciwym praktykom w handlu surowcami rolnymi i żywnością (sprowadzającymi się do wykorzystywania przewagi jednej ze stron między dostawcą a nabywcą w całym łańcuchu dostaw surowców rolnych i żywności), obłożenie karą sprzedaży owoców i warzyw bez oznakowania kraju pochodzenia lub z fałszywą informacją o nim, rozszerzenie możliwości legalnej sprzedaży nieprzetworzonej i przetworzonej żywności prosto z gospodarstw rolnych, wprowadzenie ułatwień w sprzedaży bezpośredniej, przetwarzaniu i sprzedaży produktów pochodzenia zwierzęcego oraz prowadzenie skutecznej promocji polskiej żywności na świecie. Ponadto planowane jest utworzenie Narodowego Holdingu Spożywczego (Krajowej Grupy Spożywczej), składającego się z dotychczas odrębnych spółek Skarbu Państwa, który ma wpływać na stabilizowanie rynków rolnych, poziom cen płaconych rolnikom za sprzedane płody rolne, zaopatrzenie rolnictwa, promocje i eksport polskiej żywności⁴⁰. Społeczny aspekt prowadzenia zrównoważonej działalności rolniczej można z kolei odnaleźć w planach większego wsparcia przy tworzeniu spółdzielni rolniczych, między innymi w formie przydzielania zrzeszającym się w taki sposób producentom dodatkowych ulg w podatku dochodowym i od nieruchomości. Środowiskowy aspekt zrównoważonego rolnictwa jest widoczny w planowanych ułatwieniach w rozwoju biogazowni rolniczych.

Znacznie szerszy zestaw działań zawierają *Strategia zrównoważonego rozwoju wsi, rolnictwa i rybactwa 2020 (2030)* oraz *Pakt dla obszarów wiejskich 2020 (2030)*⁴¹. Oba dokumenty, zgodnie z polityką rozwojową państwa, wpisują się w cele przedstawione w naczelnym krajowym dokumencie strategicznym, którym jest *Strategia na rzecz Odpowiedzialnego Rozwoju*⁴². O ile *Strategia zrównoważonego rozwoju wsi, rolnictwa i rybactwa 2020 (2030)* została opracowana jeszcze przez poprzedni gabinet Platformy Obywatelskiej i Polskiego Stronnictwa Ludowego, o tyle za *Pakt dla obszarów wiejskich 2020 (2030)* odpowiada już rząd PiS, szczególnie osoby podlegające byłemu już ministrowi Krzysztofowi Jurgielowi. Niezależnie od odmiennego autorstwa, ich powiązanie i wpisywanie się w cele nadrzędne *Strategii na rzecz Odpowiedzialnego Rozwoju* sprawia, że oba dokumenty są ze sobą spójne. Prezentując ich najważniejsze założenia, skupimy się więc na najnowszym z nich, a więc *Pakcie dla obszarów wiejskich 2020 (2030)*. W obu tych dokumentach przyjęto analogiczną strukturę, bazującą na czterech filarach rozwoju: opłacalności produkcji rolnej, jakości życia i środowiska na obszarach wiejskich, pozarolniczych miejsc pracy i aktywnego społeczeństwa oraz sprawnej administracji rolnej.

³⁹ Por. <https://www.gov.pl/web/rolnictwo/plan-dla-wsi-ochrona-wsparcie-i-rozwoj-polskiego-rolnictwa> [dostęp: 12 maja 2019 roku].

⁴⁰ *Ibidem*.

⁴¹ Dokument nie jest jeszcze oficjalnie zaakceptowany przez rząd, znajduje się nadal w fazie konsultacji – por. między innymi: http://www.krir.pl/files/Pakt_dla_obszar%C3%B3w_wiejskich.pdf [dostęp: 12 maja 2019 roku].

⁴² Dokument i materiały z nim powiązane – por. <https://www.miiir.gov.pl/strony/strategia-na-rzecz-odpowiedzialnego-rozwoju> [dostęp: 12 maja 2019 roku].

Odwołanie wprost do zrównoważonej koncepcji gospodarowania w tekście *Paktu dla obszarów wiejskich 2020 (2030)* można odnaleźć w trzech miejscach. We wprowadzeniu do pierwszego filaru proponowanego wsparcia znajduje się odniesienie do celów Agendy ONZ na rzecz Zrównoważonego Rozwoju 2030⁴³. Zauważa się tam, że osiągnięcie jednego z podstawowych celów tego dokumentu zależy od obszarów wiejskich, szczególnie „w zakresie zapewnienia bezpieczeństwa żywnościowego, lepszego odżywiania oraz promowania zrównoważonego rolnictwa”⁴⁴. Do realizacji Agendy 2030 mają się przyczynić działania skierowane na zwiększanie wydajności rolnictwa i dochodów drobnych producentów żywności, zwłaszcza rodzinnych gospodarstw rolnych. Spośród siedmiu szczegółowych kierunków interwencji w ramach tego filaru z ideą zrównoważonego rolnictwa mogą być wprost związane trzy: I.3. Zagwarantowanie jakości i bezpieczeństwa żywności (przewidziano tu działania związane z upowszechnieniem upraw ekologicznych, znakowaniem produktów zawierających GMO, upowszechnienie systemów kontroli jakości oraz ograniczenie ryzyka związanego ze stosowaniem środków ochrony roślin), I.4. Krótkie łańcuchy rynkowe i uczciwa konkurencja (między innymi rozwój krótkich łańcuchów dostaw, wzmocnienie roli odgrywanej w nich przez rolników oraz rozwój rynków lokalnych), I.5. Budowa nowych modeli współpracy i integracja sektora (między innymi tworzenie spółdzielczości rolniczej czy grup producenckich).

Wśród działań ujętych w ramach filaru drugiego, który odnosi się wprost także do następujących zmian klimatycznych, skutkujących „anomaliami pogodowymi przekładającymi się w wielu regionach świata na ograniczenia w dostępności zasobów, żywności, wody pitnej i energii oraz zagrażającymi żywotności biologicznej i ekonomicznej niektórych obszarów”, które „powodują także utrudnienia w produkcji rolniczej i przetwórstwie rolno-spożywczym”⁴⁵, odpowiedzią na te wyzwania mają inicjatywy zapewniające „ograniczenie emisji, podejmowanie działań adaptacyjnych m.in. poprzez odpowiednie praktyki rolnicze (np. promowanie upraw roślin motylkowatych, zwiększających zawartość materii organicznej w glebie), poprawę efektywności gospodarowania wodą”⁴⁶. W ramach wsparcia skierowanego na rozwój infrastruktury na obszarach wiejskich (pierwszy kierunek interwencji) przewiduje się tutaj działania dotyczące gospodarki wodno-ściekowej, inwestycje w sieć wodociągowo-kanalizacyjną na obszarach wiejskich, wsparcie na rzecz retencjonowania wody oraz doskonalenia gospodarki wodnej w rolnictwie w warunkach okresowych niedoborów i nadmiarów wody, jak również wspieranie rozproszonych, odnawialnych źródeł energii.

⁴³ Przyjęta podczas Szczytu Organizacji Narodów Zjednoczonych dotyczącego Zrównoważonego Rozwoju we wrześniu 2015 roku w Nowym Jorku.

⁴⁴ *Pakt dla obszarów wiejskich 2020 (2030)*..., s. 12.

⁴⁵ *Ibidem*, s. 41.

⁴⁶ *Ibidem*.

Kierunek II.6. dotyczy „Gospodarowania zasobami środowiska i przestrzenią dla przyszłych pokoleń i wzrostu gospodarczego”. Większość działań w jego ramach obejmuje różnego rodzaju płatności rolnicze związane z ochroną klimatu i ze środowiskiem naturalnym oraz inwestycje w gospodarstwa położone na obszarach Natura 2000 czy w rozwój obszarów leśnych. W wypadku działania II.6.4., dotyczącego „Płatności dla obszarów z ograniczeniami naturalnymi lub innymi szczególnymi ograniczeniami”, odbywających się w ramach Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich 2014–2020, jego uzasadnienie odwołuje się do zapewnienia ciągłości rolniczego użytkowania ziemi na obszarach o gorszych warunkach produkcyjnych. Wskazuje się, że ma ono „umożliwić zachowanie walorów krajobrazowych obszarów wiejskich oraz utrzymanie i promowanie zrównoważonych systemów działalności rolniczej na tych terenach. Realizacja tego działania pozytywnie wpłynie na utrzymanie żywotności obszarów wiejskich i na zachowanie różnorodności biologicznej”⁴⁷. W dalszej kolejności przewidziano działania rolno-środowiskowo-klimatyczne oraz uruchomienie tak zwanego programu azotanowego (skierowanego na zmniejszenie zanieczyszczenia wód azotanami). W ramach działania II.6.12. zaplanowano z kolei wiele inicjatyw skierowanych do rolników, sprawdzających się do edukacji ekologicznej. Ich celem ma być „podnoszenie poziomu świadomości ekologicznej i kształtowanie postaw ekologicznych społeczeństwa poprzez promowanie zasad zrównoważonego rozwoju, w tym: upowszechnianie wiedzy z zakresu ochrony środowiska i zrównoważonego rozwoju; kształtowanie zachowań pro-środowiskowych ogółu społeczeństwa, w tym dzieci i młodzieży; aktywizacja społeczna – budowanie społeczeństwa obywatelskiego w obszarze ochrony środowiska i zrównoważonego rozwoju”⁴⁸. To ostatnie odniesienie się wprost do idei zrównoważonego rolnictwa w omawianym dokumencie.

Nie oznacza to jednak, że nie znajdują się tam jeszcze inne rozwiązania wpisujące się w tę koncepcję. W ramach drugiego filaru warto wymienić jeszcze działanie II.6.18. „Ochrona i przywracanie różnorodności biologicznej i krajobrazowej” czy działanie II.6.21. „Wsparcie dla projektów na rzecz gospodarowania odpadami na obszarach wiejskich”. Z ideą tą wiąże się również cały kierunek interwencji II.7. „Adaptacja rolnictwa i rybactwa do zmian klimatu oraz ich udział w przeciwdziałaniu tym zmianom” oraz kierunek II.8. „Gospodarka o obiegu zamkniętym i biogospodarka” (w tym odnawialne źródła energii)⁴⁹. W ramach filaru trzeciego warto przytoczyć cały kierunek III.4. „Rozwój ekonomii i solidarności społecznej na obszarach wiejskich”⁵⁰.

⁴⁷ *Ibidem*, s. 61.

⁴⁸ *Ibidem*, s. 62–63.

⁴⁹ *Zob. ibidem*, s. 66–67.

⁵⁰ *Zob. ibidem*, s. 81–83.

Podsumowując wyrażający się z omówionych tu skrótowo dokumentów program wypracowany przez rządzącą obecnie partię PiS, można zauważyć, że dominuje w nim sposób myślenia sprowadzający się do zwiększenia interwencji państwa w produkcję rolną i udziału jego agend w rozwiązywaniu problemów, z jakimi borykają się rolnicy. Głównym przykładem może być tutaj prowadzenie scentralizowanych działań skierowanych na kontrolę cen produktów rolnych i promocję polskiej żywności za pośrednictwem Narodowego Holdingu Spożywczego czy Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa (KOWR). Z drugiej strony na poziomie deklaratywnym podkreśla się w wielu miejscach, również w *Pakcie dla obszarów wiejskich 2020 (2030)*, że podstawę produkcji rolnej mają stanowić gospodarstwa rodzinne. W dokumentach strategicznych przewidziano również wiele rozwiązań mających wspierać samoorganizację rolników i skracanie łańcuchów dostaw, co ma służyć wzmocnieniu pozycji producentów żywności w stosunku do dużych handlowych korporacji międzynarodowych. Postuluje się w ten sposób budowę systemu opartego na relacji między wzmacniającym się państwem a mniejszymi producentami (czasem zorganizowanymi w niewielkie grupy producenckie), pomijającego jednocześnie instytucje pośredniczące i skierowanego na ochronę producentów przed zagrażającym ich interesom dużym biznesem. Jak się wydaje, w podejście takie wpisują się również planowane działania ekologiczne i dotyczące środowiska naturalnego. Dodatkowo wynikają one raczej z priorytetów wspólnej polityki rolnej i skierowanych na ich realizację różnych form wsparcia pochodzącego z budżetu Unii Europejskiej. W takim wymiarze należy również rozpatrywać zaktualizowany przez rząd PiS w czerwcu 2018 roku *Ramowy Plan Działań dla Żywności i Rolnictwa Ekologicznego w Polsce na lata 2014–2020*⁵¹, stanowiący uszczegółowienie działań opisanych w *Strategii na rzecz zrównoważonego rozwoju oraz Zrównoważonego rozwoju wsi, rolnictwa i rybactwa 2020 (2030)*.

Bardzo rozbudowanym programem dotyczącym rolnictwa dysponuje również ruch Kukiz'15. Chodzi o *Obywatelski Program Rolny*⁵², za którego opracowanie jest odpowiedzialny między innymi poseł Jarosław Sachajko sprawujący funkcję przewodniczącego Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi w sejmie ósmej kadencji. W dokumencie krytykuje się całą dotychczasową polską politykę rolną, wskazując, że doprowadziła do tego, że „istniejący w naszym kraju potencjał zasobów naturalnych, ludzkich i kulturowych jest niszczone”⁵³. Szczególnie wskazuje się przy tym niewykorzystany potencjał drobnych i średnich gospodarstw (o powierzchni do 50 hektarów, które stanowią do 70% wszystkich użytków rolnych). Dostrzega się także potrzebę „ochrony polskich gleb, których jakość stanowi podstawę wytwarzania żywności o wysokiej jakości”, podkreślając niepokojący aspekt spadku „zawartości próchnicy w polskich glebach w ostatnich latach (o 10–30%)”⁵⁴. Podobnie jak w programie PiS,

także tutaj duży nacisk kładzie się na gospodarstwa rodzinne. Potrzebie ich skuteczniejszej konstytucyjnej ochrony których poświęcony jest punkt trzeci działań postulowanych w programie.

Ze zrównoważeniem produkcji rolnej związanych jest wiele dalszych postulatów zawartych w dokumencie. Punkt czwarty dotyczy na przykład wprowadzenia i egzekwowania krajowych standardów żywności zapewniających jej wysoką jakość. Podkreśla się tutaj negatywny wpływ kumulacji dopuszczalnych syntetycznych środków ochrony roślin w organizmach ludzi i brak w polskim porządku prawnym systemu dobrowolnej certyfikacji „non-GMO”. Takim problemom mają między innymi zaradzić zmiana zasad etykietowania żywności, tak aby respektowały prawa konsumenta do rzetelnej informacji, powszechna promocja żywności spełniającej krajowe standardy jakości i edukacja na temat wpływu oraz znaczenia poszczególnych składników żywności przetworzonej na zdrowie człowieka. Jednocześnie zastrzeżone miałyby być kontrole jakościowe importowanej żywności⁵⁵.

W punkcie piątym planuje się wsparcie wspólnego działania małych, średnich i dużych rodzinnych gospodarstw, przetwórców oraz handlu, sprzeciwiając się jednocześnie koncentracji dużych zakładów przetwórczych, a także sieci i firm handlowych, eliminujących z rynku mniejsze gospodarstwa rolne. Tym pierwszym ma służyć „ulepszenie istniejących oraz wprowadzenie nowych rozwiązań prawnych i finansowych wspierających współdziałanie nie tylko samych rolników (spółdzielnie, grupy producentów rolnych, organizacje producentów), ale także rolników z konsumentami (kooperatywy) oraz rolników, przetwórców i handlowców (klastry, związki gospodarcze o strukturze sieciowej i integracji produktowej)”⁵⁶.

W dokumencie wskazuje się także potrzebę zwiększenia poziomu edukacji rolniczej na wszystkich szczeblach nauczania (punkt ósmy) i odejścia w ich programach od „zaleceń promujących tzw. konwencjonalny model rolnictwa oparty na chemizacji rolnictwa, koncentracji produkcji rolnej i wydajności »za wszelką cenę«). Jest to szkodliwy model dla kondycji finansowej gospodarstw jak również dla środowiska naturalnego i w konsekwencji dla zdrowia człowieka. Dlatego też niezbędne będzie wprowadzenie do programów nauczania wiedzy uwzględniającej wyniki najnowszych badań wskazujących na zagrożenia tego modelu i jednocześnie wskazującej korzyści, jakie wynikają ze stosowania naturalnych metod wytwarzania żywności [...], które powinny stopniowo zastępować schematyzowane i intensywne metody produkcji”⁵⁷.

⁵¹ Por. <https://www.gov.pl/web/rolnictwo/ramowy-plan-dzialan-dla-zywnosci-i-rolnictwa-ekologicznego-w-polsce> [dostęp: 12 maja 2019 roku].

⁵² Por. http://www.sachajko.pl/pliki/NPR%20Kukiz_JS_27032017_OK.pdf [dostęp: 12 maja 2019 roku].

⁵³ *Ibidem*, s. 15.

⁵⁴ *Ibidem*, s. 16.

⁵⁵ *Ibidem*, s. 20.

⁵⁶ *Ibidem*, s. 20.

⁵⁷ *Ibidem*, s. 23–24.

W kolejnych częściach program Kukiz'15 odwołuje się między innymi do zagrożeń związanych z negatywnymi skutkami społecznymi, środowiskowymi, gospodarczymi i zdrowotnymi produkcji rolnej (punkt dwunasty)⁵⁸. W wypadku efektów środowiskowych podkreśla się w dokumencie potrzebę utrzymania zasobów żyznej gleby, dużej różnorodności biologicznej odmian roślin i ras zwierząt dostosowanych do warunków glebowo-klimatycznych. W tym wymiarze wskazuje się na obserwowaną w Polsce degradację naturalnego środowiska, przejawiającą się w:

- pogorszeniu się żyzności gleb (na skutek intensywnego nawożenia syntetycznego oraz stosowania syntetycznych środków ochrony roślin),
- skażeniu wód powierzchniowych i gruntowych pozostałościami nawożenia syntetycznego i środków ochrony roślin, co zwiększa zanieczyszczenie Morza Bałtyckiego,
- zanieczyszczeniu powietrza – emisji gazów szklarniowych (amoniak, metan), głównie z powodu przemysłowych metod uprawy roślin i chowu zwierząt,
- spadku różnorodności biologicznej na skutek specjalizacji i rozwoju przemysłowego chowu zwierząt, zagrożenia związane z uprawą roślin i chowem zwierząt genetycznie modyfikowanych.

W celu przeciwdziałania zmianom środowiskowym postuluje się w dokumencie wiele działań skierowanych na poprawę stanu środowiska na obszarach wiejskich (punkt dwudziesty drugi)⁵⁹:

- zwiększenie nakładów na wykorzystywanie odnawialnych źródeł energii (geotermia, biogazownie, energia słoneczna, wiatrowa i wodna, jak również wodór),
- udzielanie preferencyjnych kredytów albo pożyczek na zakup lub prowadzenie gospodarstwa metodami ekologicznymi czy tradycyjnymi,
- wprowadzenie mechanizmów wsparcia dla tworzenia lokalnych banków nasion ekologicznych lub starych odmian oraz powstawanie warsztatów usługowych,
- promocję ekoturystyki w gospodarstwach rolnych i edukację na bazie gospodarstw tradycyjnych i ekologicznych.

Aby przeciwdziałać zidentyfikowanym negatywnym skutkom społecznym, w dokumencie postuluje się „rozwój polskiego rolnictwa w kierunku modelu produkcji zakładającego przyjazne rozwiązania dla zasobów naturalnych”⁶⁰. Ma się on opierać na sprzedaży bezpośredniej i lokalnej (punkt osiemnasty), wynikającej z „rozwój sieci lokalnych sklepów sprzedających lokalną,

⁵⁸ *Ibidem*, s. 30–31.

⁵⁹ *Ibidem*, s. 39–40.

⁶⁰ *Ibidem*, s. 35–36.

tradycyjną i ekologiczną żywność wysokiej jakości pod nazwą »Smak polskiej wsi – żywność prosto od rolnika«”. Rozwiązania takie mają być odpowiedzią na działalność dominujących obecnie w sprzedaży żywności w Polsce „dużych sieci handlowych, w których sprzedaje się głównie wysoko przetworzone produkty”⁶¹. Silny wątek walki z kapitałem międzynarodowym oraz wzmocnienia produkcji krajowej wybrzmiewa również w postulacie repolonizacji majątku narodowego – zakładów przetwórczych i innych podmiotów związanych z rolnictwem (punkt dwudziesty pierwszy).

Postulaty dotyczące rozwoju rolnictwa według partii określanych jako polityczne centrum

Główna partia obecnej opozycji, czyli Platforma Obywatelska (PO), postulaty programowe prezentuje w bardziej zwartej formie. Podobnie jest także z jej postulatami programowymi skierowanymi do polskiego rolnictwa⁶². Dotyczą one poprawy jakości życia mieszkańców wsi i wzmocnienia lokalnej przedsiębiorczości, które mają budować trwałą podstawę gospodarczą. Platforma Obywatelska odwołuje się do dokonań na rzecz rolnictwa, do których miały się przyczynić jej rządy, przede wszystkim wynegocjowanie rekordowych środków (ponad 42 miliardy euro) dla polskiej wsi na lata 2014–2020. Dostrzega się przy tym, że dzięki środkom, które napłynęły do kraju po przystąpieniu do Unii Europejskiej, produkcja rolna w Polsce stała się zdecydowanie bardziej wydajna, między innymi dzięki inwestycjom i nowoczesnemu sprzętowi. Sami rolnicy, zdaniem autorów programu PO, stali się sprawnymi przedsiębiorcami, świetnie zorientowanymi w swojej branży. Potrafią oni w rezultacie konkurować swoimi wyrobami i płodami zarówno w Europie, jak i na świecie. Wejście Polski do Unii Europejskiej oznaczało dla polskiego rolnictwa wielki skok cywilizacyjny. Na stronie partii można nawet znaleźć specjalną zakładkę podsumowującą wszystko, czego udało się dokonać w trakcie jej rządów w latach 2007–2015⁶³. Przedstawiono tam wiele wskaźników, pokazujących zarówno skalę pozyskanych dla polskiego rolnictwa dopłat, jak i zmiany ilościowe, które w nim zaszły. Jeden z punktów dotyczy gospodarstw ekologicznych i wskazuje, że w 2007 roku działało ich w Polsce 12 121, a w 2013 roku już 26 499.

Nie jest to jedyne miejsce, w którym w postulatach PO pojawiają się odwołania do produkcji rolnej wysokiej jakości, mimo dużego nacisku na zwiększenie efektywności, który wyraźnie leży u podstaw podejścia tej partii do rolnictwa. W punktach programowych PO⁶⁴ jest także wiele kwestii, które można powiązać ze zrównoważonym rolnictwem w jego społecznym i środowiskowym wymiarze.

⁶¹ *Ibidem*, s. 37.

⁶² Por. <https://platforma.org/program/platforma-dla-rolnikow> [dostęp: 12 maja 2019 roku].

⁶³ Por. <http://8lat.platforma.org/rolnicy#section-617390149> [dostęp: 12 maja 2019 roku].

⁶⁴ Por. <https://platforma.org/program/platforma-dla-rolnikow> [dostęp: 12 maja 2019 roku].

Zwiększeniu jakości życia rolników i innych mieszkańców wsi mają sprzyjać:

- zniwelowanie „rozdętej biurokracji” i „ciągłego mnożenia kontroli i organów kontrolnych”,
- stworzenie Funduszu Klęskowego dla Wsi i Rolnictwa, zaproponowanego przez partię po suszy 2018 roku⁶⁵, „dającego rolnikom gwarancję, że w przypadku klęsk żywiołowych, epidemii, lub coraz częściej zdarzających się problemów spowodowanych zmianami klimatycznymi i anomaliami pogodowymi, państwo poda im rękę i zrekompensuje straty” (tu jako przykład takich wydarzeń podaje się epidemię ASF),
- maksymalne wzmocnienie funduszy sołeckich jako głosu mieszkańców przy decyzjach dotyczących finansowania rozwoju ich wsi,
- zwiększenie dostępności kultury na wsi w programie „Aktywne Ośrodki Kultury”, w ramach którego w każdej wsi powstaną „Centra Aktywności Wiejskiej” (ośrodki lub świetlice),
- wsparcie lokalnych tradycji i pomoc w promocji lokalnej kultury, także niematerialnej (działalność kół gospodyń wiejskich),
- zmniejszenie dystansu między wsią a miastem przez poprawę jakości transportu publicznego i dróg lokalnych łączących wieś z ośrodkami miejskimi, by ułatwić dzieciom i młodzieży ze wsi dojazd do miejskich szkół, a wszystkim mieszkańcom wsi – do znajdujących się w miastach placówek służby zdrowia, urzędów, czy kin, teatrów, basenów i sal sportowych,
- utworzenie samorządowego programu budowy kanalizacji w każdej gminie oraz samorządowych programów mieszkaniowych, jak również finansowe wsparcie ze strony samorządów wojewódzkich dla Ochotniczych Straży Pożarnych.

Z kolei w pracy mają pomóc rolnikom następujące pomysły:

- usprawnienie systemu doradztwa rolniczego, by nie koncentrowało się wyłącznie na wypełnianiu wniosków o dotacje, ale pomagało i współpracowało z rolnikami także w kwestiach produkcyjnych i technologicznych,
- pomoc w wypromowaniu na rynku ogólnopolskim i za granicą polskich produktów, „coraz częściej wysokiej jakości [...], szczególnie tradycyjnej regionalnej żywności, spełniającej często bardzo rygorystyczne ekologiczne normy”,
- przeznaczanie przez samorzady wojewódzkie specjalnych budżetów na dofinansowanie inicjatyw opartych na miejscowej kulturze i tradycji, w tym szczególnie produkcji regionalnej żywności i przetwórstwa spożywczego,

- wsparcie lokalnych producentów w sprzedaży bezpośredniej przez budowę nowoczesnych targowisk,
- stworzenie Inkubatora Przedsiębiorczości Wiejskiej – finansowanego regionalnie funduszu wspierającego powstawanie na obszarach wiejskich firm świadczących rozmaite usługi dla rolników, na przykład agencji księgowych.

Uzupełnieniem tych obserwacji mogą być opinie posłanki PO, która podczas przeprowadzonego z nią wywiadu podkreślała dualizm rozwoju polskiego rolnictwa: „Po pierwsze, są gospodarstwa wielkotowarowe, potrzebne, żeby zabezpieczyć eksport. Trzeba zachować dwie polityki. Druga część to gospodarstwa rodzinne. One są różne w różnych częściach Polski. Są województwa, gdzie średnia to są 3 hektary, i są takie, gdzie ta średnia to 50–100 hektarów, ale to nie są jeszcze gospodarstwa wielkotowarowe”. Wskazała ona zatem potrzebę dostosowania działań do każdego z tych rodzajów gospodarstw, w tym również skierowanych na ochronę środowiska, podkreślając, że w obu rodzajach gospodarstw jest to możliwe na odmiennych zasadach. Ponadto zauważyła, że rolnicy często są nieufni wobec rolnictwa ekologicznego: „Rolnik często uważa ekologa za oszołomą, a ekologię za oszustwo”. Dodała także, że rolnicy przestrzegają kwestie środowiskowe przede wszystkim ze względu na ryzyko odebrania dopłat, a nie ze względu na ich świadomość ekologiczną, która, jej zdaniem, jest niska.

Wiele szczegółowych pomysłów dla rolnictwa można odnaleźć w aktualnych założeniach programowych prezentowanych na stronie internetowej Polskiego Stronnictwa Ludowego (PSL)⁶⁶. Jest tam mowa o rozwiązaniach, które można zakwalifikować jako przyczyniające się do rozwoju zrównoważonej produkcji rolnej, w tym między innymi o stworzeniu Zielonych Targów w każdym mieście powiatowym, by rolnicy mogli sprzedawać swoje wytwory bez zbędnych pośredników, o wsparciu sprzedaży bezpośredniej w ramach Narodowego Programu Wsparcia Sprzedaży Bezpośredniej, skierowanego do wszystkich obywateli (każdy ma otrzymać bon upoważniający do zakupu dobrej, zdrowej żywności bezpośrednio u rolnika), czy o utworzeniu Funduszu Stabilizacji Dochodów Rolniczych, mającego chronić polskie rolnictwo przed drastycznymi spadkami cen i spekulacją. Partia postuluje również zwiększenie roli mechanizmów obywatelskich. Do obszarów wiejskich odnoszą się szczególnie jej pomysły dotyczące zwiększenia kompetencji rad sołeckich i samych sołtysów, by stali się „rzeczywistymi gospodarzami na swoim terenie”. Na wsi pewien wpływ mogą również wywrzeć nowe formy wsparcia finansowego proponowane organizacjom pozarządowym⁶⁷. Poza tym odrębną część w programie PSL stanowią postulaty dotyczące ekologii, z różnymi pomysłami na zwiększenie wykorzystania odnawialnych źródeł energii i poprawę gospodarki wodnej⁶⁸.

⁶⁵ Por. https://www.wrotapodlasia.pl/pl/region_i_gospodarka/wiadomosci/region/propozycja-po-obradach-w-ciechanowcu-fundusz-klaskowy-dla-wsi-i-rolnictwa.html [dostęp: 12 maja 2019 roku].

⁶⁶ <https://www.psl.pl/rolnicy>

⁶⁷ <https://www.psl.pl/samorzad>

⁶⁸ <https://www.psl.pl/ekologia>

Polityk tej partii, z którym przeprowadzono wywiad, wskazał z kolei na rozejście się kierunków rozwoju wsi i rolnictwa: „Rolnictwo, korzystając z unijnego dofinansowania, dokonało w ciągu ostatnich kilkunastu lat cywilizacyjnego skoku. Stało się rolnictwem towarowym, wydajnym, [...] również w jakimś sensie ekspansywnym, ale na obecnym etapie z zablokowanym dalszym rozwojem. Natomiast wieś staje się coraz częściej miejscem zamieszkania ludzi różnych zawodów i profesji. Coraz częściej także zapleczem sypialnym, rekreacyjnym – już nie tylko dużych miast, ale także miast średnich i małych”. Jego zdaniem, powoduje to konflikty społeczne na wsi i utrudnia dalszy rozwój rolnictwa. A ten w Polsce powinien być oparty z jednej strony na wsparciu dużych producentów, z drugiej zaś na rozwoju małych gospodarstw, przy założeniu, że one i tak nie będą konkurować z rolnictwem towarowym, wysokowydajnym. Według rozmówcy: „one pozostaną niszą, która jest atrakcją turystyczną i kulinarno-smakową dla bardzo wąskiej grupy ludzi”.

Zdaniem polityka PSL, z którym przeprowadzono wywiad, dalszemu rozwojowi rolnictwa nie sprzyja także zdezaktualizowany system dopłat bezpośrednich, który został skonstruowany w odpowiedzi na problem nadprodukcji żywności: „Współczesne, nowoczesne rolnictwo chciałoby się rozwijać, ale poprzez system dopłat bezpośrednich ma blokady w pozyskiwaniu gruntów, także blokady inwestycyjne. Ten system sprawia też, że właściciele połowy gruntów samodzielnie ich nie użytkują, ale ze względu na dopłaty nie chcą się ich pozbyć”. Wskazał także na konieczność zmiany tego systemu, która ma wynikać z wyzwań konkurencji na globalnych rynkach żywności. Zdaniem tego polityka, jeśli nic się nie zmieni, to: „Za dziesięć lat Unia Europejska stanie się obszarem deficytowym w produkcji żywności, ale także kompletnie nie weźmie udziału w obowiązku dostarczenia żywności rosnącej populacji świata. W 2050 roku świat czeka konieczność podwojenia produkcji żywności. Dziś w Europie możemy zwiększyć produkcję jeszcze maksymalnie o 25–30%, i to jest ta granica możliwości technologicznych i obszarowych, w produkcji zwierzęcej i roślinnej. I jeśli nie przedefiniuje się środków dopłat bezpośrednich, które w co najmniej 50–60% spełniają funkcję polityki społecznej i przeznaczane są na bieżącą konsumpcję, w stronę środków rozwojowych, inwestycyjnych, to rolnictwo europejskie pozostanie w dużym zapóźnieniu”. W związku z tym dalsze wsparcie rolnictwa powinno być skierowane na rozwój innowacji i technologii, na co należy skierować wsparcie w ramach wspólnej polityki rolnej (kosztem zmniejszenia dopłat bezpośrednich). Zdaniem tej samej osoby, „trzeba też myśleć o dalszej modernizacji warunków życia na wsi”, między innymi przez inwestowanie w budowę systemów wodociągów i upowszechnienie odnawialnych źródeł energii.

Odmienne poglądy na rozwój rolnictwa w Polsce można odnaleźć w odpowiednim fragmencie programu partii .Nowoczesna (trzeba jednak zauważyć, że jest to dokument opracowany jeszcze w pierwszych miesiącach 2016 roku)⁶⁹. Główny nacisk kładzie się tutaj na zapewnienie efektywności w rolnictwie, którą – według dokumentu – należy zwiększać, aby stało się ono „jednym z kół zamachowych rozwoju i jedną z kluczowych specjalizacji polskiej gospodarki”⁷⁰. Żeby osiągnąć ten cel, postuluje się między innymi wspieranie rozwoju gospodarstw produkcyjnych o sprzedaży powyżej 50 tysięcy złotych rocznie, ale także wspieranie grup producenckich w tworzeniu infrastruktury. Zintensyfikowaniu efektywności w rolnictwie ma służyć zwiększenie powierzchni gospodarstw rolnych, których średnia wielkość w Polsce ma w ciągu dziesięciu lat wzrosnąć z 10 do 20 hektarów. Gospodarstwa powyżej 300 hektarów mają zaś uzyskać możliwość przejścia na ogólne zasady płacenia podatków. Mowa jest tutaj jednocześnie o rozwijaniu polskich specjalizacji rolnych, w tym „produkcji zdrowej, ekologicznej, wysokiej jakości, markowej żywności”. Planuje się ponadto wzmocnienie łańcuchów dystrybucji polskich produktów (nie ma mowy o ich skracaniu) i mechanizmów wspierania ich eksportu.

Postulaty dotyczące rozwoju rolnictwa według partii lewicowych

Obowiązujący obecnie program Sojuszu Lewicy Demokratycznej (SLD), zatytułowany *Przywróćmy normalność*, zawiera niespełna trzypięciorozdziałowy rozdział poświęcony rolnictwu i rozwojowi obszarów wiejskich⁷¹. Przewidziano w nim między innymi wsparcie rozwoju gospodarstw ekologicznych, zauważając, że w Polsce jest relatywnie dużo niewielkich, kilkuhektarowych gospodarstw rodzinnych, „dla których rolnictwo ekologiczne mogłoby stać się szansą na przetrwanie i rozwój. Należy stworzyć przepisy wspierające działanie takich gospodarstw i wzmacniające ich pozycję na rynku”⁷². Postuluje się także rozwój rolnictwa wspieranego przez społeczność, czyli alternatywnego systemu dystrybucji żywności, w którym konsumenci nabywają produkty rolne bezpośrednio od rolników. System ten ma umożliwiać produkowanie dobrej jakościowo żywności na potrzeby lokalnej społeczności, zakładając bliską współpracę między rolnikami i nabywcami. Jak się zauważa w dokumencie „skrócenie łańcucha dystrybucji żywności pozwala lepiej chronić środowisko naturalne”⁷³. W dokumencie jest również mowa o zapewnieniu stabilności cen produktów rolnych, gwarancji ich sprzedaży oraz otwieraniu nowych rynków zbytu dla polskiego rolnictwa⁷⁴.

⁶⁹ Por. <https://nowoczesna.org/wp-content/uploads/2016/09/Program-Nowoczesnej.pdf>, s. 92–95 [dostęp: 12 maja 2019 roku].

⁷⁰ *Ibidem*, s. 93.

⁷¹ Por. https://www.sld.org.pl/images/dokumenty/SLD_program_Przywracimy_Normalnosc.pdf, s. 34–36 [dostęp: 12 maja 2019 roku].

⁷² *Ibidem*, s. 34.

⁷³ *Ibidem*.

⁷⁴ *Ibidem*, s. 36.

Partia Razem nie ma jeszcze wyodrębnionego programu dotyczącego rolnictwa, ale wśród jej postulatów można odnaleźć te zdecydowanie opowiadające się za różnorodnymi aspektami polityki ekologicznej oraz ochroną dobrostanu zwierząt⁷⁵. Partia wspiera również rozmaite formy samoorganizacji i współpracy pracowników i producentów w różnych branżach gospodarki. Ponadto z przeprowadzonego z przedstawicielem tej partii wywiadu wynika, że właśnie opracowuje ona odrębny program rolny. Mają w nim być przewidziane między innymi takie działania jak na przykład powiązanie wspólnej polityki rolnej z dyrektywami azotanową i ptasią. Partia chce też promować bardzo drobne rolnictwo, skupiając się poza tym na małych i średnich podmiotach, gdyż – zdaniem przedstawicieli partii – te większe otrzymują więcej środków ze względu na dopłaty obszarowe. Partia proponuje ponadto powiązać dopłaty bardziej z metodami, praktykami rolniczymi, w celu szerszego rozpropagowania ekologicznych metod upraw. Zastanawia się również nad zasugerowaniem maksymalnego pułapu dopłat bezpośrednich. Postuluje poza tym przejęcie przez państwo pól uprawnych w pobliżu rzek i tworzenie tam mokradeł, ochronę gleb i lansowanie metod pozwalających utrzymać ich żyzność oraz wiele działań związanych z ochroną i dobrostanem zwierząt hodowlanych i futerkowych. Chce także wzmacniać uzwiązkowienie rolników i podwyższyć status tych organizacji, by wzmocnić pozycję rolników względem pośredników. Pojawia się wreszcie pomysł, by szpitale, szkoły i jadłodajnie publiczne kupowały żywność od lokalnych rolników, zamiast ze sklepów wielkopowierzchniowych.

Najszerszy pakiet różnorodnych działań z zakresu zrównoważonego rolnictwa zawiera program Partii Zieloni⁷⁶. Opowiada się ona za stworzeniem całościowego systemu wsparcia dla małych i średnich gospodarstw rolnych oraz certyfikowanych gospodarstw ekologicznych. Postuluje wprowadzenie znacznych modyfikacji do obecnego modelu rolnictwa, który wywiera coraz silniejszy negatywny wpływ na środowisko. Zapowiada walkę z globalnymi korporacjami agrochemicznymi, które wpływają negatywnie na polskie rolnictwo, i wprowadzenie programu popularyzacji alternatywnych, bardziej zrównoważonych i mniej inwazyjnych dla środowiska technik rolniczych, pozwalających na produkcję zdrowszej żywności. Autorzy dokumentu sprzeciwiają się powstawaniu coraz większych ferm hodowli zwierzęcej, w tym drobiu, świń, krów i zwierząt futerkowych, oraz planują stymulować produkcję pasz z polskich roślin wysokobiałkowych. Chcą przy tym kłaść nacisk na zwiększenie produkcji roślinnej kosztem zmniejszenia zwierzęcej, ponieważ tę pierwszą oceniają jako bardziej przyjazną dla klimatu. Zauważają, że produkowane

w wielkoprzemysłowych gospodarstwach zwierzęcych odchody są trudne do utylizacji i prowadzą do zanieczyszczenia wód podziemnych toksycznym amoniakiem. Z kolei zbyt intensywne nawożenie pól obornikiem, jak i nawozami sztucznymi, ma doprowadzać do „przeżyźnienia” rzek, a także Morza Bałtyckiego.

W celu zapobiegania tym zjawiskom partia planuje popularyzowanie bardziej zrównoważonych technik upraw oraz wprowadzanie zachęt do stosowania technik rolniczych opartych na płodozmianie i naturalnym nawożeniu. Ponadto zamierza wspierać inicjatywy promujące produkty lokalne i regionalne w celu zachowania żywnościowej samowystarczalności kraju. Chce także wprowadzić obowiązkowe nauczanie w szkołach i na uczelniach rolniczych technik rolnictwa ekologicznego, wiedzy z zakresu nowoczesnej agroekologii oraz ogólnej wiedzy z zakresu zrównoważonego rozwoju, suwerenności żywnościowej, zmian klimatu, retencji wody i jej technik, ekologii, bioróżnorodności i praw zwierząt. W ramach wsparcia rodzinnych gospodarstw rolnych proponuje zezwolić im na domowe przetwórstwo i sprzedaż bezpośrednią wyrobów z własnych produktów rolnych. Chce wspierać politykę krótkich łańcuchów dostaw produktów rolnych i żywnościowych oraz systemowo wspomagać rozwój rolnictwa ekologicznego, przetwórstwa z produktów ekologicznych, promocję żywności ekologicznej i gwarancję jej dostępności w sklepach i na targowiskach. Planuje wdrażać programy oparte na współpracy i działaniach wspólnotowych – tworzenie grup producenckich, spółdzielni i form dystrybucji bezpośredniej. Proponuje wprowadzenie programów edukacji dla klimatu skierowanych do rolników oraz stworzenie krajowego programu rozwoju energetyki odnawialnej na obszarach wiejskich. Przewiduje też prowadzenie tam działań wspierających kobiety, w tym promujące równość płci.

Najmłodsza z partii odwołujących się do postulatów lewicowych, czyli Wiosna Roberta Biedronia, nie ma na razie rozbudowanego programu dotyczącego rolnictwa. W zbiorze postulatów znajdującym się na stronie internetowej ugrupowania można jednak znaleźć pojedyncze pomysły, wpisujące się w społeczne i środowiskowe aspekty zrównoważenia produkcji rolnej⁷⁷. W taki sposób należy postrzegać będącą ważnym punktem programu partii dbałość o dobrostan zwierząt, czemu ma służyć przyjęcie ustawy o ochronie zwierząt oraz powołanie rzeczniczki lub rzecznika praw przyrody. W działania te wpisuje się również planowana likwidacja ferm zwierząt futerkowych i chowu klatkowego.

⁷⁵ Por. <http://partiarazem.pl/category/program/przyroda-i-rolnictwo> [dostęp: 12 maja 2019 roku].

⁷⁶ <https://partiazieloni.pl/program>

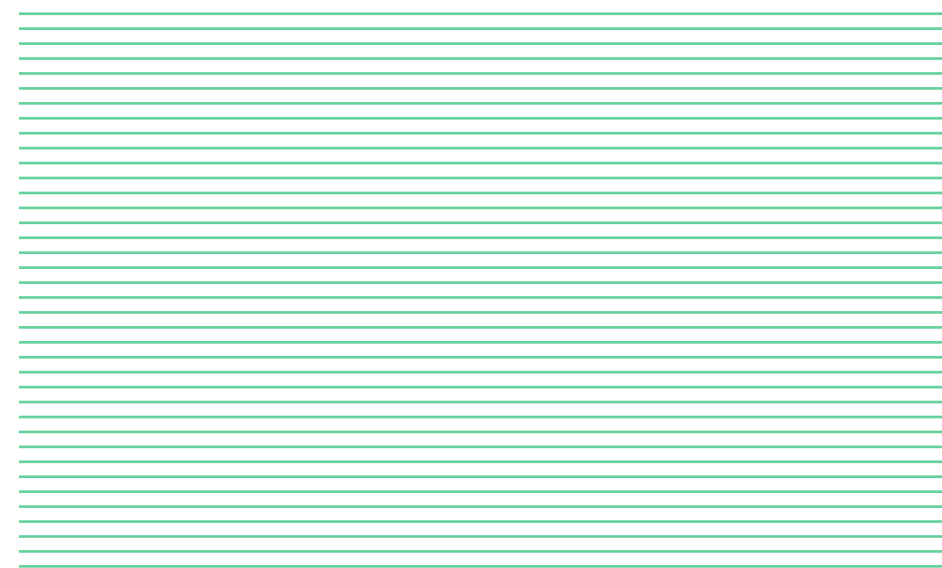
⁷⁷ <https://wiosnabiedronia.pl/program>

Podsumowanie – przestrzeń do partyjnego porozumienia w kwestii dalszego rozwoju rolnictwa i wsparcia bardziej zrównoważonej produkcji

Podsumowując postulaty polskich partii politycznych, należy zauważyć, że w ich sposobie myślenia o potrzebach rolnictwa można odnaleźć wiele elementów dających się powiązać ze zrównoważonym charakterem produkcji rolnej. Tworzy to dosyć szerokie pole do dyskusji na ten temat z przedstawicielami poszczególnych ugrupowań, a także między nimi. Prawie wszystkie partie poruszają w jakiejś formie potrzebę wzmocnienia pozycji producentów rolnych wobec dużych firm pośredniczących i handlujących żywnością (wyjątkami są. Nowoczesna, która przyjmuje inną perspektywę, oraz Wiosna, która nie przedstawiła jeszcze swojego programu rolnego). W związku z tym pojawiają się postulaty dotyczące skracania łańcuchów dostaw i wsparcia sprzedaży bezpośredniej, na przykład przez budowę systemu lokalnych targowisk, o którym wspominają programy partii praktycznie ze wszystkich stron sceny politycznej. Zdecydowanie mógłby to być obszar współpracy między wszystkimi najważniejszymi ugrupowaniami. Zdecydowana większość partii wskazuje też na potrzebę tworzenia i wspierania spółdzielczości rolników oraz grup producenckich, co również przyczyniłoby się do wzmocnienia ich pozycji w łańcuchach dostaw poprzez ułatwienie sprzedaży i większą kontrolę nad cenami skupu. Również niemal we wszystkich partiach pojawiają się pomysły różnych działań mających na celu promowanie produkcji lokalnych rolników zarówno na rynku ogólnopolskim, jak i za granicą. Wszystkie partie mające program skierowany do rolnictwa uwzględniają po-nadto potrzebę dalszego wsparcia rolnictwa ekologicznego, choć różnią się, jeśli chodzi o uznanie jego roli i umiejscowienie takich gospodarstw w całym systemie produkcji rolnej.

W wielu programach zwraca się także uwagę na aspekty środowiskowe związane z produkcją rolną i potrzebę większej ochrony natury, której zagrażać może produkcja w gospodarstwach wielkoprzemysłowych, oparta najczęściej na monokulturach. Co ciekawe, takie podejście łączy „prawą” i „lewą” stronę sceny politycznej. I nie są to jedyne punkty wspólne, które można odnaleźć w programach takich ugrupowań jak Kukiz'15, PiS, Partia Zieloni i Razem czy – do pewnego stopnia – SLD. Inne kwestie łączące te ugrupowania to wsparcie dla gospodarstw rodzinnych i postulat wzmocnienia współpracy rolników przez rozwijanie spółdzielczości czy przedsiębiorczości społecznej oraz promowanie wspomnianej już sprzedaży bezpośredniej oraz dopuszczanie interwencji państwa w wysokość cen skupu. Jak się wydaje, wszystkie te ugrupowania traktują rolników jako szczególny rodzaj przedsiębiorców i przyznają im odmienną, ważną rolę społeczną. Naturalnie tło programowe, w jakim pojawiają się poszczególne postulaty, jest inne, ale, jak się wydaje, nawet między tak odległymi światopoglądowo ugrupowaniami jest przestrzeń do rozmowy.

Na podstawie dokonanej analizy postulatów partyjnych można się pokusić o sklasyfikowanie uwzględnionych w tym raporcie ugrupowań politycznych pod względem ich pomysłów dotyczących wsparcia rozwoju rolnictwa na trzy grupy (tabela 4). Z jednej strony mielibyśmy ugrupowania przede wszystkim deklarujące chęć wsparcia mniejszych, a zwłaszcza średnich gospodarstw rodzinnych, które mają być podstawą zrównoważonej produkcji rolnej i które powinny uzyskiwać odpowiednie wsparcie, pozwalające im poradzić sobie na rynku. Takie pomysły można dostrzec zarówno w Kukiz'15 i częściowo w PiS, jak i w partiach Razem, Zieloni i częściowo SLD. O ile w wypadku prawicy za takim wyborem stoją deklarowane motywy konserwatywno-patriotyczne, o tyle po stronie lewicy dominują powody ekologiczne. Wszystkie one mają jednak charakter społeczny, choć odwołują się do odmiennych wartości. Inny punkt ciężkości można znaleźć w wypadku drugiego bloku ugrupowań, które podkreślają raczej konieczność dalszego zwiększania efektywności i wielkości polskich gospodarstw. Tutaj można jednak wyróżnić dwie podgrupy. Do pierwszej, najbardziej wychylonej w stronę liberalną, należy tylko partia .Nowoczesna, dla której zwiększenie gospodarstw rolnych wydaje się najważniejsze. Do drugiej grupy, znajdującej się tak naprawdę w środku powstałego w ten sposób zestawu wizji rozwoju rolnictwa, można zaliczyć PO i w dużej mierze PSL. Oba te ugrupowania również podkreślają konieczność zwiększenia efektywności produkcji rolnej, zauważając przy tym potrzebę utrzymania w ten sposób konkurencyjności polskiego rolnictwa na rynkach europejskich, a nawet światowych. Istotną rolę zachowują jednak dla gospodarstw rodzinnych, podkreślając dualizm rozwoju struktury polskiego rolnictwa. Oba ugrupowania chcą także wspierać produkcję tradycyjną i – co wyróżnia je spośród większości pozostałych partii – deklarują chęć wspierania przedsiębiorczości i aktywności obywatelskiej na terenach wiejskich.



Podobieństwa i różnice w wizjach rozwoju rolnictwa według partii politycznych

Trzy wizje rozwoju rolnictwa:



Wspólne dla partii politycznych postulaty:

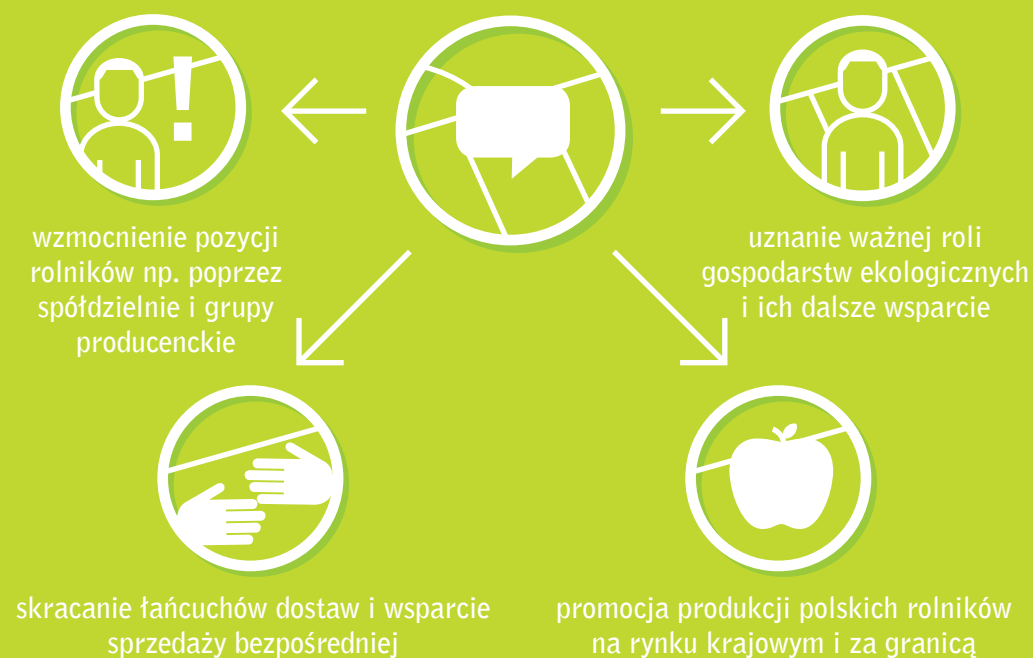


Tabela 4. Kluczowe pomysły dotyczące wspierania rolnictwa w Polsce według partii politycznych

Model oparty na wsparciu gospodarstw rodzinnych	Model strukturalnego dualizmu rozwoju rolnictwa		Model oparty na wsparciu gospodarstw wielkoprzemysłowych		
	Zieloni/Razem	SLD	PiS/Kukiz'15	PO	PSL
<ul style="list-style-type: none"> rolnictwo traktowane jako sposób zapewnienia bezpieczeństwa żywnościowego wszystkim mieszkańcom kraju, a nie gałąź gospodarki mająca dostarczać określony dochód dbałość o ochronę środowiska, dobrostan ludzi i zwierząt promocja produkcji ekologicznej oraz dystrybucji opartej na współdziałaniu różnych grup społecznych (na przykład kooperatywy spożywcze) i skracaniu łańcuchów dostaw podkreślanie znaczenia współpracy rolników, rozwoju spółdzielczości i przedsiębiorczości społecznej 	<ul style="list-style-type: none"> interwencje o charakterze socjalnym na wsi rozwój wspólnotowych form produkcji i wymiany rolnej interwencja państwa w wysokość cen skupu 	<ul style="list-style-type: none"> nacisk na rolę i wsparcie gospodarstw rodzinnych i polskiej produkcji żywnościowej (promocja patriotyzmu gospodarczego) interwencja państwa w wysokość cen skupu i budowę lokalnych rynków zbytu w celu obrony tych podmiotów przed wpływem zagranicznego kapitału i negatywnych efektów polityki Unii Europejskiej podkreślanie roli współpracy rolników i spółdzielczości (szczególnie Kukiz'15) 	<ul style="list-style-type: none"> poprawa jakości życia na wsi (transport publiczny, drogi, kanalizacja, mieszkania) i wzmocnienie lokalnej przedsiębiorczości, Fundusz Kłękowy dla Wsi i Rolnictwa usprawnienie doradztwa rolniczego promocja produktów rolnych w Polsce i za granicą, lokalne rynki zbytu (targi) wsparcie regionalnej żywności i przetwórstwa spożywczego zwiększenie dostępności kultury, promocja lokalnej tradycji wzmacnianie aktywności obywatelskiej (fundusze sołeckie, koła gospodyń wiejskich, Ochotnicze Straże Pożarne) 	<ul style="list-style-type: none"> wsparcie produkcji krajowej, rodzinnych gospodarstw, rozbudowa lokalnych rynków zbytu (targi) i sprzedaży bezpośredniej Fundusz Stabilizacji Dochodów Rolniczych zwiększenie wykorzystania odnawialnych źródeł energii oraz poprawa gospodarki wodnej wsparcie aktywności obywatelskiej na obszarach wiejskich rola największych gospodarstw w gwarancji bezpieczeństwa polskiej produkcji rolnej i konkurencji na rynkach światowych 	<ul style="list-style-type: none"> nacisk na efektywność produkcji rolnej specjalne rozwiązania podatkowe dla największych gospodarstw

Opinie rolników o programach i działaniach partii politycznych dotyczących wsi

Programy polityczne partii to jedno, inną kwestią jest jednak to, jak ich realizacja wygląda później – po dojściu danego ugrupowania do władzy. Świadomi tego wydają się rolnicy z różnych części kraju, z którymi rozmawialiśmy podczas realizacji badania. W ich wypowiedziach dotyczących postulatów różnych partii politycznych dominuje raczej ogólna rezygnacja i rozczarowanie działaniami z obszaru rolnictwa rozmaitych ugrupowań. Większość respondentów nie ma także złudzeń i uważa, że brak konstruktywnych pomysłów i realizacji obietnic wyborczych dotyczy wszystkich partii politycznych. Jak zauważył pewien rolnik z województwa mazowieckiego: „Powiem prawdę, że nad tym się nie zastanawialiśmy, ale w gruncie rzeczy czy wcześniejsze, czy terazniejsze partie, to większych zmian dla tych mniejszych gospodarstw, to bardzo nie ma. Obiecują każdy może, bo chyba to na tym polega ta polityka”. A rozmówca z województwa świętokrzyskiego dodał: „Partie polityczne zazwyczaj wykorzystują pewne masy społeczne do swoich celów politycznych. Nie po to, żeby im zrobić tak do końca dobrze, tylko żeby samemu zabłysnąć na arenie politycznej”. Do kwestii dominujących w życiu politycznym sporów odniósł się jeszcze inny rozmówca z tego samego województwa, zauważając: „Rolnictwo powinno być tym oczkiem w głowie. A podejrzewam, że takiej wspólnej polityki, gdzie wszystkie partie powinny się i wypracować, nie ma. Raczej każdy chce powiedzieć, jaki on jest mądry, a inny jaki był głupi czy jakie błędy popełniał. Myślę, że żadna z partii takiego programu, takiej wizji rozwoju rolnictwa nie ma. [...] Myślę, że wszystkie partie powinny w tym kierunku się. Tam nie powinno być sporu politycznego”.

Trudno nie odnieść wrażenia, że poglądy rolników nie odbiegają w tym aspekcie od opinii prezentowanych przez ogół społeczeństwa polskiego. Wśród jego członków partii polityczne cieszą się zdecydowanie najmniejszym zaufaniem spośród wszystkich podmiotów życia publicznego, o które pyta się w badaniach⁷⁸.

W wypowiedziach rolników pojawiły się opinie dotyczące tylko dwóch konkretnych ugrupowań politycznych. Kilka osób jako pozytywny przykład wskazało obecnie rządzący PiS, podawało jednak tylko dwa rodzaje stojących za taką oceną powodów, z których żaden nie odnosi się do jakiegoś konkretnego pomysłu dotyczącego wsi czy rolnictwa. Jedną z tych kwestii było odróżnianie się od innych za sprawą realizacji składanych w kampanii obietnic. Takie

podejście wybrzmiewa w opinii rolnika z okolic Kielc: „Bardzo dużo rolników zaczęło głosować na PiS nie bez powodu. Bo oni jednak troszkę z tego, co obiecują, to coś tam zrobią. W przeciwieństwie do innych partii, u których najczęściej to się opierało na powiedzeniu: »Nikt ci tyle nie da, co dany polityk może obiecać«. PiS nie zrobił wszystkiego, co zapowiadał, ale to żadna partia nie wywiązała się jeszcze ze 100% swoich obietnic”. Druga grupa argumentów dotyczyła rozwiązań z zakresu polityki społecznej, przede wszystkim sprowadzających się do wprowadzonych przez PiS finansowych transferów socjalnych (między innymi programu Rodzina 500+), które miały również poprawić sytuację bytową wielu mieszkańców wsi. Trzeba tu jednak dodać, że kilka osób wskazywało także jego skutek uboczny – zmniejszenie się zasobów na lokalnych rynkach pracy (ludzie przestali chcieć pracować), co utrudniło funkcjonowanie zatrudniającym okresowo rolnikom. Pojawiła się również opinia krytykująca negatywny wpływ wprowadzonych przez PiS rozwiązań na rolników: „Widzę, że oni nie bardzo coś tam robią, jeżeli chodzi o tych rolników. Zresztą nie będziemy tutaj daleko [...]. W tym momencie zmniejszyli wiek emerytalny wszystkim oprócz rolników. Więc rolnik ma pracować do sześćdziesięciu siedmiu lat, mężczyzna”.

W radykalnie odmiennym ujęciu pojawia się z kolei PSL. Odnoszący się do tej partii rolnicy wskazywali ogólnie, że wbrew pokładanym w niej nadziejom zamiast przyczynić się do rozwoju rolnictwa, miała mu szkodzić. Jedną z osób zauważyła wprost, że wszystkie niekorzystne tendencje w polskim rolnictwie, jak niepewność na rynkach zbytu i spadek cen skupu poniżej kosztów produkcji, zaczęły się właśnie podczas rządów PSL. Osoba ta przedstawiła jednocześnie, do jak silnie negatywnych emocji doprowadziło to rolników: „PSL powinien być naj-bardziej prorolniczą partią, a akurat jest wprost proporcjonalnie odwrotnie. To jest akurat patia, która szkodziła rolnikom, nie boję się tego powiedzieć. Bardzo dobrze, że już nie rządzą, bo pod ich rządami to nie wiem, czy w ogóle byłaby ta rozmowa, bo nie wiem, czy w ogóle by rolnictwo dotrwało przez te trzy lata jeszcze. [...] Mam takie odczucie, że przez te lata, kiedy oni rządzą, to powinno się polepszyć rolnikom, a wtedy się pogorszało. Wtedy właśnie ta cena żywca spadła, nasze truskawki też były praktycznie za bezcen kupowane. Cztery, pięć lat temu tak było, że jak mąż wyjechał, takich nerwów dostał, jak spadła cena do 1,60 złotego za koszyczek, to wziął pług, to normalnie czerwono było. Tyle owoców ze złości, z bezsilności właściwie, nie ze złości, musiał zniszczyć”.

Rolnicy wyrazili też przekonanie, że PSL jest partią dbającą głównie o stanowiska dla swoich członków. Jak zauważył rolnik ze świętokrzyskiego: „Najstarsza polska partia rolnicza, PSL, rządziła w większości regionów, ale Polacy zmienili sposób rozszyfrowywania tego skrótu PSL: z Polskie Stronnictwo Ludowe na Praca Swoim Ludziom. Ale jeżeli ktoś jest za długo przy władzy, to tak to się najczęściej kończy”.

⁷⁸ Zob. A. Cybulska, K. Pankowski, *O nieufności i zaufaniu*. Komunikat z badań, Centrum Badań Opinii Społecznej, Warszawa 2018, s. 7. W ujęciu porównawczym do sytuacji w innych krajach Grupy Wyszehradzkiej – por. H. Penno Hartlová, Z. Bútorová, V. Wessenauer, F. Pazderski, *Citizenship empowerment: potential for civic participation in the Visegrad countries*, 2017 & 2018, STEM/IVO/Political Capital/ISP, 2018 rok, s. 28 – <http://www.isp.org.pl/publikacje,1,955.html> [dostęp: 12 maja 2019 roku].

Społeczne aspekty zrównoważonego rolnictwa – obecna sytuacja polskiej wsi i problemy dostrzegane przez rolników

Piętnaście lat członkostwa w Unii Europejskiej zdecydowanie przeobraziło zarówno polską wieś, jak i polskie rolnictwo. Przyczyniło się do tego 47 miliardów euro, które w latach 2004–2017 spłynęły do Polski w ramach wspólnej polityki rolnej i były skierowane na działania w sektorze rolno-spożywczym oraz na obszarach wiejskich (szerzej na ten temat w rozdziale *Wspólna polityka rolna – ocena istniejących mechanizmów i pożądane kierunki zmian*). Kwota ta stanowiła jedną trzecią wszystkich środków, jakie Polska otrzymała w tym okresie z unijnego budżetu w ramach różnych programów współfinansowanych przez Unię Europejską⁷⁹. Korzystnie na rozwój polskiego rolnictwa powinno także wpływać otwarcie unijnego rynku dla polskich produktów. Analizy Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa pokazują, że nie tylko ponad 80% polskiego eksportu rolno-spożywczego trafia na rynki państw unijnych, ale także wartość tego eksportu wzrasta z roku na rok, właściwie stale od akcesji Polski do Unii Europejskiej. W ciągu pierwszych dziesięciu miesięcy 2017 roku eksport zwiększył się o 13% (do 22,7 miliarda euro) w porównaniu z analogicznym okresem w 2016 roku⁸⁰.

W latach 2004–2017 Polska w ramach wspólnej polityki rolnej otrzymała 47 miliardów euro. Były to środki przeznaczone dla sektora rolno-spożywczego, a także na rozwój wsi.

Włączeniu polskiego rolnictwa do unijnego rynku i inwestycjom z unijnego budżetu towarzyszy jednocześnie stopniowe przekształcanie się struktury gospodarstw rolnych. Między 2010 a 2017 rokiem ich ogólna liczba w Polsce zmniejszyła się o ponad 100 tysięcy. Systematycznie spada także liczba najmniejszych gospodarstw (do 20 hektarów), wzrasta zaś liczba gospodarstw większych, przy czym wzrost ten jest procentowo najintensywniejszy w wypadku gospodarstw o powierzchni użytków rolnych przekraczającej 50 hektarów (por. wykres 1).

Jednocześnie następuje zmiana struktury społeczno-zawodowej mieszkańców wsi. Obecnie aż 75% z nich deklaruje brak związków z pracą w gospodarstwie rolnym, a dochody czerpie ze źródeł pozarolniczych⁸¹. Jednym z powodów tej sytuacji jest zapewne wzrost liczby mieszkańców wsi przy malejącej liczbie mieszkańców miast, na co wpływa z kolei dodatnie (na korzyść wsi) saldo

migracji z miast na wieś⁸². Z migracjami wewnętrznymi oraz ze zmianami struktury gospodarstw rolnych należy również wiązać postępujący proces dez-agraryzacji struktury zatrudnienia na wsi. Odsetek pracujących w rolnictwie zmniejszył się w skali kraju z 11,5% w 2014 roku do 10,5% w 2016 roku i do 10,4% w drugim kwartale 2017 roku⁸³.

Jednocześnie w tym samym czasie spadła stopa bezrobocia na wsi – z 8,5% w 2014 roku do 6,1% w 2016 roku, co stanowiło kontynuację tendencji z poprzednich dwóch lat⁸⁴. Z kolei właściwie na niezmiennym poziomie pozostała liczba osób zatrudnionych w rolnictwie – w skali kraju zwiększyła się nieznacznie z 2,330 miliona osób na koniec 2010 roku do 2,332 miliona osób pod koniec 2017 roku⁸⁵. Ponadto populacja pracujących w rolnictwie indywidualnym (taka produkcja rolna zdecydowanie dominuje w Polsce) charakteryzuje się znacznie starszą strukturą wieku niż mieszkańców wsi pracujących poza rolnictwem. Odsetek pracujących w starszym wieku produkcyjnym wynosił w 2016 roku odpowiednio 47,3% i 31,7%, a w wieku poprodukcyjnym – 5,1% i 1,8%⁸⁶.

Aż 75% mieszkańców wsi deklaruje brak związków z pracą w gospodarstwie rolnym, a dochody czerpie ze źródeł pozarolniczych.

Społeczne koszty przemian w rolnictwie

Wsparcie, jakie trafiło na polską wieś na skutek przystąpienia Polski do Unii Europejskiej, przyniosło jej wiele pozytywnych przemian społecznych. Autorzy ostatniej edycji raportu *Polska wieś* określają je metaforycznie „przyłączeniem wsi do Polski”, sugerując, że kryje się za tym „ograniczanie sfer wykluczenia i zmniejszanie dystansów rozwojowych między wsią i miastem”⁸⁷.

Świadomi tych przemian wydają się rolnicy z różnych części kraju, z którymi przeprowadziliśmy wywiady pogłębione. Wskazywali oni, że akcesja do Unii Europejskiej przyniosła duże zmiany jakościowe i technologiczne polskiej wsi, przejawiające się przede wszystkim w modernizacji gospodarstw i zakupie sprzętu rolniczego, co było możliwe dzięki systemowi dopłat. Jak zauważył pewien młody rolnik z województwa świętokrzyskiego: „Ruszyło gospodarstwo jak nie wiem. Dzięki dopłatom i do pola, i do maszyn. Ludzie kredyty też biorą, ale biorą kredyt i jeszcze wejdą na VAT, 40% wkładu ma rolnik, a 60% Unia dofinansowuje. To jest opłacalne. Na pewno się to opłaca, bo biorą... Ja to nie korzystałem, ale są te modernizacje”. Podkreślano także wyraźną poprawę jakości życia ludzi na wsi. Przykładem może być wypowiedź małorolnej gospodyni z Mazowsza: „Bo drogę nam zrobili przed domem latem, bo wcześniej

⁷⁹ I. Nurzyńska, *Polska jako beneficjent Wspólnej Polityki Rolnej*, [w:] 2018. *Raport o stanie wsi*, red. nauk. J. Wilkin, I. Nurzyńska, Fundacja na Rzecz Rozwoju Polskiego Rolnictwa, Wydawnictwo Naukowe „Scholar”, Warszawa 2018, s. 140 [rozdz. 6].

⁸⁰ Por. *Polski handel zagraniczny towarami rolno-spożywczymi w okresie styczeń–październik 2017*, Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa, Warszawa 2018, s. 2.

⁸¹ I. Nurzyńska, *Polska jako beneficjent Wspólnej Polityki Rolnej...*, s. 143.

⁸² I. Frenkel, *Ludność wiejska*, [w:] 2018. *Raport o stanie wsi...*, s. 29–30 [rozdz. 2].

⁸³ *Ibidem*, s. 36–37.

⁸⁴ Por. *Badanie Aktywności Ekonomicznej Ludności (BAEL)*, Główny Urząd Statystyczny – <https://stat.gov.pl/obszary-tematyczne/rynek-pracy/pracujacy-bezrobotni-bierni-zawodowo-wg-bael> [dostęp: 8 maja 2019 roku].

⁸⁵ Zob. 2018. *Rocznik Statystyczny Rolnictwa*, Główny Urząd Statystyczny, Warszawa 2019, s. 107.

⁸⁶ I. Frenkel, *Ludność wiejska...*, s. 38.

⁸⁷ Zob. J. Wilkin, *Polska wieś teraz i w przeszłości – synteza raportu*, [w:] 2018. *Raport o stanie wsi...*, s. 20 [rozdz. 1].

tu była »szlakówka« i była masakra. Mamy też światło i kanalizację. Tylko gazu nie mamy ziemnego. Mamy butlowy. No, teraz już nam niczego nie brakuje”. Zmiana ta jest także widoczna w skali inwestycji na terenach wiejskich czy chociażby w liczbie budowanych w ostatnich latach nowych domów. Wyraźnie jest to związane z – podkreślaną przez rozmówców – następującą na wsi poprawą na rynku pracy. Jak ujął to rolnik z łódzkiego: „No to nie poprawiła się jakość życia? Poprawiła się, szczególnie od momentu, gdy weszliśmy do Unii Europejskiej i teraz przez ostatnie kilka lat, nawet mogę powiedzieć, że odkąd to bezrobocie tak spadło. I to na wsi to od razu widać, najbardziej jeszcze. Bo jak to bezrobocie tak spadło, to my [...] oczywiście do roboty nie idzie nikogo złapać. No i sam fakt, że zaczynają się ludzie budować. Tu powstało kilka nowych domów, więc ludzie muszą mieć pieniądze. I oni nie pracują w rolnictwie, a budują domy”.

Zdaniem rolników, kto chce, może teraz znaleźć zatrudnienie, zakłady pracy starają się zaś na przykład ułatwiać dojazd pracownikom przez organizowanie im transportu. Jak przedstawiła sytuację rozmówczyni z Mazowsza: „Tutaj to jest już dużo emerytów i rencistów. Ale ci młodzi to pracują w okolicznych miejscowościach. Najbliżej to są Pionki, ale i do Radomia dojeżdżają. I do Warszawy dojeżdżają od nas, tam – do Piaseczna. Dojeżdżają do Pionek, a tam bus zabiera ludzi. Ktoś jak chce pracować, to pracuje, a jak nie chce, to nie pracuje. Bo są i tacy, że im wygodnie. Pieniądze wezmą i siedzą w domu. Po co im praca?”.

Rolnicy dostrzegają i doceniają zmiany, jakie zaszły na wsi i w rolnictwie po akcesji Polski do Unii Europejskiej.

Z drugiej strony wzrosły także oczekiwania ludzi, którzy „nauczyli się narzekać”, co podkreślił rolnik z okolic Sieradza: „Kiedyś tu były gospodarstwa pięciohektarowe. Każdy miał krówkę, świnkę i wszyscy sobie wcale nie żyli dobrze, bo nie było ich stać na wszystko, na samochód, na to czy na tamto... A dzisiaj jakość życia na wsi poprawiła się strasznie. Tylko ludzie nauczyli się narzekać, że bo to, czy tamto... A wcześniej trzeba było rano iść po wodę do studni. Chciało się zjeść mięso, to trzeba było iść sobie i tam ubić... Ale jak nie było kury czy świnki, to nie było mięska. I miesiąc się mięsa nie jadło. A dzisiaj się idzie do sklepu i mówi: »O, poproszę to!«”.

Nie wszystkie problemy życia codziennego zostały jednak rozwiązane na polskiej wsi, a na pewno nie stało się tak w równym stopniu w poszczególnych częściach kraju. Należy bowiem pamiętać o różnicach w rozwoju, w tym industrializacji rolnictwa, w różnych regionach Polski. Wpływa na to również dostępność ziem o rozmaitych klasach, co opisał rolnik z województwa świętokrzyskiego: „Na takich terenach niejednorodnych, lichych jak u nas, trudno powiększać gospodarstwa, jeżeli mamy działki, gdzie dosłownie na 100 metrach

potrafią być dwie, trzy klasy ziemi. Podejrzewam, że tu raczej taki duży rolnik, który uprawia czy kukurydzę, czy inne jakieś rośliny, to nie pozwoli sobie na uprawę 100 czy 200 hektarów, jak tam się słyszy na zachodzie czy może w Poznańskim, czy może gdzieś tam na Mazowszu czy Podlasiu, jak tam mają te hodowle krów”. Cały czas są takie województwa jak świętokrzyskie, gdzie dominuje rozdrobniona struktura gospodarstw. Na takich ziemiach ich właściciele coraz rzadziej pracują, co potwierdził rolnik spod Kielc: „Bo w [...] okolicy nikt nie uprawia. Bo jak mają ludzie 5 hektarów rodzinnej ziemi, to jest sporo. Tylko jeden gospodarz, już starszy, ma 8 hektarów. A poza tym sąsiedzi mają od 2 do 3 hektarów”.

Rozmówcy wskazywali wiele aspektów, w których ciągle jest potrzebna poprawa jakości życia na wsi. Wśród doskwierających im problemów wymieniali przede wszystkim brak publicznego transportu, nawet jeśli podkreślali zazwyczaj, że już się do tego przystosowali. Ludzie korzystają z prywatnych samochodów, a sąsiedzi wspierają się wzajemnie. Jak zauważył rolnik z Mazowsza: „Bo autobusu to nie ma tu w ogóle. Zlikwidowany jest, bo się nie opłacało. Tyle tylko, że autobus szkolny dzieci dowozi do Policznej. I żaden prywatny przewoźnik też nie jeździ, więc ewentualnie z Policznej, Garbatki trzeba iść na piechotę 8 kilometrów. Ale każdy ma ten samochód. Sporadycznie może tam się ktoś gdzieś trafi, że nie ma. I sobie daje radę. Zresztą sąsiedzi są życzliwi. Tutaj jest taka okolica, że jeden drugiemu pomaga, jak trzeba. I to nie tylko przy dojeździe. Jak trzeba pójść i coś przy gospodarstwie pomóc, przy większych pracach, to się idzie”.

Ponadto wskazywano różne braki w infrastrukturze – niezmodyfikowane drogi, starą kanalizację, oświetlenie czy wodociągi. O takich trudnościach opowiadali rozmówcy z różnych części kraju. Rolnik z województwa świętokrzyskiego zauważył: „U nas przydałyby się lampy przy drodze, których brakuje, bo tu jest ciemno. Mamy często w kranie bardzo niskie ciśnienie wody, bo jest stary rurociąg, a domów podłączonych do niego coraz więcej. Tak więc by się też przydała modernizacja. Dość często nie ma u nas prądu z różnych przyczyn”. Rozmówca z województwa łódzkiego przyznał z kolei: „Największy problem jest z tą drogą tutaj [...]. Bo jest w tragicznym stanie. Proponuję [...] wsiąść w traktor rolniczy i się przejechać takim traktorem, w którym nie ma żadnej amortyzacji [...]. To trzeba się dobrze trzymać kierownicy przy prędkości 20 kilometrów na godzinę. [...] Nie mamy tu też żadnej świetlicy. Za dużo się u nas na wsi nie dzieje”. Wskazywano również, choć rzadziej, słabszy dostęp do

Do nierozwiązanych problemów wsi rolnicy zaliczają między innymi brak publicznego transportu i oferty kulturalnej, braki w infrastrukturze (niezmodyfikowane drogi, stara kanalizacja, oświetlenie czy wodociągi), złą jakość sieci elektroenergetycznych, a także problemy z dostępem do internetu.

internetu na wsi czy brak różnych rozrywek i konieczność jechania w tym celu do pobliskiego miasta⁸⁸, do czego częściej nawiązywali młodzi rozmówcy. Przykładem jest wypowiedź rolnika z województwa świętokrzyskiego na temat tego, czego może brakować jego sąsiadom: „Może czegoś, rozrywki jakiejś na wsi. No bo nie ma co robić zimą. To młodzi bardziej, bo starzy to tam [...]. I do miasta ludzie jeżdżą. Jak na basen jeździmy czy gdzieś do Kielc, to prawie zawsze kogoś znajomego spotkam”.

Kilka osób skrytykowało również przysługujący rolnikom system zabezpieczenia społecznego (funkcjonujący w ramach Kasy Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego), który, ich zdaniem, jest wyjątkowo nieefektywny i powoduje, że rolnik tak naprawdę nie może chorować. Wysokość (zryczałtowana) przysługującego mu ewentualnie zasiłku nie pokrywa kosztów, które musi ponieść, zatrudniając osobę na zastępstwo do pracy w swoim gospodarstwie, nie mówiąc o otrzymywaniu środków pozwalających na własne przeżycie. Opowiadała o tym między innymi kobieta spod Kielc: „Tylko rolnik nie może chorować, bo to się nie opłaca. Widzę to po tym chłopaku (sąsiedzie mojej córki). Miał problemy, bo dysk mu wypadł przez podawanie belek z sianem na przyczepę, no coś tam sobie uszkodził. Bolało go, jeździł na rehabilitację, do lekarzy bez przerwy. I musiał sobie kogoś wynająć do tej pracy. Więc on za to zwolnienie wziął 300 złotych, a zapłacił odpowiednio więcej. Bo nikt teraz za 10 złotych nie przyjdzie do pracy. Musi co najmniej 50–60 złotych zarobić”.

Pojawiły się też nowe wyzwania. W wypadku zachodzących na wsi pro-cesów społecznych ważnym problemem wydaje się brak zastępowalności pokoleń pracowników na wsi. Młodzi rzadko chcą pracować na roli, jeśli nie mają gwarancji zarobku, i często wyjeżdżają za granicę, szczególnie z terenów o niższej klasie ziem. Pewien sadownik z województwa świętokrzyskiego zauważył: „Młodzi nie zostają na wsi, ucieka. Tutaj u nas w wiosce takich zastępców widzę trzech, góra czterech. I to nie wiem, czy oni wytrzymają. Reszta to raczej nie wiąże się już z rolnictwem”. W rezultacie zmienia się struktura zatrudnienia na wsi. Jak opowiedział młody rolnik z tego samego województwa: „Tu prawie wszyscy handlem się zajmują, w Daleszycach,

w Brzechowie też pełno handluje. Albo za granicę też mnóstwo ludzi wyjechało. Mieli jechać na trochę, tak jak koledzy do Anglii, a w końcu siedzą już nie wiem ile lat. Z sześć, osiem. Ale tak ogólnie to coraz więcej ugorów. Tu z młodych to tylko ja pracuję w polu. A tak to same dziadki sobie tam”. Pozostający na gospodarstwie starsi rolnicy często swoją ziemię w końcu sprzedają albo dzierżawią.

Rolnicy dostrzegają narastający problem konfliktów między sprowadzającą się coraz liczniej na wieś klasą średnią i rolnikami.

⁸⁸ O niskiej dostępności kultury na wsi – zob. także: B. Walczak, M. Jewdokimow, F. Pazderski, *Praktyki uczestnictwa w kulturze wśród ludności wiejskiej. Studium socjologiczne*, Instytut Spraw Publicznych, Warszawa 2018 – <https://www.isp.org.pl/pl/publikacje/praktyki-uczestnictwa-w-kulturze-wsrod-ludnosci-wiejskiej-studium-socjologiczne> [dostęp: 8 maja 2019 roku].

Rozmówcy dostrzegli także, że zachodzące na wsi zmiany demograficzne prowadzą do jej wzrastającego odrolnienia – na wieś sprowadza się coraz więcej klasy średniej, a tereny położone w pobliżu większych ośrodków miejskich stają się ich sypialniami. Powoduje to konflikty nowo przybytych z rolnikami. Ci pierwsi mają inne oczekiwania i potrzeby wobec obszarów wiejskich, których tradycyjnym celem pozostaje produkcja żywności. Takie spory w obrębie różnych grup społecznych są wykorzystywane przez polityków, którzy szczególnie starają się rozgrywać między sobą producentów rolnych i pośredników, a rolników określają jako „roszczeniowych”, antagonizując ich z konsumentami. Towarzyszy temu budowanie wizerunku rolników w tekstach kultury popularnej jako bogaczy korzystających z drogiego sprzętu. W taki sposób są oni między innymi przedstawiani w programie *Rolnik szuka żony*⁸⁹. Jak zauważyła kobieta, której mąż prowadzi małe gospodarstwo rolne w okolicach Kielc: „Bo rolnik postrzegany jest [...], stereotypowo wydaje się ludziom w mieście, że rolnik to ma wszystko. Te programy typu *Rolnik szuka żony*, gdzie tam jest pokazane gospodarstwo na full wypasione, te ciągniki, te maszyny naprawdę na mnie również robią ogromne wrażenie i tak są rolnicy oceniani przez ludzi. Natomiast gros, 80–90% rolników, to naprawdę nie są ludzie bogaci, to nie są ludzie, którzy mają mnóstwo pieniędzy czy tych maszyn rolniczych, czy nawet tego pola. To są ludzie tacy raczej na średnim poziomie żyjący”.

Upowszechnienie się takiego fałszywego wizerunku rolników u mieszkańców miast wskazywał również młody rolnik śledzący poświęcone rolnictwu kanały internetowe: „Tam komentarze pod filmikami, to ci z miasta, to jednak [rozmówca się uśmiecha] piszą tam, że [...] narzekają rolnicy, a jeżdżą furami [...]. No ale dobrze to mają niektórzy”.

Zdaniem rolników, coraz trudniej jest też utrzymać pewien standard życia na wsi, pozwalający sprostać oczekiwaniom zbliżenia go do warunków życia w mieście. W celu osiągnięcia tej normy konieczne jest ciągłe zwiększanie ilości pracy kosztem czasu prywatnego i poświęcanego rodzinie. Podkreślił to rolnik z Wielkopolski: „Żyje się z roku na rok. Żeby utrzymać standard życia, trzeba zwiększać produkcję i więcej pracować. Trzeba poświęcić czas [który można by spożytkować] dla rodziny i dla siebie”. Często rolnicy pracują nieustannie, szczególnie gdy zajmują się hodowlą zwierząt, przy której zaangażowanie jest niezbędne siedem dni w tygodniu i uniemożliwia jakikolwiek wyjazd. Jak zauważyła rozmówczyni z województwa świętokrzyskiego: „Ale nie jest to też najłatwiejszy kawałek chleba, bo ktoś latem chce wypoczywać, a rolnik urlopu nie ma, bo musi pracować, żeby jego gospodarstwo funkcjonowało. Musi pole obrobić, mieć jakąś trzodę, przy czym musi zrobić i wszystko to potem zabezpieczyć. No i przyjdzie zima, to trzeba by znowu zrobić przy maszynach, które latem muszą znowu wyjechać. I to jest takie kółko, które się nie kończy”. Wpływa na to również obniżająca się opłacalność produkcji rolnej, wynikająca z kolei z wielu systemowych problemów polskiego rolnictwa.

⁸⁹ O wizerunku polskiej wsi w tekstach kultury popularnej – zob. B. Łaciak, *Medialny obraz uczestnictwa w kulturze mieszkańców wsi*, [w:] *ibidem*.

Strukturalne problemy produkcji rolnej i rynku żywności w Polsce

Niezależnie od wymienionych korzyści związanych z aktualnymi tendencjami rozwojowymi w polskim rolnictwie niemal we wszystkich wywiadach wybrzmiewały raczej obawy co do możliwości dalszego utrzymania się z pracy na roli w przyszłości. Trudno nie zauważyć, że dostrzegane przez rozmówców problemy związane z prowadzeniem gospodarki rolnej stanowią rewers wskazywanych pozytywów przynależności do Unii Europejskiej.

Zdaniem badanych osób, produkcja rolna jest obecnie mało opłacalna i w celu utrzymania płynności finansowej niezbędne jest ciągłe zwiększanie skali produkcji. Dotyczy to także hodowli zwierząt, o czym opowiedział rolnik z okolic Kielc: „Sąsiad trzyma tutaj byki. Dzierżawił kiedyś pola, a teraz na rencie jest i trzyma tylko tyle, żeby zjadły to, co ma przed domem i za stodołą. I jak pytałem, ile zarobku jest z byka, to on mówi, że tyle jest, że pieniądze na kupce są, jak się sprzeda. No bo on zje. Trzeba go trzymać półtora roku, dwa lata, jednego. I się weźmie 5–6 tysięcy. A ile zje? A ziarna też zje. I to kosztuje wszystko. W Internecie hodowcy na forum pisali, że na jednej sztuce byka jest 1 tysiąc złotych zysku, jak się go trzyma dwadzieścia miesięcy. No to 1 tysiąc złotych na dwadzieścia miesięcy, to jest 50 złotych na miesiąc. A trzeba chodzić piątek, świątek i niedziela. No to ilościami wszyscy teraz ciągną”.

Według rolników produkcja rolna staje się mało opłacalna. Znaczna część małych i średnich gospodarstw bez dopłat bezpośrednich nie mogłaby uzyskać pozytywnego bilansu ekonomicznego.

Szczególnie dotyczy to małych i średnich gospodarstw. Znaczna część pracujących na nich rolników bez dopłat bezpośrednich do ziemi nie mogłaby uzyskać pozytywnego bilansu ekonomicznego. W związku z tym muszą oni szukać dodatkowych źródeł utrzymania – pracy zawodowej przynajmniej jednego członka rodziny, wyjazdu do pracy za granicę – albo opierać się na dodatkowych środkach pochodzących z renty lub emerytury otrzymywanej przez ich rodziców. Przykładem jest wypowiedź plantatorki truskawek, której mąż jeździ dorabiać do Niemiec: „Moja mama nigdy nie pracowała zawodowo. Tata pracował, ale potem zrezygnował i wykształcili mnie, mojego brata, moja siostra była. I te trzydzieści, czterdzieści lat temu ludzie byli w stanie wyżyć z pracy własnych rąk. No a teraz nie da się tego osiągnąć. Bardzo często rolnicy, jeśli nie pracują, to mają w domach starszych ludzi, czyli tu jest emerytura czy renta. To jest bardzo duży zastrzyk dla takiego rolnika”.

W wypowiedziach większości rozmówców pojawiła się opinia, że w Polsce są wspierane głównie gospodarstwa wielkotowarowe, a te mniejsze stopniowo zanikają. Jak zauważyła cytowana wcześniej gospodyni: „Wydaje mi się, że idzie to w tym kierunku, żeby zniszczyć tych małych przedsiębiorców, jeżeli chodzi o rolników. W zeszłym roku truskawka była na dobrym poziomie i zarobiliśmy. Natomiast przez dwadzieścia lat prowadzenia naszego gospodarstwa to może było pięć lat, kiedy był ten zarobek. Natomiast reszta to było albo na poziomie takim, że zwróciło się to, co żeśmy zainwestowali, albo po prostu traciliśmy”. Wtórował jej młody rolnik z okolic Kielc, który zauważył, że małych gospodarstw nie stać na modernizację i zakup sprzętu: „Jak mało jest ziemi, to już lepiej chyba do pracy iść. Bo nie ma z hektara tak dużo zysku, jak ktoś by myślał. Jak już dużo hektarów jest, to tam już jest też ta kwota dopłat i [...]. Ale na nawozy też trzeba wydać. Ale jest jednak zysk. A tak z małego areału to [...]. Maszyn trzeba nakupić. To kiedy to się zwróci?”.

Następuje stały proces scalania gruntów. Jak przyznał rolnik z województwa świętokrzyskiego: „Opłacalność produkcji rolnej na takich ziemiach jest faktycznie bardzo niska i przy takim rozdrobieniu jak tutaj nie ma większych perspektyw. Więc na pewno musi to iść w kierunku scalania gruntów i organizacji większych areałów rolnych pod gospodarką jednego rolnika”. W ten sposób dochodzi do zanikania mniejszych gospodarstw, do których należąca ziemia albo leży ugorem czy jest zasiewana tylko łąkami w celu otrzymania dopłat bezpośrednich, albo dzierżawią ją więksi gospodarze. Zdaniem rolników gospodarujących na większych areałach upraw, to jest jedyny kierunek rozwoju, a docelowo w danej wsi może pozostać tylko jeden producent rolny. Przykładem może być tutaj wypowiedź rolnika, który zauważył: „Dużo osób zrezygnowało z prowadzenia gospodarstw. Poszło po rozum do głowy i poszło do pracy. Nie męczyło się na tych 5 hektarach, tylko albo tę ziemię sprzedało, a dużo osób poddawało w dzierżawę i poszli do pracy. [...] U nas na wsi mamy pięćdziesiąt trzy gospodarstwa domowe. To rolników zostało się z tego trzech, którzy mają powyżej 30 hektarów. A wszystkie gospodarstwa w latach osiemdziesiątych miały tutaj jedną powierzchnię, od 5 do 8 hektarów. Nie było większych gospodarstw. Tak było rozdrobnione. Teraz zostały [...] trzy osoby na całą wieś, gdzie gospodarstwa są więcej niż 30 hektarów. A docelowo ma zostać jeden, moim zdaniem. [...] Najpierw my wszyscy przejmujemy tych mniejszych rolników, a później z całej naszej trójki jeden przejmie pozostałych. I tyle. Bo coraz rzadziej będą takie sytuacje, by cena żywności osiągała taki wysoki poziom. Raczej będą te ceny zbliżone do granicy opłacalności i ktoś, kto będzie inwestował zarówno w maszyny, nowy sprzęt, jak i w ziemię, to zostanie. Natomiast ci, którzy się będą ociążać, to pójdą do pracy”.

Niska opłacalność produkcji rolnej prowadzi między innymi do procesu koncentracji ziemi, która dokonuje się przez dzierżawę. Na wsiach jest coraz mniej gospodarstw.

Zdaniem części badanych, taki proces jest wręcz skutkiem świadomej polityki polskiego państwa. Prowadzi ona do zmiany charakteru polskiego rolnictwa, którego podstawę stanowiły małe gospodarstwa – i to wokół nich ukształtowała się kultura polskiej wsi. Teraz stają się one mało opłacalne i mają trudności w dalszym rozwoju. Dzieje się tak szczególnie wtedy, gdy na skutek obowiązującego systemu dopłat bezpośrednich napotykają problemy w zakupie lub dzierżawie nowej ziemi pod uprawy. Właściciele albo trzymają grunty, żeby otrzymać dopłaty, a jeśli sytuacja dotyczy miejscowości położonej relatywnie blisko większego miasta, wolą je sprzedać na działki budowlane. Jak zauważył młody gospodarz spod Kielc: „Pole jest drogie. Tu zresztą nie ma pola, nikt nie sprzedaje. Chciałem trochę dokupić, to nie ma nic w ogłoszeniach, ani jednego. Dalej są tam w ogłoszeniach pola, ale tu jak się uwzięły ludzie, to wszędzie jest, mają za stodołą pole, robią pole wzdłuż i ciach, ciach! Wszyscy na działki. Nikt pola nie sprzedaje”.

Zarówno właściciele małych, jak i większych gospodarstw nie są zadowoleni z warunków prowadzenia działalności rolniczej w Polsce. Rozwój gospodarstw utrudnia, ich zdaniem, między innymi system dopłat, który blokuje sprzedaż ziemi pod nowe inwestycje. Także duża nieprzewidywalność warunków produkcji w rolnictwie utrudnia tworzenie biznesplanów i korzystanie z kredytów przeznaczonych na sfinansowanie nowych

Nawet jednak właściciele większych gospodarstw nie są zadowoleni z obecnych warunków prowadzenia gospodarki rolnej w Polsce. Najczęściej konieczność nieustającego rozwoju i poszerzania własnej działalności wymusza na nich ciągłe zadłużanie się kolejnymi kredytami. Ich otrzymanie jest jednak zależne od przedstawienia racjonalnego biznesplanu (podobnie jest w wypadku dofinansowania ze środków Unii Europejskiej), w którym należy uwzględnić wysokość przychodów zaplanowaną na kilka lat naprzód. To okazuje się jednak bardzo trudne w sytuacji wspomnianej dużej nieprzewidywalności i niestałości cen skupu produktów oraz występowania innych niepewnych czynników, jak pogoda czy różne choroby, szczególnie w wypadku hodowców zwierząt. Na przewidywalność i efektywność produkcji mogą także wpływać problemy z wodą na wsi. Mówili o nich rolnicy z różnych części kraju – zarówno z województwa świętokrzyskiego („W tym roku było bardzo sucho i ziarna rosły tak bardzo małe, że w tych miejscach, gdzie pan nie brał dopłat, to wyszedł na zero”), jak i z województwa łódzkiego („Problemów na wsi jest mnóstwo, między innymi problem z wodą. Musiałem wykopać studnię głębinową i zapłacić za to niemałe pieniądze, 400 złotych za metr. A u nas tutaj studnia jest wykopana na głębokość 90 metrów”).

Zdaniem większości rozmówców, wpływ na obecne warunki prowadzenia produkcji rolnej ma dominacja na polskim rynku dużych, najczęściej zagranicznych koncernów handlowych, które dyktują warunki na polskiej wsi i uzależniają od siebie polskich producentów. Jak zauważył rolnik z Wielkopolski:

„Wpuszczono zachodnie koncerny, które nam dyktują warunki. [...] Polski producent jest uzależniony od zachodnich koncernów. Ten obcy kapitał bardzo nas dusi”. Inny rolnik i przedstawiciel organizacji skupiającej rolników z województwa łódzkiego dodał: „W Polsce politykę rolną prowadzą markety. One mówią, kto będzie produkował, bo wskazując, od kogo kupią, już pokazują, kto będzie kupował. Dzisiaj jesteśmy uzależnieni od trzech, czterech marketów”. Dotyczy to także przetwórstwa, w którym również dominuje kapitał zagraniczny. Przykładem uzależniania polskich producentów od kapitału zagranicznego jest system tuczu kontraktowego, w ramach którego polscy rolnicy są wynajmowani do chowu zwierząt otrzymywanych od zagranicznych firm, do których wypasania otrzymują specjalne pasze (uzyskiwane mięso może być w rezultacie uznane za powstałe w Polsce).

Na niekorzyść polskich rolników oddziałuje także działanie zagranicznych koncernów, które chroniąc własnych producentów, potrafią skierować na polski rynek ich produkty, nawet będące gorszej jakości i droższe, manipulując przy okazji ceną skupu produktów w Polsce. Opowiedział o tym rolnik prowadzący większe gospodarstwo z hodowlą trzody w okolicach Śremu: „Duże firmy są z kapitałem zachodnim. To jest fenomen w skali Europy. W innych krajach tak nie ma. Rynek tam jest trzymany mocno przez krajowe udziały. Jeśli na przykład w Danii czy w Niemczech jest nadwyżka, to ta firma z kapitałem zawsze najpierw bierze od siebie, a jak jeszcze potrzebuje, to od nas bierze, a jak nie brakuje mu, to obniża cenę. To bardzo mocno wpływa na rynek”. Z kolei producent i przedstawiciel organizacji rolniczej z województwa łódzkiego zauważył: „Koncerny mają kapitał, żeby przegłodzić polski rynek. Tak było w 2018 roku z kapustą, a wcześniej z pomidorami. Biedronka skupowała droższą białą kapustę z innych krajów, żeby zbić cenę u nas w kraju. Wiedzieli, że nigdzie tego towaru nie sprzedamy. [...] U nich na pierwszym miejscu jest rachunek ekonomiczny”.

W sytuacji występowania nadwyżki żywności w Europie lobby pośredników i firm handlujących żywnością miało także wywrzeć nacisk na likwidację kwot dotyczących różnych produktów, by obniżyć cenę kupowanego przez siebie surowca. Polski rolnik ma nierówne szanse działalności na rynku europejskim, gdzie musi konkurować z producentami z innych państw członkowskich, którzy byli dofinansowywani pięćdziesiąt lat dłużej. Zdecydowana większość rozmówców podkreśliła także, że rolnicy w innych krajach otrzymują wyższe dopłaty bezpośrednie, i nie rozumiała, skąd wzięta się taka różnica (szerzej na ten temat w rozdziale *Wspólna polityka rolna – ocena istniejących mechanizmów i pożądanego kierunku zmian*). Jak zaobserwował sadownik z województwa świętokrzyskiego: „Choć nie mówię, że te dopłaty są złe. Jeżeli cała Unia z tego korzysta, to dlaczego my mamy nie korzystać. Tylko te nasze uprawnienia w proporcji dopłat też są różne. I to też nie wiem, dlaczego tak jest. Czy to tak inaczej wynegocjowali nasi poprzednicy rządowi, czy co to były za negocjacje? Czy po prostu się nie dało i tak to zostało? Trudno powiedzieć”.

Pozycja producentów rolnych na rynku rolno-spożywczym jest słaba. Niekorzystny wpływ na warunki prowadzenia produkcji rolnej ma działanie dużych, najczęściej zagranicznych koncernów, które narzucają producentom warunki współpracy, determinują ceny skupu i uzależniają od siebie rolników (przykład tuczu kontraktowego).

To wszystko są aspekty, w których polskie państwo pokazało, że nie potrafi chronić swojego rynku żywności. Poprawy tej sytuacji nie ułatwia również brak samoorganizacji (zjednoczenia) po stronie rolników, występujący w sytuacji, gdy – zdaniem przynajmniej części rozmówców – istniejące związki są upolitycznione. Wskazywał to rolnik z województwa łódzkiego i przedstawiciel organizacji skupiającej rolników: „W Polsce nie ma niezależnych związków rolniczych. Wszystkie są upolitycznione. Funkcjonują stowarzyszenia nastawione na realizację własnej polityki biznesowej”. Więksi gospodarze najwyraźniej nie bardzo chcą się zrzeszać w jednej organizacji z mniejszymi, ponieważ ich interesy są odmienne. Zdaniem dużych, jak wspomniano wcześniej, mniejsi rolnicy powinni porzucić pracę na roli.

Jak przedstawił to duży gospodarz z województwa łódzkiego: „Jeżeli chodzi o rolników i nasze zrzeszenie się, to jest nas rolników po prostu za dużo. Żeby się zrzeszyć, to musiałoby nas zostać trzech na wsi, i myślę, że wtedy życie nas zmusi do tego, żebyśmy się jakoś zrzeszali, dogadywali. [...] Moje zdanie jest takie, że powinna powstać organizacja tu lokalna, bo nam nie jest potrzebna jakaś wielka organizacja. Nie pójdę tam walczyć do Warszawy o to, żeby mi zrównali dopłaty nasze z tym, co dostaje reszta Unii Europejskiej, ponieważ o to powinni walczyć posłowie i senatorowie, których wybraliśmy, a ewentualnie eurodeputowani, których będziemy wybierać”.

Do niekorzystnych wahań cen produktów żywnościowych na polskim rynku doprowadziło także zamknięcie wielu zakładów produkcyjnych w kraju. Dobrym przykładem może być tutaj sytuacja dotycząca cukrowni, o czym opowiadał rolnik z Wielkopolski oraz z województwa świętokrzyskiego: „W Polsce przesadna interpretacja niektórych przepisów doprowadziła do zamknięcia wielu zakładów produkcyjnych. Było [mnóstwo] cukrowni, a teraz nie ma. Kupujemy niemiecki cukier. Dawniej jak jechało się przez Polskę, było [mnóstwo] miejsc, gdzie buraki leżały stertami. W tej chwili tego nie widać. A był rok, kiedy w Polsce cukier był tak sztucznie zawyżony”. W rezultacie brakuje teraz polskich firm pośredniczących oraz polskiego handlu, do czego miała również doprowadzić likwidacja małych sklepów, wypartych przez supermarkety. Opowiedziała o tym rolniczka spod Kielc, której zdaniem „dobrze byłoby, żeby te małe gospodarstwa, małe zakłady, żeby tam też próbować zatrzymać tych ludzi, żeby oni nie rezygnowali. Tak jak teraz wszystkie te małe sklepy też [zostały wyparte przez] supermarkety, więc większość sklepów małych poupadła”.

Na skutek takich przemian zdarza się teraz, że mali rolnicy mają problemy ze zbytem swoich produktów. Zdaniem rolniczki z Mazowsza: „Głównym problemem rolników jest to, że nie ma gdzie sprzedać towaru. Naprawdę jest ciężko. Są przeszkody nawet ze zbożem. Szukamy zbytu między sobą. My na przykład mamy kontakt ze stadniną koni, gołębiarzami, kurnikami. To jest taka nasza inicjatywa i kontakty. Oni tu do nas przyjeżdżają i się dogadujemy. Rolnik jeden drugiemu przekazuje kontakty”. Podobną kwestię podkreśliła producentka miodu z województwa świętokrzyskiego: „Brakuje takiego systemu skupu i jeżeli ktoś wyprodukuje miód i chce jakąś za niego cenę, a ktoś przyjdzie i powie: »No, w sklepie jest, powiedzmy, pseudo za 10 czy 15 złotych«. Tylko tak naprawdę tu jest napisane, że jest miód, no i u nas też jest napisane, że jest miód. Tylko co ten miód ma wspólnego z tamtym? Analogiczna sytuacja występuje też w [województwie] świętokrzyskim. Z tego, co wiem, to tutaj nawet ci mali rolnicy mówią, że mają problem z pozbyciem się, ze sprzedażą wyprodukowanych rzeczy. Nawet znajomy, który ma ziemniaki czy coś tam... I tak naprawdę nikt tego nie chce wziąć albo to są takie śmieszne pieniądze, że tak naprawdę nawet nie opłaca się tego zbierać”.

Problemy ze znalezieniem zbytu dla swoich produktów w niektórych częściach kraju mogą mieć również rolnicy ekologiczni. Jak podkreślił rolnik z Mazowsza: „Bo żeby utrzymać to ekologiczne, to na pewno są kontrole. No i później jest problem tutaj u nas ze sprzedażą, bo tu nikt się tym nie zajmuje. Więc chyba byłby problem z tym, żeby kogoś znaleźć, żeby odbierał. [...] My nigdy nie myśleliśmy o tym, żeby pójść w tym kierunku, bo nie opłaca się to nawet ze zbytem. Nawet patrząc na truskawkę, to kiedy byłaby ekologiczna truskawka za 4 złote, a normalna za 2 złote, to każdy kupi za 2 złote. Szczególnie tu, na naszym terenie. Bo ludzi też może nie być stać na to”.

W ten sposób na rynku mogą pozostać przede wszystkim producenci rolni, którzy mają podpisane umowy z dużymi marketami. Te jednak mogą im swobodnie narzucać własne warunki. Rolnikom nie pomaga również brak systemu eksportu polskich produktów za granicę, gdzie są wyższe ceny skupu. Wspomniał o tym sadownik z województwa świętokrzyskiego: „Jest w Polsce problem ze sprzedażą, ze zbytem. [...] To wracając do jabłek, to [...] jeżeli w tamtym roku zakłady przetwórcze płaciły po złotówce za »spad« i im się to opłacało, a dzisiaj płacą 10 groszy, bo tego jabłka jest więcej. I my sami nie mamy gdzie go w inne miejsce sprzedać. Do Pińczowa czy do Kielc nie pojedziemy, bo tam też tego jabłka jest potąd. Za granicę też nie pojedziemy, bo my w końcu mamy je produkować, a nie eksportować, bo to trzeba

Rolnicy mają duże problemy ze zbytem produktów. Wskazują na utrzymujące się niskie ceny skupu produktów rolnych oraz nieprzewidywalność ich poziomu.

mieć pojęcie. Bo rolnik i tak musi być księgowym w swoim gospodarstwie, ale nie wymagamy, żeby on był też menedżerem i nawiązywał kontakty międzynarodowe. Powinno się tym zajmować jakaś firma, kupić to i sprzedać, specjalizować się w tym. Brakuje takich wyspecjalizowanych firm, które by uczciwie kupiły i z zyskiem dla siebie sprzedały”.

Funkcjonowanie rolnikom utrudniają także ograniczenia w dostępie do niektórych rynków zbytu, na przykład sadownicy wskazywali przede wszystkim rynek rosyjski. Wszystko to są składowe problemy, jaki stanowi sposób zorganizowania handlu w Polsce – z dominacją supermarketów i zbędnymi hurtowymi giełdami spożywczymi, na co wskazywali również odpytywani przez nas eksperci.

W rezultacie jednym z głównych problemów – wymienianych w pierwszej kolejności przez zdecydowaną większość rozmówców – były utrzymujące się niskie ceny skupu poszczególnych produktów rolnych oraz olbrzymia nieprzewidywalność dotycząca ich poziomu. Powoduje to, że producentów nie stać na zbieranie produktów rolnych, ponieważ koszt zatrudnienia pracowników bywa wyższy od ceny skupu produktów. Jak opowiedziała o tym plantatorka truskawek z województwa świętokrzyskiego: „No bo jak może koszyczek truskawek kosztować złoty sześćdziesiąt, bo były takie sezony trzy czy cztery lata temu, kiedy osoba przychodząca zbierać chce 2 złote za koszyczek. A trzeba do tego policzyć własną pracę, no to w ogóle nie ma mowy, żeby zarobić. Podobnie mówią hodowcy zwierząt. Mięso, szynka czy nawet słonina jest praktycznie trzy, cztery razy droższa niż żywiec w skupie. [...] Czy tak jak w zeszłym roku mieli plantatorzy jabłek. Ludzie przyjeżdżali do sadów i sobie sami zrywali, bo nie opłacało się w ogóle zrywać tych jabłek. Właściciele nie zrywali i mówili, że każdy, kto chce sobie sam zerwać jabłek, może przyjechać i to zrobić”. Niezależnie od tego sytuacja na rynku pracy powoduje, że brakuje również siły najemnej, a młodzi najczęściej wyjeżdżają ze wsi, ponieważ albo nie chcą podejmować się tak pracochłonnych czynności, jak wykonywane przez ich rodziców, albo muszą szukać za granicą sposobu zgromadzenia środków finansowych na rozwój rodzinnych gospodarstw. O takiej sytuacji opowiedział sadownik z okolic Kielc: „Brakuje siły najemnej. Rynek siły najemnej tak się skurczył, że nie mamy skąd pozyskać ludzi chętnych do pracy. Dużo ludzi wyjeżdża. [...] na przykład młodzi to wszystko za granicę wyjeżdżają. Podam swój prosty przykład. Mam dwóch synów, którzy wyjechali w tym roku, jeden do Szwecji, drugi do Niemiec. I nie wiem, czy wrócą”.

Rolnicy narzekają także na obciążenie obecnego systemu wsparcia dla nich zbyt dużymi wymaganiami administracyjnymi, które dodatkowo ciągle wzrastają. Jak opowiedzieli hodujący świnie rolnicy z Mazowsza, których gospodarstwo jest położone w strefie zagrożonej ASF: „Trzeba wszystko jeździć, dokumentować. Tak jak teraz wchodzi ten plan azotanowy, jeśli dobrze mówię. Coś tam o azocie, żeby nie przenikał w glebę. Trzeba teraz całą dokumentację

prowadzić. Dużo jest księgowości jak dla rolnika. Tak samo zwierzęta, trzodę chlewną – trzeba siadać, wszystko opisać. Do agencji ilość, do weterynarii trzeba rozbić na poszczególne prosiaki, warchlaki, maciory, tuczniaki. Co miesiąc co najmniej trzeba ten spis zrobić. Te dezynfekcje, to wszystko trzeba wpisywać. Bo my jesteśmy w żółtej strefie ASF-u, zagrożonej. I nie wystarczy, że się to wszystko posiada, tylko trzeba jeszcze to wszystko dokumentować w zeszyty. Wszystko trzeba zgłaszać, czy sprzedaż, czy urodzenie trzody lub bydła”. Nie towarzyszy temu udzielanie rolnikom odpowiedniej pomocy w doborze rozwiązań pozwalających sprostać tym wymaganiom. Przykładem może być obowiązek wprowadzenia bioasekuracji przez hodowców trzody chlewnej. A brak jej stosowania może prowadzić do likwidacji stad i wielu dramatów ludzkich. Opowiedział o tym przedstawiciel jednej z organizacji rolniczych, który przyznał: „Brakuje wsparcia państwa, jeśli chodzi o bioasekurację. Taki rolnik, który ma dwadzieścia, trzydzieści świń, musi wydać 100 tysięcy złotych na bioasekurację. Kto ma takie pieniądze? Rolnicy z dnia na dzień zostali postawieni przed koniecznością znalezienia środków na ten cel. Nikogo to nie obchodziło, czy ktoś ma na to pieniądze. Jeśli nie, to powinien zamknąć produkcję. Dochodziło do wielkich tragedii. Ludzie albo byli zmuszani do brania wielkich, drogich kredytów, albo likwidacji gospodarstw. Ludzie musieli wyjeżdżać za granicę”.

Brak transferu praktycznej wiedzy do rolników może wynikać z kryzysu systemu doradztwa rolniczego, o którym wspominali rozmówcy w niektórych częściach kraju. Wyraźnie zmniejszyło się finansowanie skierowane do tych ośrodków, ponieważ rolnicy wskazywali spadek zatrudnienia w poszczególnych regionalnych biurach i związane z tym zapewne zawężenie zakresu udzielanej przez ich pracowników pomocy. W to miejsce wchodzi firmy prywatne, zarówno doradcze, jak i sprzedające środki chemiczne, które oferują szkolenia z zakresu stosowania sprzedawanych przez siebie substancji. Opowiedział o tym sadownik z województwa świętokrzyskiego, który przyznał, że co roku jeździ na takie szkolenia: „Gdzie jest powiedziane, z jakich środków korzystać, kiedy, w jakim okresie. [...]. To organizuje pan, u którego te środki kupuję [...], gdzie przyjeżdżają wszyscy przedstawiciele największych firm, [...] Bayer, Syngenta, BASF, i oni reklamują swoje środki, nowinki, jakie są i jak stosować. I my mamy okazję wypytać się, co robić, jeśli mamy problem w zwalczaniu jakiegoś tam grzyba czy parcha, czy jakiegoś szkodnika, i czym to zwalczyć najlepiej. [...] Na pewno to są dobre szkolenia, ale właśnie organizuje je osoba prywatna, a nie jak dawniej, gdy organizowały to ośrodki doradztwa rolniczego. Teraz o tym nie słyhać”.

Według rolników system wsparcia obciążony jest zbyt dużymi wymaganiami administracyjnymi. Nie towarzyszy temu udzielanie rolnikom odpowiedniej pomocy w doborze rozwiązań pozwalających sprostać tym wymaganiom. Doradztwo rolnicze znajduje się w kryzysie, a w miejsce osłabionego doradztwa coraz częściej wkraczają prywatne firmy.

Do niekorzystnych skutków prowadzi również obowiązujący system dopłat bezpośrednich, który wspiera bardziej „zaradnych” producentów, pozyskujących środki w większych kwotach. Prowadzi to do zaburzenia rynku, ponieważ uzyskują oni silniejszą pozycję w stosunku do mniejszych gospodarzy. Ponadto, jak zauważyło kilku rozmówców, dopłaty do sprzętu czy substancji ochrony i leków spowodowały wzrost ich ceny. Jak opowiedział o tym hodowca pszczoł z okolic Kielc: „W ramach tego dofinansowania [...] w wypadku leków zwrot jest bardzo duży, bo około 90% kwoty netto. Ale firma, która produkuje leki, najbardziej znana, Biowar, [...] od momentu, gdy w Polsce wprowadzono dofinansowania do leków, to ten środek drastycznie podrożał. Natomiast na Ukrainie ten sam lek można kupić w takiej cenie, jak był dawniej u nas. Kiedyś kosztował 21 złotych i można go było kupić bez problemu nawet bez recepty. W tej chwili nie kupi się go bez recepty. [...] Na pewno te dopłaty opłacają się producentom, bo wszystko, na co są kierowane dopłaty, to zaraz drastycznie drożeje. To też dotyczy wszelkiego sprzętu rolniczego”.

System dopłat bezpośrednich krytykują także więksi gospodarze. Utrudnia im on dalszy rozwój przez zakup ziemi, którą mniejsi rolnicy coraz częściej trzymają tylko po to, aby otrzymywać dopłaty, które stanowią dla nich znaczną część przychodu. Dlatego to mniejszym rolnikom przeszkadza, że dopłaty bezpośrednio są wypłacane nieregularnie, na co narzekała rolniczka z Mazowsza, mówiąc: „Płacą jak chcą”. W rezultacie znaczna część rozmówców wyraźnie zadeklarowała, że zamiast dopłat wolałaby gwarancję odpowiedniej ceny za ich produkcję, pozwalającą uzyskać pewien zysk i zachować płynność finansową. Jak to ujął sadownik ze świętokrzyskiego: „Wolałbym, żeby z tych dopłat nie korzystać, a z zyskiem sprzedawać swoje produkty. Bo jeżeli dostanę do hektara te 500 złotych do sadu, to trudno to nazwać jakąś rekompensatą, jeżeli się jabłko ode mnie weźmie prawie za darmo. Wolałbym tych pieniędzy nie mieć, a sprzedać jabłko po uczciwej cenie i żeby to miało ręce i nogi”. Wrócimy do tego zagadnienia w rozdziale poświęconym konkretnie wspólnej polityce rolnej.

Podsumowanie

Z punktu widzenia przeprowadzonych wywiadów polscy rolnicy wydają się grupą społeczną, która jest bardzo niezadowolona z warunków własnej pracy. Jest tak niezależnie od skali i rodzaju prowadzonej przez nich produkcji rolnej. Olbrzymia niestabilność hurtowych cen skupu żywności utrudnia rolnikom długoterminowe planowanie rozwoju gospodarstw, z kolei agresywne działania międzynarodowych koncernów handlowych i przetwórczych uzależniają polskich producentów od decyzji silniejszych od nich graczy.

Rolnicy z Polski dostrzegają także trudności w konkurencji z producentami z krajów Europy Zachodniej, którzy mogli ustabilizować swoją pozycję, korzystając z otrzymywanych przez dziesięciolecia dopłat unijnych. Jednocześnie polscy rolnicy nie rozumieją powodów występowania nierównej wysokości dopłat dla rolników z różnych części Europy.

W rozwoju własnej produkcji przeszkadza rolnikom również niedobór rąk do pracy na roli. Jest to szczególnie dotkliwie w połączeniu z silną tendencją migracyjną młodych ludzi ze wsi, którzy w poszukiwaniu lepszego życia wyjeżdżają do miast w Polsce lub za granicę. Ponadto na rolników nakładane są liczne wymagania administracyjne i kontrolne, którym nie towarzyszy zapewnienie odpowiedniego wsparcia i szkoleń, pomagających w sprośowaniu stawianym wymogom. W miejsce osłabionego systemu doradztwa rolniczego coraz częściej wkraczają prywatne firmy, którym jednak przyświeca przede wszystkim chęć promocji własnych produktów. Może to wzmacniać u rolników poczucie, że zostali pozostawieni samym sobie.

Planując działania promujące zrównoważone rolnictwo w Polsce, nie można pominąć opisanych problemów produkcji rolnej i rynku spożywczego w kraju. Według rolników rozwijanie rolnictwa zrównoważonego nie będzie bowiem możliwe bez uprzedniej poprawy sytuacji producentów rolnych.

Rozwój utrudnia rolnikom niedobór rąk do pracy. Jest to szczególnie dotkliwie w połączeniu z silną tendencją migracyjną młodych ludzi ze wsi, którzy w poszukiwaniu lepszego życia wyjeżdżają do miast w Polsce lub za granicę.

Główne problemy polskiego rolnictwa:



Środowiskowe aspekty zrównoważonego rolnictwa – świadomość i opinie rolników

Rolnictwo odgrywa ogromną rolę w zarządzaniu zasobami przyrody (w tym ziemią) i oddziałuje na środowisko naturalne. Jak wskazują dane Międzypaństwowego Zespołu do spraw Zmian Klimatu (Intergovernmental Panel on Climate Change, IPCC) z 2010 roku, 14% globalnej emisji gazów cieplarnianych w atmosferze pochodzi z rolnictwa⁹⁰. Główne gazy wytwarzane w procesie produkcji rolnej to metan i podtlenek azotu, które powstają przede wszystkim w wyniku produkcji zwierzęcej oraz nawożenia azotowego i których wpływ na globalne ocieplenie jest odpowiednio kilkadziesiąt i kilkaset razy większy niż dwutlenku węgla⁹¹. Z danych statystycznych wynika, że rolnictwo, leśnictwo, łowiectwo i rybactwo odpowiadają w Polsce za ponad 80% emisji do powietrza podtlenku azotu i około 31% emisji metanu (stan na 2015 rok), a w Unii Europejskiej – za około 78% emisji podtlenku azotu i około 53% emisji metanu⁹².

Jednocześnie rolnictwo na świecie już boleśnie odczuwa zmianę klimatu i ponosi wynikające z niej koszty. Produkcja rolna w dużej mierze zależy bowiem zarówno od ilości wody, jak i od warunków klimatycznych. Eksperci wskazują, że w związku ze zmianą klimatu możemy mówić o kilku podstawowych procesach, które pośrednio i bezpośrednio wpłyną na produkcję rolną. Można wśród nich wymienić między innymi nasilone występowanie katastrofalnych dla rolnictwa zjawisk atmosferycznych, takich jak upały, susze czy powodzie, zmiany w możliwości uprawiania określonych gatunków w danym regionie geograficznym, zmiany w jakości gleb, a także zmiany w występowaniu chorób i szkodników. Istotny jest również wpływ stężenia CO₂ na produktywność upraw⁹³.

W prognozach wpływu zmiany klimatu na środowisko podkreśla się zwłaszcza, że w Polsce kluczowym czynnikiem ograniczającym produkcję rolną będzie brak wody⁹⁴, przewiduje się bowiem, że na większości obszaru kraju będą występować dotkliwe susze. Według prognoz Międzypaństwowego Zespołu do spraw Zmian Klimatu na większości obszarów ponaddziesięciokrotnie zwiększy się częstość występowania susz o „intensywności dotychczasowych (1900–1990) susz stuletnich”. Oznacza to, że dotkliwe susze, które kiedyś zdarzały się

⁹⁰ *Climate Change 2014. Synthesis Report*, s. 88 – https://www.ipcc.ch/pdf/assessment-report/ar5/syr/AR5_SYR_FINAL_All_Topics.pdf [dostęp: 8 maja 2019 roku].

⁹¹ *Climate change. The Challenges for Agriculture*, Fact Sheet, European Commission, Brussels 2008.

⁹² *Rachunki ekonomiczne środowiska*, Główny Urząd Statystyczny, Warszawa 2017 [notatka informacyjna] – https://stat.gov.pl/files/gfx/portal/informacyjny/pl/defaultaktualnosci/5484/7/2/1/rachunki_ekonomiczne_srodowiska.pdf [dostęp: 8 maja 2019 roku].

⁹³ P. Sulewski, S. Czekaj, *Zmiany klimatyczne oraz instytucjonalne a przewidywane wyniki ekonomiczne gospodarstw*, Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego, Warszawa 2015, s. 76 – http://yadda.icm.edu.pl/yadda/element/bwmeta1.element.agro-09f91fa9-f978-453e-8d5f-b0c31a7c672d/c/fulltext_74.pdf [dostęp: 8 maja 2019 roku].

⁹⁴ Z. Mirkowska, *Konsekwencje zmian klimatycznych dla rolnictwa*, „Zagadnienia Ekonomiki Rolnej” 2009, t. 319, nr 2, s. 53 – <http://www.zer.waw.pl/pdf-83355-18863?filename=CONSEQUENCES%20OF%20CLIMATE.pdf> [dostęp: 8 maja 2019 roku].

Rolnictwo na świecie boleśnie odczuwa zmiany klimatu i ponosi wynikające z niej koszty. W prognozach wpływu zmiany klimatu na środowisko w Polsce podkreśla się, że kluczowym czynnikiem ograniczającym produkcję rolną będzie brak wody.

raz na sto lat, teraz będą pojawiać się co dekadę lub częściej⁹⁵. Ponadto „plony upraw zbóż ozimych mogą zmaleć o 10%, plony buraków cukrowych o 15%, zaś ziemniaków o 70%. Tylko uprawa roślin ciepłolubnych będzie wysoce produktywna. Żyzność użytków zielonych spadnie, konieczne będzie nawadnianie pastwisk, co spowoduje znaczny wzrost kosztów produkcji zwierzęcej. Obszary użytków rolnych, które wymagać będą intensywnego nawadniania, mogą powiększyć się do 1,5–2 mln ha. Plony oraz produkcja upraw zbożowych prawdopodobnie utrzymają się na obecnym poziomie, dzięki zwiększonym plonom kukurydzy”⁹⁶.

W Unii Europejskiej ochronie środowiska w ramach produkcji rolnej ma służyć wiele rozwiązań i mechanizmów wpisanych we wspólną politykę rolną i powiązanie ich stosowania z uzyskiwaniem przez rolników płatności bezpośrednich. Wśród tych rozwiązań bardzo istotne są zasady wzajemnej zgodności (*cross-compliance*) – normy i wymogi dotyczące utrzymania gruntów w dobrej kulturze rolnej, zgodnej z ochroną środowiska, oraz podstawowych wymogów z zakresu zarządzania, określonych w załączniku drugim do rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) nr 1306/2013.

Wymogi te dzielą się na trzy obszary:

- środowisko, zmiana klimatu oraz utrzymanie gruntów w dobrej kulturze rolnej,
- zdrowie publiczne, zdrowie zwierząt i roślin,
- dobrostan zwierząt.

Zawierają one wiele konkretnych rozwiązań, dotyczących między innymi ustanowienia stref buforowych wzdłuż cieków wodnych, ochrony wód podziemnych przed zanieczyszczeniem, utrzymania poziomu materii organicznej w glebie, zachowania krajobrazu, ochrony dzikiego ptactwa (dyrektywa ptasia), siedlisk przyrodniczych oraz siedlisk dzikiej fauny i flory (dyrektywa siedliskowa) czy ochrony wód przed zanieczyszczeniem azotanami pochodzenia rolniczego (dyrektywa azotanowa). Zasady te określają również wymagania w zakresie między innymi metod przechowywania, dawkowania, terminów i sposobów nawożenia czy bezpieczeństwa pasz⁹⁷.

W realizowanym badaniu interesowało nas, czy i w jakim stopniu rolnicy są świadomi oddziaływania prowadzonej przez siebie produkcji na środowisko, w jaki sposób ten wpływ postrzegają i czy uważają ochronę środowiska za możliwą

⁹⁵ Ograniczenie zanieczyszczenia azotem pochodzenia rolniczego metodą poprawy jakości wód, red. J. Walczak, Fundacja na rzecz Rozwoju Polskiego Rolnictwa, Warszawa 2018, s. 15.

⁹⁶ Z. Mirkowska, *Konsekwencje zmian klimatycznych dla rolnictwa...*, s. 54.

⁹⁷ Materiał informacyjny dotyczący zasady wzajemnej zgodności, Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi, Warszawa, październik 2018 roku – <https://www.gov.pl/web/rolnictwo/normy-i-wymogi-wzajemnej-zgodnosci-cross-compliance> [dostęp: 8 maja 2019 roku].

do pogodzenia z wydajnością produkcji w rolnictwie i dążeniem do maksymalizacji zysków. Ważna była również dla nas samoocena rolników w zakresie wiedzy i świadomości dotyczącej istniejących rozwiązań środowiskowych.

Oddziaływanie rolnictwa na środowisko

Odnosząc się do kwestii oddziaływania rolnictwa na środowisko i negatywnych konsekwencji, jakie może ono wywoływać, rolnicy wskazywali przede wszystkim stosowanie chemicznych środków ochrony roślin i nawozów. Podkreślali związane z tym zagrożenia dla czystości wód gruntowych i otwartych, przedostawanie się związków azotu do atmosfery oraz niekorzystny wpływ tych środków na życie zwierząt, a w szczególności owadów. Rolnicy dostrzegają też, że w warunkach hodowli przemysłowej problematyczne są kwestie związane z dobrostanem zwierząt.

Przeprowadzone wywiady pokazują, że rolnicy dostrzegają pogłębianie się wyżej wskazanych problemów w ostatnich latach i wiążą je w głównej mierze z postępującą chemizacją rolnictwa, czyli coraz większym zużyciem nawozów i środków ochrony roślin. Ich obserwacje znajdują potwierdzenie w danych statystycznych. Jak podaje Główny Urząd Statystyczny, stopniowo od co najmniej dekady rośnie w Polsce zużycie nawozów mineralnych i chemicznych. W latach 2016–2017 w przeliczeniu na czysty składnik na 1 hektar użytków rolnych wynosiło ono ponad 140 kilogramów, podczas gdy w latach 2009–2010 – 119 kilogramów, a w latach 2014–2015 – nieco ponad 123 kilogramy⁹⁸. Dane pokazują również, że pod tym względem Polska nie wyróżnia się już pozytywnie na tle innych państw Europy⁹⁹, choć w przeświadczeniu części badanych wciąż jesteśmy krajem o relatywnie niższym stopniu wykorzystywania w rolnictwie środków chemicznych.

Zjawisko używania środków chemicznych w rolnictwie na coraz większą skalę nie jest oceniane przez rolników pozytywnie. Problem ten dostrzegają wszyscy gospodarze – niezależnie od wielkości gospodarstwa i typu prowadzonej produkcji. Szczególnie dużo uwagi temu problemowi poświęcili w wywiadach hodowcy pszczoł, co ilustruje wypowiedź jednego z drobnych rolników z województwa świętokrzyskiego, który poza hodowlą pszczoł uprawia także różne gatunki zbóż: „Są wprowadzane w naszym rolnictwie coraz częściej środki

Stopniowo od co najmniej dekady rośnie w Polsce zużycie nawozów mineralnych i chemicznych. Zjawisko używania środków chemicznych w rolnictwie na coraz większą skalę nie jest oceniane przez rolników pozytywnie. Rolnicy mają jednak poczucie, że coraz większe zużycie środków chemicznych w rolnictwie jest niezbędne do uczestnictwa w rynku i utrzymania się na nim.

⁹⁸ *Rocznik statystyczny rolnictwa 2018...*, tabl. 61.

⁹⁹ Por. *ibidem*, tabl. 15 (264): *Przegląd międzynarodowy*.

ochrony, które są bardzo drastyczne dla owadów i innych stworzeń. Dawniej po polach biegało [mnóstwo] kuropatw. Teraz ich nie ma praktycznie. Bażanty wróciły poprzez nasiedlania [...] tak samo jest dużo mniej wróbli i innych ptaków. To jest związane z monokulturami, ochroną roślin poprzez opryskiwanie. Bo jeżeli ktoś opryska stonkę, którą potem zjedzą bażanty, to one też nie pożyją długo. W zależności jeszcze od tego, jakie środki zostaną wprowadzone. W tej chwili najbardziej boję się nikotynoidów, bo one są bardzo zabójcze dla pszczoł i mogą mocno ograniczyć naszą populację tych owadów”.

Badani rolnicy – niezależnie od wielkości gospodarstwa czy typu produkcji – mają jednak poczucie, że coraz większe zużycie środków chemicznych w rolnictwie jest niezbędne do uczestnictwa w rynku i utrzymania się na nim, zwłaszcza w sytuacji, gdy gospodarstwa rodzinne pozostają pod coraz większą presją rolnictwa przemysłowego („Żeby żyć z rolnictwa, to muszę te nawozy stosować”). Jeśli, jak podkreślali, ma być przede wszystkim „dużo i tanio”, to trudno te oczekiwania pogodzić ze względami środowiskowymi. Na to nakładają się jeszcze, zdaniem ogółu rolników, wymagania konsumentów, którzy dokonując zakupów, kierują się przede wszystkim wyglądem towaru. Jeden z rolników z województwa wielkopolskiego, zajmujący się produkcją zarówno roślinną, jak i zwierzęcą, podsumował tę kwestię następująco: „Konsument kupuje oczami [...]. Idzie pan do sklepu i nie kupi robaczywej marchewki [...] mało jest ludzi, którzy wybiorą mniejszą marchewkę i trochę taką krzywą”.

Rolnicy mają jednak świadomość negatywnego oddziaływania środków chemicznych na ich własne zdrowie, a także możliwych negatywnych konsekwencji zdrowotnych wynikających ze spożywania przez ludzi żywności wytworzonej z użyciem dużej ilości środków chemicznych. Jak stwierdził jeden z badanych, „rolnicy sami zdają sobie sprawę, że to nie jest żywność, którą chcieliby jeść”. Przeświadczenie to przekłada się na praktyki dotyczące kupowania przez nich żywności. Jak wynika z wywiadów, ogólnie rolnicy starają się kupować żywność lokalną, z małych zakładów przetwórczych, o znanym pochodzeniu i dobrej jakości. Część z nich uprawia także warzywa i owoce na potrzeby swoje i najbliższych.

Według badanych duży wpływ na negatywne oddziaływanie rolnictwa na środowisko ma nie tylko wielkość prowadzonej produkcji, ale także stopień jej koncentracji i typ produkcji. Przedstawiciele drobnych gospodarstw ze wszystkich trzech badanych województw wskazywali, że to mniejsze, rodzinne gospodarstwa są bardziej przyjazne dla środowiska zarówno ze względu na inny niż w dużych gospodarstwach stosunek rolników do własnej produkcji, w tym także ich identyfikację z produkowaną żywnością („wtedy producent wkłada serce w to, co robi”), jak i ze względu na niższy poziom zamożności rolników, który nie pozwala im na zakup dużych ilości środków chemicznych. Respondenci podkreślali także aspekt bezpośrednich relacji drobnych rolników z konsumentami i weryfikacji przez tych ostatnich jakości kupowanego produktu.

Przykładowe wypowiedzi badanych ilustrujące te kwestie: „Tak jak słyszę tu od sąsiadów, którzy mają małe gospodarstwa, to oni pieczą te gospodarstwa. Oni [...] tak jak przyjechała koleżanka i oni to samo: »A dzisiaj idziemy stonkę zebrać z ziemniaków, przyjedzie mąż wcześniej. Bo po co nam pryskać?«. I mi się to podoba” (rolniczka, województwo świętokrzyskie, powierzchnia gospodarstwa około 4 hektarów, produkcja roślinna); „Ale mały rolnik przykłada się do dbałości o środowisko, bo przecież ja wiem, że [...] przyjedzie ktoś i będzie chciał kupić. Jeśli ta żywność będzie złej jakości, to drugi raz nie przyjedzie. Przekona się raz i już drugi raz nie. Też jeden drugiemu powie” (rolniczka, województwo mazowieckie, powierzchnia gospodarstwa około 7 hektarów, produkcja roślinna).

Przedstawiciele gospodarstw większych obszarowo podkreślali z kolei, że w zakresie dbałości rolników o środowisko ważny jest przede wszystkim ich pragmatyzm – świadomość, że należy korzystać ze środków chemicznych ostrożnie i umiarkowanie, ponieważ w wypadku niewłaściwego ich użycia dojdzie do zniszczenia plonów i utraty zysków: „Przecież rolnik nie będzie kupować ileś ton nawozu, bo to są bardzo wysokie koszty. Robi się tyle, ile jest potrzebne. Rolnik nie chce ponosić kosztów i pryskać ot tak [...] no ale ochrona musi być” (rolnik, województwo wielkopolskie, powierzchnia gospodarstwa około 40 hektarów i dodatkowo około 20 hektarów dzierżawy, produkcja roślinna i zwierzęca); „Rolnik stara się w polu robić jak najlepiej, bo od tego zależą też plony i zyski. Jeśli nasypię za dużo nawozów, to ziemia się spali [...] nie można przesadzać [...] rolnik ma tego świadomość” (rolnik, województwo wielkopolskie, powierzchnia gospodarstwa około 100 hektarów i dodatkowo około 100 hektarów dzierżawy, hodowla zwierząt); „Bo my nigdy, osoby, które z tego żyją, nie będą robić źle dla ziemi, a my najlepiej wiemy, co dla tej ziemi jest dobre. Jeżeli chodzi o ten azot, to może rzeczywiście stosuje się go więcej [...]. I rzeczywiście wzrosła ilość stosowanego azotu. Tylko każda osoba to potwierdzi. Jeżeli dam zbyt dużą ilość azotu roślinie, to ona zgnije, jak ziemniaki w moim przypadku. Nie wykopię ich. Jeżeli przekroczę tę dawkę [...], dam tam około 200 [kilogramów], choć ja nawet nie stosuję takich dawek, i dam 200 kilogramów w czystym składniku azotu na hektar ziemniaków, to one zgniją na polu i nawet nie muszę ich jechać kopać” (rolnik, województwo wielkopolskie, powierzchnia gospodarstwa około 50 hektarów i dodatkowo około 10 hektarów dzierżawy, produkcja roślinna).

Według części rolników (reprezentujących przede wszystkim gospodarstwa drobne i średniej wielkości) znacznie większe negatywne obciążenie dla środowiska wiąże się z produkcją prowadzoną w gospodarstwach wielkoobszarowych. Ewentualny dalszy rozwój tego typu rolnictwa doprowadzi, ich

Według badanych duży wpływ na negatywne oddziaływanie rolnictwa na środowisko ma nie tylko wielkość prowadzonej produkcji, ale także stopień jej koncentracji i typ produkcji.

zdaniem, nie tylko do znacznej degradacji przyrodniczej części użytków rolnych, ale także w konsekwencji znacznie obniży dostęp Polaków do żywności wysokiej jakości: „W gospodarstwie, które ma tysiąc, dwa czy trzy tysiące hektarów, tam już jest osoba, która wylicza dawkę chemii i to idzie bez opamiętania i w kółko. Mało tego. To są gospodarstwa, które robią takie areaty, że tam się nie da inaczej. Bo jeżeli [...] ma 100 hektarów ziemiaka w jednym kawałku i zaczyna mu się pojawiać jedno czy dwa ogniska suchej zgnilizny, to żeby zabezpieczyć to 100 hektarów, to trzeba całość przyskać. Natomiast jak u nas jest działka 2 [hektary] czy 5 hektarów, bo u nas większych działek nie ma, to ja przyskam wyłącznie tę działkę, na której się pojawia. Bo na następnej może tego nie być” (rolnik, województwo wielkopolskie, powierzchnia gospodarstwa około 10 hektarów, produkcja roślinna).

Z drugiej jednak strony pojawiały się także głosy, że sprostanie wyzwaniom ekonomicznym przez duże gospodarstwa wymaga, żeby stosowały one bardziej precyzyjną agrotechnikę i były bardzo innowacyjne, co z kolei może przełożyć się pozytywnie na możliwości ochrony przez nie środowiska. „Mamy znajomego, który ma dość duże gospodarstwo [...] i panele fotowoltaiczne do ogrzewania, do prądu. Drugie, z tego, co wiem, to wszelkiego rodzaju gnojowice też są wykorzystywane do ogrzewania tych pomieszczeń gospodarskich, a potem do użyźniania gleby. Też już ma swoją i dzięki temu może użyć mniejszych ilości nawozów. Więc uważam, że jeżeli są takie naprawdę duże gospodarstwa, to już jednak oni idą w kierunku ochrony środowiska. Bo raz, że jest to narzucone odgórnie, że on musi zachować wszelkiego rodzaju przepisy, sanepidu [...]. Ale po drugie, też dla niego jest to lepiej, bo on w tym momencie nie wydaje dodatkowych pieniędzy na nawozy czy jakieś takie rzeczy. Więc kółko się zamyka. Wiadomo, że nie założy sobie paneli gospodarz, który ma 2 hektary, bo jego [...] po prostu nie stać na to” (rolniczka, województwo świętokrzyskie, gospodarstwo o powierzchni około 3 hektarów, hodowla pszczoł).

Jak wskazują badania Arkadiusza Sadowskiego i Wioletty Wrzaszcz, w gospodarstwach większych obszarowo na przestrzeganie norm środowiskowych korzystnie wpływa także to, że są one głównym źródłem utrzymania dla właścicieli, co zwiększa dbałość rolników na przykład o jakość gleby. Motywacją do troski o środowisko może być również duża wysokość dopłat bezpośrednich i ryzyko ich utraty w sytuacji nieprzestrzegania norm środowiskowych¹⁰⁰.

Mówiąc o oddziaływaniu rolnictwa na środowisko, respondenci podkreślali także rosnące znaczenie dynamicznie rozrastającego się w Polsce w ostatnich latach chowu przemysłowego i przemysłowego uboju zwierząt. Badani wskazywali wiele problemów, które rodzi funkcjonowanie ferm przemysłowych i o których wspominają kontrole Najwyższej Izby Kontroli, przywoływane w innych częściach niniejszego raportu. W tej kwestii respondenci najczęściej mówili o niższym poziomie dobrostanu zwierząt w hodowli przemysłowej,

a także o jej uciążliwości zapachowej. Pojawiały się postulaty, aby w hodowli wielkoskalowej przywracać naturalne dla zwierząt warunki ich funkcjonowania, by zwierzęta miały zapewniony kontakt ze słońcem, z przyrodą i ze składnikami mineralnymi zamiast antybiotyków.

Czy rolnicy, mając świadomość postępującej chemizacji rolnictwa i coraz większej presji ze strony rolnictwa przemysłowego, byłiby zatem skłonni przedstawiać się na produkcję bardziej zrównoważoną?

Rolnictwo ekologiczne

Zgodnie z definicją rolnictwa ekologicznego zawartą w rozporządzeniu unijnym z 2007 roku jest to działalność, w ramach której gospodarstwa, korzystając z naturalnych substancji i procesów wytwórczych, łączą dbałość o stan środowiska naturalnego, ochronę zasobów, różnorodność biologiczną i dobrostan zwierząt. Potwierdzeniem tych standardów są certyfikaty, które pozwalają oznakować i sprzedawać na rynku produkty jako ekologiczne.

Jak wskazywaliśmy w pierwszej części niniejszego opracowania, prezentując dane statystyczne dotyczące gospodarstw ekologicznych, rolnictwo ekologiczne uzyskało silny impuls rozwojowy po wejściu Polski do Unii Europejskiej. W kolejnych latach liczba gospodarstw ekologicznych zaczęła jednak stopniowo spadać. Z rozmów przeprowadzonych z ekspertami wynika, że rolnictwo ekologiczne nadal postrzegane jest jako szansa zbudowania przewagi konkurencyjnej i marki polskiego rolnictwa (w tym szczególnie rodzinnego) za granicą. Z drugiej jednak strony eksperci zwracali uwagę, że – jak dotąd – nie ma w Polsce wypracowanej spójnej i długofalowej koncepcji rozwoju tego typu produkcji. Podkreślali również, że rolnictwo to napotyka wiele barier.

Według ekspertów za niewystarczające należy uznać edukowanie i kształcenie rolników pod kątem produkcji ekologicznej. Brakuje w szkołach rolniczych klas o takim profilu. Nie ma także wystarczającej liczby doradców rolniczych, z których pomocy mogliby korzystać rolnicy zainteresowani przedstawianiem się na produkcję ekologiczną. Nie informuje się konsumentów o zaletach żywności ekologicznej – o tym, że między innymi zawiera ona więcej substancji bioaktywnych, polifenoli czy nienasyconych kwasów tłuszczowych, które mają dobroczynny wpływ na zdrowie człowieka. Nie promuje się żywności ekologicznej w żłobkach, przedszkolach i szkołach. Część rolników może mieć także negatywne skojarzenia z ekologią i produkcją ekologiczną, budowane m.in. w oparciu o obecny w mediach przekaz, że „ekolog utrudnia życie i inwestycje”. Jak podsumowała to postanka Platformy Obywatelskiej: „Strasznie ważne są przekazy. Nie można mówić w mediach publicznych o ekooszołomach i eko-terrorystach a później chcieć, żeby rozwijały się gospodarstwa ekologiczne. Nie można budować budować takiego przekazu, że ekolog żąda niemożliwych rzeczy. [...] Słowo »ekologia« jest już zdewaluowane. [...] Rolnik często uważa ekologa za oszołoma a ekologię za oszustwo”.

¹⁰⁰ A. Sadowski, *Zrównoważony rozwój gospodarstw rolnych z uwzględnieniem wpływu Wspólnej Polityki Rolnej Unii Europejskiej*, Wydawnictwo Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu, Poznań 2012; W. Wrzaszcz, *Poziom zrównoważenia indywidualnych gospodarstw rolnych w Polsce (na podstawie badań FADN)*, Instytut Ekonomiki, Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej – Państwowy Instytut Badawczy, Warszawa 2012.

Rolnictwo ekologiczne nadal postrzegane jest jako szansa zbudowania przewagi konkurencyjnej i marki polskiego rolnictwa (w tym szczególnie rodzinnego) za granicą. Z drugiej jednak strony istnieje wiele barier jego rozwoju.

rolników i konsumentów zwracali także uwagę na ograniczony dostęp konsumentów do produktów ekologicznych, który wynika między innymi z niewystarczającej współpracy producentów rolnych z sieciami handlowymi. Aspekt ten ilustruje następująca wypowiedź: „Na podstawie spotkań z rolnikami mogę stwierdzić, że wejście we współpracę z sieciami marketów, nawet tymi regionalnymi, jest bardzo trudne. Sieć najpierw tę ekologiczną żywność chciała, ale potem nie była w stanie [odpowiednio sprzedać]. Ludzie, bo jest samoobsługa, nasypywali sobie ziemniaków eko, a potem ważyli je jako zwykłe, i w efekcie ta sieć zrezygnowała ze współpracy z nim. To rolnictwo ekologiczne, jego rozwój jest uwarunkowany szansą dostępu do popytu i konsumenta i przez to, że coraz większa część rynku jest zagarniana przez sieci handlowe, to mało kto jest w stanie sprostać narzucanym warunkom i w efekcie to, że produkcja żywności ekologicznej wiąże się z dużymi nakładami, to one się nie zwracają. Bo nawet jeśli uda się wejść we współpracę z siecią handlową, to warunki tej współpracy są nieoptyczne. A jeśli nie uda się wejść, to funkcjonuje się na rynku, który zmniejsza się coraz bardziej przez ekspansję sieci handlowych. Tutaj upatrywałbym [źródła] tego problemu”.

Z kolei rolnicy wśród barier rozwoju tego typu produkcji wymieniali przede wszystkim brak przekonania co do opłacalności produkcji ekologicznej. Rolnicy zdają sobie bowiem sprawę, że z jednej strony z produkcją ekologiczną wiąże się uzyskiwanie niższych plonów, z drugiej, mimo rosnącego zapotrzebowania na tego typu żywność, wciąż pozostaje ona dla wielu Polaków – ze względu na cenę – towarem ekskluzywnym.

Innym ważnym wątkiem podnoszonym przez rolników była kwestia skomplikowanych regulacji prawnych, związanych z procedurą zarówno uzyskiwania certyfikatów, jak i kontroli prowadzonej produkcji. Bez zmian w tych obszarach rolnicy nie widzą szansy na dynamiczny rozwój produkcji ekologicznej w najbliższej przyszłości.

Problemem jest ponadto brak systemowych działań wspierających rozwój rolnictwa ekologicznego i budowanie dla niego rynków zbytu. Obecnie Polska nie jest w stanie zagospodarować wytwarzanych surowców ekologicznych, powszechny jest eksport surowców za granicę, a następnie import z powrotem do Polski. W tym wymiarze respondenci jako dobry przykład do naśladowania często przywoływali Francję, gdzie wspiera się rolnictwo ekologiczne, między innymi zobowiązując stołówki szkolne do korzystania z żywności ekologicznej i wytwarzanej lokalnie. Przedstawiciele organizacji działających na rzecz

Co jest potrzebne, żeby w Polsce mogło rozwinąć się rolnictwo ekologiczne:



Gospodarowanie energią elektryczną i ciepłą, odnawialne źródła energii

Analizując kwestie dotyczące zrównoważonego rozwoju rolnictwa, warto również zasygnalizować znaczenie wytwarzania energii elektrycznej i ciepłej oraz jej użytkowania w gospodarstwie rolnym i samowystarczalności energetycznej wsi. Kwestie te zyskują tym większe znaczenie, że we współczesnych gospodarstwach wciąż wzrasta zapotrzebowanie na energię, wykorzystywaną zarówno w celach produkcyjnych, jak i bezpośrednio w gospodarstwie domowym, z drugiej zaś strony obecny stan sieci elektroenergetycznych w Polsce jest bardzo zły (przerwy w dostawie prądu na obszarach wiejskich są największe w całej Unii Europejskiej, a spadki napięcia poniżej 180 V uniemożliwiają pracę wielu urządzeń¹⁰¹).

Zastosowanie nowych technologii, wykorzystujących odnawialne źródła energii, takie jak mikrobiogazownie, kotły na biomasę, turbiny wiatrowe czy kolektory słoneczne, umożliwiają gospodarstwom rolnym samodzielne produkowanie energii i używanie jej na własne potrzeby, przynosząc zarówno zyski finansowe, jak i korzyści środowiskowe¹⁰². Badania dotyczące zainteresowania rolników urządzeniami energetyki odnawialnej wskazują, że rozwiązania takie mają potencjał. Chęć skorzystania z nich potwierdza ponad 99% badanych, a główną motywacją wskazywaną przez rolników jest możliwość zmniejszenia kosztów utrzymania gospodarstwa domowego i gospodarstwa rolnego (odpowiednio 23,5% oraz 37,4% wskazań), a także ograniczenie uciążliwości produkcji rolnej dla środowiska (14,3% wskazań). Wśród urządzeń energetyki odnawialnej największym uznaniem badanych cieszą się przede wszystkim kolektory słoneczne (36,1% rolników skorzystałoby z takiego rozwiązania) i kotły na biomasę (32,2%)¹⁰³.

Badania przeprowadzone w niniejszym projekcie także potwierdzają chęć i otwartość rolników do przestawiania się na odnawialne źródła energii i zwiększania samowystarczalności energetycznej wsi. Potencjał ten dostrzegają również przedstawiciele partii politycznych i rolniczych organizacji branżowych, zwracając uwagę, że właściwie w każdej gminie w Polsce powinna powstać między innymi biogazownia. Ważne byłoby także rozwijanie (szczególnie na ziemiach o niższej klasie bonitacyjnej, które rolniczo nie zawsze są wykorzystywane) plantacji upraw roślin energetycznych (na przykład wierzby energetycznej), które z jednej strony mogłyby być używane jako paliwo do produkcji energii w gospodarstwach, a z drugiej służyć jako ważne źródło aktywizacji lokalnych społeczności. Oto jedna z wypowiedzi przedstawiciela Polskiego Stronnictwa Ludowego: „Nie potrzeba przecież dzisiaj budować

wysokich wiatraków. Są także wiatraki niskie, które dla małych gospodarstw w zupełności by wystarczyły, uzupełnione o fotowoltaikę i sterowane zużycie energii w gospodarstwie domowym i rolnym, gdzie urządzenia, które zamrażają, piorą, pracują wtedy, kiedy mamy dostarczoną większą ilość energii. Kiedy mamy spadek podaży energii, to część urządzeń nie musiałoby pracować. Gospodarstwa mogłyby być jednocześnie wielką siłownią energetyczną i ciepłą, która zaopatrywałaby kilkadziesiąt rodzin w tanią energię przesyłaną na niewielkie odległości. A z drugiej strony zostałby im substrat z biogazowni, który jako bezpieczny nawóz podniósłby próchniczność gleby. Produkcja energii w gospodarstwie mogłaby być także dodatkowym źródłem dochodu, wpływając na obniżenie cen żywności dla konsumenta”.

Politycy podkreślali jednak, że obecnie nie ma możliwości rozwijania na wsi odnawialnych źródeł energii na dużą skalę, głównie ze względu na brak sprzyjających im rozwiązań instytucjonalno-prawnych, publicznych mechanizmów ich wsparcia oraz dostępności rozwiązań technologicznych, ułatwiających inteligentne zarządzanie energią i ciepłem. Ponownie dobrze to podsumowuje wypowiedź przedstawiciela Polskiego Stronnictwa Ludowego: „Złożyłem wniosek do gminy na czterokilowatową instalację na własne potrzeby a mówi kolega, że sam wybudował bez dotacji czterokilowatową instalację, że on sam nie ma prądu, tylko musi go wprowadzić do sieci, a sam drugim ujęciem z sieci bierze prąd dla siebie i rozlicza się z elektrownią różnicą. Jeśli on odprowadza nadmiar, to nikt mu za to nie płaci, a jeśli ma niedobór, to energia dokupowana, kiedy on ma instalację, jest ośmiokrotnie droższa, niż [gdyby] kupił energię bez tej instalacji [...] stwierdził, że wydaje na prąd tyle samo co sąsiedzi, którzy nie mają instalacji. Jest tak silne lobby w Ministerstwie Gospodarki górnictwo-energetyczne, że nie idzie niczego zrobić”.

Potrzeba kontroli i edukacji

Ważnym aspektem, na który zwracano uwagę, była kwestia świadomości rolników na temat potencjalnie negatywnego wpływu praktyk rolniczych na lokalne ekosystemy. Świadomość ta była oceniana ambiwalentnie zarówno przez samych rolników, jak i przez przedstawicieli rolniczych organizacji branżowych. Z jednej strony badani podkreślali fakt eliminowania negatywnych praktyk, między innymi dzięki szkoleniom prowadzonym przez ośrodki doradztwa rolniczego i informacjom przekazywanym w mediach. Duże znaczenie mają także, ich zdaniem, konkretne regulacje unijne – normy i wymogi wzajemnej zgodności (*cross-compliance*) dotyczące utrzymania gruntów

Rolnicy są otwarci i gotowi do przestawiania się na odnawialne źródła energii. Brakuje jednak sprzyjających im rozwiązań instytucjonalno-prawnych, publicznych mechanizmów ich wsparcia oraz dostępności rozwiązań technologicznych, ułatwiających inteligentne zarządzanie energią i ciepłem.

¹⁰¹ *Efektywne gospodarowanie energią elektryczną i ciepłą w gospodarstwie rolnym*, red. A. Grzybek, Fundacja na rzecz Rozwoju Polskiego Rolnictwa, Warszawa [b.r.], s. 12.

¹⁰² *Ibidem*, s. 7.

¹⁰³ Por. I. Wielewska, *Zainteresowanie rolników wykorzystaniem odnawialnych źródeł energii*, Stowarzyszenie Ekonomistów Rolnictwa i Agrobiznesu, „Roczniki Naukowe” 2015, t. XVI, z. 5

– <https://ageconsearch.umn.edu/bitstream/205252/2/16-5-Wielewska.pdf> [dostęp: 8 maja 2019 roku].

w dobrej kulturze rolnej, zgodnej z ochroną środowiska, i zagrożenie zmniejszeniem lub utratą płatności obszarowych w wypadku nieprzestrzegania istniejących norm. Z drugiej jednak strony i rolnicy, i przedstawiciele organizacji rolniczych wskazywali, że mimo istnienia sankcji, część norm i wymogów (w szczególności dotyczących terminów stosowania nawozów czy ochrony owadów przy okazji stosowania środków ochrony roślin) nie jest przestrzegana przez rolników. Dzieje się tak z różnych powodów. Wciąż jeszcze problemem bywa niewiedza. Ilustruje to przykład płatności za zazielenianie, przyznawanej za realizację praktyk korzystnych dla środowiska i klimatu, takich jak dywersyfikacja upraw, utrzymanie obszarów proekologicznych i trwałych użytków zielonych¹⁰⁴. Choć rozwiązanie to istnieje już od 2015 roku, dla części rolników, ale także przedstawicieli partii politycznych, nadal niezrozumiała jest na przykład idea wyłączania części powierzchni z produkcji rolnej ze względów środowiskowych. Jest to rozwiązanie postrzegane jako nieefektywne, ponieważ „nie rodzi rozwoju żadnego”.

Mimo istnienia sankcji część norm i wymogów środowiskowych nie jest przestrzegana przez rolników, między innymi z powodu niewiedzy i niedostrzegania korzyści płynących z dbałości o środowisko.

Rolnicy nie dostrzegają również długoterminowych, pozamaterialnych korzyści, które mogliby osiągnąć, dbając o środowisko. Na kwestie środowiskowe patrzą przede wszystkim przez pryzmat odnoszenia przez nich bezpośrednich korzyści finansowych, wskazując kwestie natury materialnej jako kluczowy argument, który mógłby ich przekonać do dbałości o środowisko. W wywiadach zwracali więc uwagę, że trzeba właśnie te korzyści materialne rolnikom pokazywać i uświadamiać im, że dzięki ochronie środowiska mogą mieć większe zyski. Wątek ten ilustruje wypowiedź jednego z badanych:

„Czasami takie proste przykłady, jak, założymy, że chłop ma sad i uprawia sobie w nim śliwki, ale w sadzie rosną też inne rośliny, jak mniszek lekarski, który intensywnie kwitnie. Jeżeli zawiozę do sadu do sąsiada pszczoły, a sąsiad ten mniszek opryska, otruje, to moje pszczoły u sąsiada zginą. Ale moje pszczoły, jeśli będą zapylały, to nie będą zapylały tylko tego sadu, w którym stoją, tylko będą pracować w obrębie kilku kilometrów w obrębie swojego ulla. Więc będą zapylać i w tym sadzie, i w wielu sąsiednich sadach. Jeżeli rolnik nie będzie szanował tych owadów, to jego plony z tego sadu będą z roku na rok coraz mniejsze. Natomiast jeżeli się dowie, jak robić opryski, żeby nie szkodzić tym owadom, to prawdopodobnie też będzie zyskiwał. Można też szukać innych przykładów. Założymy, że są duże skupiska pewnych ptaków, które mogą szkodzić uprawom. Ale można poszukać sposobów, żeby z pewnych upraw te ptaki odstraszać, a nie zabijać ich, ale też w taki sposób, żeby nie zakłócać lęgów też innych zwierząt [...]”

To później może przyciągnąć ludzi, którzy będą chcieli te ptaki oglądać, bo coraz modniejsze są polowania na ptaki z aparatem. Udostępnianie takich miejsc, gdzie można te ptaki czy inne zwierzęta, na przykład sarny czy nawet pracujące bobry, podziwiać i znaleźć sposób, przyzwyczać te zwierzęta do obecności ludzi, takiej obecności, która im nie przeszkadza, pozwoli później na to, że będą mogli przyjeżdżać ludzie, którym można będzie udostępniać nocleg, czy w inny sposób na tym zarabiać, na turystyce, na przewodnictwie [...]. Można szukać zarobku w okolicy tego. Tylko trzeba ludzi uświadamiać, że zwalczanie pewnych gatunków zwierząt czy roślin nie jest do końca odpowiednie dla środowiska, co się później przekłada też na człowieka, bo człowiek ze środowiska też czerpie” (rolnik, województwo świętokrzyskie, gospodarstwo o powierzchni około 10 hektarów, produkcja roślinna).

Powyższa wypowiedź wskazuje zarazem, że rolnikom brakuje wiedzy dotyczącej tego, czym w ogóle jest ochrona środowiska naturalnego i czemu ona ma służyć. Dbałość o środowisko postrzegana jest przez nich przede wszystkim w wymiarze realizacji partykularnych interesów. Dobrze było to widać w wywiadzie z rolnikiem z województwa wielkopolskiego, który mówiąc o znajdujących się w jego sąsiedztwie parku krajobrazowym i obszarze Natura 2000, podkreślał wyłącznie utrudnienia wynikające z ich istnienia dla rozwoju na tych terenach swoich nowych inwestycji. Wskazywał także, że sprawy ochrony środowiska są „nadmiernie rozdmuchiwane przez ekologów”.

Omawiając zagadnienie dbałości o środowisko, wszyscy rolnicy podkreślali także przeregulowanie oraz brak elastyczności obowiązujących zasad. Wskazywali, że biurokracja przytłacza ich w codziennej działalności, nie pozwala im kierować się własną wiedzą i doświadczeniem oraz znajomością zasad racjonalnego gospodarowania. Na kwestię tę zwracali również uwagę eksperci i przedstawiciele partii politycznych. Oto jedna z wypowiedzi przedstawiciela Polskiego Stronnictwa Ludowego: „Przecież mamy tam kwestię i zasad hodowli, i sposobu stosowania nawozów, więc tych uwarunkowań jest bardzo dużo, ale 99% tych wszystkich obwarowań to w czasach chociażby, kiedy ja chodziłem do technikum rolniczego, to było kanonem racjonalnie prowadzonej działalności rolniczej, żeby w ogóle coś dobrego wyprodukować i żeby ekonomicznie to się jakoś uzasadniało. Więc jak patrzę na te wszystkie przepisy, to widzę hipokryzję. Bo one powstają nie po to, żeby dbać o środowisko i ochronę tego środowiska, tylko bardziej po to, żeby nie rolnikom, podatnikom Unii Europejskiej, wytłumaczyć ilość obciążeń i obowiązków, że na to słusznie należą im się pieniądze. Ale rolnik, który nieracjonalnie korzysta ze swojego pola, to doskonale wie, że po trzech, pięciu latach z tego pola nie będzie nic. Jeśli nie będzie tam stosował racjonalnych zasad związanych z agrotechniką, z zachowaniem wszystkich uwarunkowań biologiczno-przyrodniczych. I kwestia wpisywania zmianowania, terminów stosowania nawozów to hipokryzja, która z rolników robi biurokratów, obciążających ich dodatkowo papierologią, a oni i tak w ramach racjonalnego gospodarowania muszą to wszystko zrobić. I to dotyczy wszystkich – i małych, i dużych”.

¹⁰⁴ Więcej na ten temat – por. <https://www.arimr.gov.pl/pomoc-unijna/platnosci-bezposrednie/platnosci-bezposrednie-w-roku-2019/platnosci-bezposrednie-w-roku-2019-informacje/platnosc-za-zazielenie.html> [dostęp: 8 maja 2019 roku].

Rolnicy źle oceniają drobiazgowość przepisów dotyczących ochrony środowiska, a także politykę stosowania kar i sankcji. Według ekspertów za mało pracuje się z rolnikami, pokazując, jaki jest cel i sens wprowadzanych rozwiązań i regulacji związanych ze stosowaniem zasad cross-compliance.

cross-compliance. W praktyce prowadzi to do tego, że część rolników postrzega spełnianie wymogów środowiskowych przede wszystkim jako przeszkodę i utrudnienie w pozyskiwaniu środków unijnych.

Krytykowaną przez rolników politykę stosowania kontroli i kar zamiast edukacji ilustruje na przykład praktyka dotycząca wprowadzania Prawa wodnego¹⁰⁵ oraz rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 5 czerwca 2018 roku w sprawie przyjęcia „Programu działań mających na celu zmniejszenie zanieczyszczenia wód azotanami, pochodzącymi ze źródeł rolniczych oraz zapobieganie dalszemu zanieczyszczeniu”. Teoretycznie program ten obejmuje między innymi działania edukacyjne (wsparcie doradcze i szkoleniowe) dla osób prowadzących działalność rolniczą¹⁰⁶. W praktyce jednak, jak wskazywali eksperci na co dzień zajmujący się prowadzeniem szkoleń i działań informacyjnych kierowanych do rolników, najpierw powołano instytucje do kontroli

Część rolników postrzega spełnianie wymogów środowiskowych jako przeszkodę i utrudnienie w pozyskiwaniu środków unijnych, a także w rozwijaniu nowych inwestycji.

rolników i określono zasady przyznawania kar administracyjnych za uchybienia przeciwko stwierdzonym niezgodnościom¹⁰⁷, a dopiero później rozpoczęły się kierowane do rolników działania informacyjne na temat wprowadzanych nowych regulacji. Z tych względów – zdaniem ekspertów – wprowadzanie dyrektywy azotanowej może być kolejnym krokiem zwiększającym nieprzychylność rolników wobec norm i wymogów środowiskowych.

Badani zwracali także uwagę na inną kwestię związaną z wymaganiami środowiskowymi stawianymi rolnikom. Podkreślali brak spójności między – z jednej strony – oczekiwaniami państwa wobec tej grupy i restrykcjami za

¹⁰⁵ Dz.U. z 2017 r., poz. 1566, z późn. zm.; Dz.U. z 2018 r., poz. 1339.

¹⁰⁶ Ograniczenie zanieczyszczenia azotem pochodzenia rolniczego metodą poprawy jakości wód..., s. 27.

¹⁰⁷ Por. Rozporządzenie Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi z dnia 17 września 2018 roku zmieniające rozporządzenie w sprawie liczby punktów, jaką przypisuje się stwierdzonej niezgodności, oraz procentowej wielkości kary administracyjnej w zależności od liczby punktów przypisanych stwierdzonym niezgodnościom (Dz.U. z 2018 r., poz. 1836).

nieprzestrzeganie norm a – z drugiej strony – polityką prowadzoną przez państwo i jego agendy w zakresie ochrony środowiska. Rolnicy przywoływali między innymi nierozwiązany, wcześniej zaś przez wiele lat niedostrzegany, problem smogu i zanieczyszczenia powietrza, który powoduje skażenie wód, powietrza i żywności: „Jeżeli mamy tutaj [...], patrząc po terenie, piec węglowe czy, jak to się mówi, »na gumiaka«, co widać, to też nam się wszystko osadza. I wtedy wszyscy się zatruwamy, i pszczoły, i my. Więc to też powinno być jakoś tak połączone, że ten rozwój rolnictwa powinien być połączony. Wiem, że są projekty w województwie świętokrzyskim na wymianę pieców czy jakiś tam odnośnie źródeł odnawialnych, izolacji domów – gdzie słyszałam, ale nie czytałam jeszcze dokładnie. Tylko nie wiem, czy dla rolników. Miejmy nadzieję, że to ruszy, chociaż w jakiejś części. Więc wiadomo, że wtedy będzie czystsza gleba i czystsze środowisko, więc będziemy mieli dookoła siebie czystziej” (rolniczka, województwo świętokrzyskie, gospodarstwo o powierzchni około 3 hektarów, hodowla pszczoł).

Zdaniem niektórych rolników, wiele medialnych wypowiedzi polityków wskazuje na to, że nie traktują oni poważnie kwestii ochrony środowiska. Jedna z osób przywołała tu fakt, że najważniejsze osoby w państwie kwestionują zmianę klimatu i wciąż budują w opinii publicznej przekonanie o konieczności opierania polskiej gospodarki na węglu, podważając tym samym sens innych działań prośrodowiskowych. Jeden z rolników podsumował tę kwestię następująco: „Jeżeli wychodzi minister i mówi, że nasza gospodarka będzie oparta na węglu, jeżeli chodzi o energetykę. I buduje się, otwiera kolejne bloki na węgiel, to niech pan mi powie, a dlaczego ja mam [korzystać z innych źródeł energii]? Ja, taki mały rolnik tutaj? Dlaczego ja? Niech państwo mi pokaże, jakie jest ekologiczne, jak myśli o kolejnych pokoleniach. Przykład idzie z góry” (rolnik, województwo wielkopolskie, gospodarstwo o powierzchni około 30 hektarów, produkcja roślinna).

Według rolników nie należy kwestii dbałości o środowisko przetrzucać tylko na określone grupy. Kwestie środowiskowe w Polsce muszą być przez wszystkich traktowane poważnie, ponieważ każdy z nas w mniejszym lub większym stopniu wpływa na środowisko. Każdy obywatel potrzebuje także edukacji w tej materii. Trzeba więc upowszechniać wiedzę, chociażby na temat stanu środowiska w najbliższej okolicy, informować o tym, jaki jest poziom zanieczyszczenia wód czy gleby. Należy także edukować konsumentów, by rozumieli, że zdrowa żywność wcale nie musi czy nawet nie może pięknie wyglądać. Tylko podejmując szeroko zakrojone działania edukacyjne, uda się osiągnąć realną pozytywną zmianę, również w zakresie zrównoważonego rolnictwa.

Rolnicy dostrzegają brak spójności w kwestiach środowiskowych w różnych obszarach polityki państwa. Uważają, że podnoszenie wobec nich wymagań, dotyczących ochrony środowiska musi iść w parze z wypracowaniem i wdrażaniem całościowych działań prośrodowiskowych na szczeblu krajowym.

Wspólna polityka rolna – ocena istniejących mechanizmów i pożądane kierunki zmian

Wspólna polityka rolna (WPR) to polityka wspólnotowa, która określa zasady funkcjonowania, ochrony i wspierania sektora rolnego w państwach członkowskich Unii Europejskiej. Obejmuje ona wszystkie przedsięwzięcia dotyczące sektora rolnego – rolnictwo, leśnictwo, ogrodnictwo i uprawę winorośli. Jej pierwotnym celem było zapewnienie Europie samowystarczalności żywnościowej. W odpowiedzi na nowe wyzwania, przed którymi stawały Europa i europejskie rolnictwo, z biegiem lat wspólną politykę rolną poddano jednak kilku istotnym reformom. Wraz z przyjęciem reformy zwanej Agendą 2000, która określała wizję rozwoju całej Unii Europejskiej, wspólna polityka rolna została podzielona na dwa filary, wskazujące zarazem główne priorytety i cele wspólnej polityki rolnej.

Pierwszy z nich zawiera instrumenty wspierania dochodów rolniczych, w tym przede wszystkim dopłaty bezpośrednie, na które składają się płatności obowiązkowe, takie jak płatności podstawowe na hektar, wsparcie dla rolników przeznaczane na „skompensowanie kosztów dóbr publicznych dla środowiska, których rynek nie wynagradza”¹⁰⁸ (tak zwane zazielenianie), płatności dla młodych rolników rozpoczynających działalność rolniczą, a także płatności dobrowolne (wspierające między innymi rolników na obszarach z ograniczeniami naturalnymi) i płatności redystrybucyjne (pozwalające zwiększyć wsparcie na pierwsze hektary gospodarstwa).

Drugim filarem wdrażanym na podstawie przygotowanych przez państwa członkowskie programów jest polityka rozwoju obszarów wiejskich, mająca na celu propagowanie „zrównoważonego, efektywnego gospodarstwa i środowiskowo rolnictwa oraz pobudzanie zintegrowanego rozwoju obszarów wiejskich”¹⁰⁹. Przyjęto trzy kluczowe polityki rozwoju obszarów wiejskich: zwiększenie konkurencyjności rolnictwa, zapewnienie zrównoważonego zarządzania zasobami naturalnymi i działaniami w dziedzinie klimatu, a także tworzenie i utrzymywanie miejsc pracy. Przekładają się one na sześć priorytetów: wspieranie transferu wiedzy w rolnictwie i leśnictwie oraz na obszarach wiejskich, poprawa konkurencyjności wszystkich rodzajów gospodarki rolnej i zwiększenie rentowności gospodarstw rolnych, propagowanie organizacji łańcucha żywnościowego i zarządzanie ryzykiem w rolnictwie, odtwarzanie, chronienie i wzmacnianie ekosystemów zależnych od rolnictwa i leśnictwa, wspieranie efektywnego gospodarowania zasobami i przechodzenia na gospodarkę niskoemisyjną oraz odporną na zmianę klimatu w sektorach rolnym, spożywczym i leśnym, a także wspieranie integracji społecznej, zmniejszania ubóstwa i rozwoju gospodarczego na obszarach wiejskich¹¹⁰.

¹⁰⁸ Por. <http://www.europarl.europa.eu/factsheets/pl/sheet/109/pierwszy-filar-wspolnej-polityki-rolnej-wpr-ii-platnosci-bezposrednie-dla-rolnik> [dostęp: 8 maja 2019 roku].

¹⁰⁹ M. Michalewska-Pawlak, *Priorytety i wyzwania polityki rozwoju obszarów wiejskich Unii Europejskiej*, Wydział Nauk Społecznych, Uniwersytet Wrocławski, Warszawa 2013, s. 78.

¹¹⁰ Por. <http://www.europarl.europa.eu/factsheets/pl/sheet/110/drugi-filar-wpr-polityka-rozwoju-obszarow-wiejskich> [dostęp: 8 maja 2019 roku].

Odnosząc się do wspólnej polityki rolnej, badani byli zgodni, że przyczyniła się ona do ogromnych przeobrażeń na polskiej wsi, pozwoliła na jej unowocześnienie i modernizację. Poprawiły się technologie zarówno w produkcji surowca do przetwórstwa, jak i w samym przetwórstwie. Zarazem jednak i eksperci, i rolnicy wskazywali wiele wyzwań i problemów związanych z funkcjonowaniem sektora rolnego w Europie, których nie rozwiązuje wspólna polityka rolna w obecnym kształcie i które powinny być analizowane w dyskusji nad jej kształtem po 2020 roku, która toczy się właśnie w ramach instytucji Unii Europejskiej i w poszczególnych państwach członkowskich. Instytucje europejskie zobowiązały się przyjąć nową reformę do końca bieżącego okresu (2020 rok) jako część wieloletnich ram finansowych na lata 2021–2027¹¹¹.

Oceniając dotychczasowe funkcjonowanie wspólnej polityki rolnej, w wywiadach podkreślano przede wszystkim niespójność i słabą integrację w obszarze celów, jakim ma ona służyć, a także instrumentów ich osiągnięcia. Z jednej strony bowiem zwraca się coraz większą uwagę na urzeczywistnianie celów środowiskowych, przeciwdziałanie zmianie klimatu, zrównoważony rozwój wsi i rolnictwa, z drugiej jednak wspólna polityka rolna sprzyja przemysłowemu, intensywnemu rolnictwu, które niszczy społeczną strukturę wsi. Dzieje się tak przez następujące mechanizmy: dopłaty podstawowe na hektar, wypłacane w takim samym wymiarze niezależnie od tego, czy ktoś ma „kilka tysięcy hektarów, czy pięć hektarów”, a także wymagania związane z bezpieczeństwem żywnościowym, którym drobne gospodarstwa rolne nie są w stanie sprostać. Wspólna polityka rolna lansuje również system żywnościowy oparty na wydajności, maksymalizacji produkcji i niskich kosztach, co trudno pogodzić z dbałością o środowisko, różnorodnością biologiczną i ochroną zasobów.

W obecnej wspólnej polityce rolnej nie ma jednak rozwiązań odpowiadających na nowe wyzwania. Przykładem jest kwestia braku mechanizmów szybkiego reagowania i ochrony rolnictwa oraz wsparcia producentów rolnych w odpowiedzi na pojawiające się kryzysy, takie jak ASF, susze czy kryzysy

¹¹¹ Por. <http://www.europarl.europa.eu/factsheets/pl/sheet/113/w-kierunku-wspolnej-polityki-rolnej-po-2020-r> [dostęp: 8 maja 2019 roku].

Wspólna polityka rolna to polityka wspólnotowa, która określa zasady funkcjonowania, ochrony i wspierania sektora rolnego w państwach członkowskich Unii Europejskiej. Obejmuje ona wszystkie przedsięwzięcia dotyczące sektora rolnego – rolnictwo, leśnictwo, ogrodnictwo i uprawę winorośli.

We wspólnej polityce rolnej brakuje mechanizmów odpowiadających na nowe wyzwania, w tym nie ma mechanizmów szybkiego reagowania i ochrony rolnictwa w odpowiedzi na pojawiające się kryzysy.

Wspólna polityka rolna wspiera system żywnościowy oparty na wydajności, maksymalizacji produkcji i niskich kosztach, co trudno pogodzić z dbałością o środowisko, różnorodnością biologiczną i ochroną zasobów.

polityczne (przykładem jest embargo rosyjskie), a także nieprzygotowywanie rolników do zarządzania i ograniczania różnego rodzaju ryzyk w prowadzonej przez siebie działalności. Wskazywano także problem zarządzania produkcją rolną, w tym zapewnienia odpowiedniej wysokości marż dla producentów rolnych i trudności z zapewnieniem stabilności całego systemu. „Jeżeli mamy system, w którym ceny mogą skoczyć w ciągu dwóch czy trzech tygodni o 100 czy 200%, a potem w innych warunkach spaść o 100, 200 czy 300%, to nie jest to dobry system”.

W rozmowach na temat wspólnej polityki rolnej często pojawiał się także wątek jednego z kluczowych mechanizmów, jakim są płatności bezpośrednie na hektar. W związku z tym badani podkreślali, że główną zaletą tego systemu była prostota i brak konieczności budowania skomplikowanych systemów obsługi. Powiązanie dopłat z posiadaniem ziemi sprawia jednak, że bardzo duża część środków pełni *de facto* funkcję socjalną – pozwala przetrwać gospodarstwom nierentownym, ale nie wspiera rozwoju rolnictwa. Tak skonstruowany system prowadzi bowiem w wielu wypadkach do blokady sprzedaży ziemi ze względu na chęć utrzymania dopłat, także wtedy, kiedy rolnicy nie chcą samodzielnie jej użytkować. W takich sytuacjach ziemia trafia najczęściej do dzierżawy (również nieformalnej, ponieważ rolnicy obawiają się utraty dopłat), co utrudnia części rolników rozwijanie swoich gospodarstw i podejmowanie nowych inwestycji, w tym przestawianie się na produkcję ekologiczną. Dzierżawiąc ziemię, nie mają oni bowiem gwarancji utrzymania jej ciągłości, a takie deklaracje muszą złożyć, przygotowując się do wdrożenia i sfinansowania nowych inwestycji. Problem ten ilustruje wypowiedź jednego z rolników z województwa świętokrzyskiego: „Tylko dopłaty do pola brałem, [...] ale tak z dotacji na maszyny czy budynki, to nie brałem nic. Tylko te dopłaty bezpośrednie do hektara. O inne programy unijne byłem, pytałem, ale to jak ciągnik chciałem wziąć, to trzeba pięć lat prowadzić to samo pole i mieć też dużo areału. No to swoje mam. Żona ma 5 hektarów i ja też mam 5 hektarów, ale im więcej pola, tym łatwiej dostać dofinansowanie na ciągnik [...]. To jak zadeklaruję 40 hektarów, które dzierżawię, skoro niektórzy ludzie chcą umowy, a niektórzy nie chcą? Najwięcej to mam takich podpisanych umów na rok, na dwa [lata], i co roku jeżdżę i podpisuję nowe. Ale tak na pięć lat to średnio ludzie chcą. I z jednego kawałka, tam kolega się postawił, to już tam nie uprawiam. I teraz kawałek odchodzi, a trzeba przez pięć lat mieć ten sam areał. Bo jak się zejdzie chociaż z jednego kawałka, to trzeba zwrócić tę połowę dofinansowania do ciągnika czy do czegośkolwiek innego – do silosów czy do jakichkolwiek maszyn. Trzeba utrzymać taki sam areał przez pięć lat i to musi być ta sama ziemia, szczególnie jak się wchodzi w różne rodzaje dopłat, na przykład rolnośrodowiskowe”.

Dlatego eksperci zwracali uwagę, że w przyszłej wspólnej polityce rolnej należałoby powiązać dopłaty z produkcją i rzeczywistym użytkowaniem ziemi, a nie jedynie z jej posiadaniem.

Innym problemem, który dostrzegają badani w związku z dopłatami obszarowymi, jest zróżnicowanie wysokości płatności na hektar w państwach unijnych. Jak wskazują dane Biura Analiz Sejmowych, w osiemnastu z dwudziestu ośmiu państw członkowskich Unii Europejskiej dopłaty bezpośrednie są wyższe niż w Polsce, na przykład w Holandii wynoszą one 417 euro do hektara, w Danii – 346 euro, w Grecji – 394 euro, a w Austrii – 241 euro. W Polsce zaś – 207 euro do hektara¹¹². Różnice te, zdaniem badanych, obniżają konkurencyjność rolnictwa w niektórych państwach unijnych (rolnicy, którzy otrzymują wyższe dopłaty, mają później możliwości tańszej sprzedaży piodów rolnych) i pogłębiają nierówności. Z tych względów w przyszłej wspólnej polityce rolnej należałoby dążyć do wyrównania dopłat między krajami, ale także w większym stopniu powiązać ich wysokość ze zróżnicowaniem regionalnym i z różnorodnymi warunkami prowadzenia produkcji rolnej. Jeden z rolników: „Dopłaty są jednakowe, niezależnie od krajów, tylko w zależności od regionu i w jakich warunkach dany rolnik pracuje. Tu powinny być różne dopłaty. A to, czy to państwo jest takie, czy inne, to mamy podobno jedną wspólną Unię Europejską. Bo rolnik w Hiszpanii ma dużo gorsze warunki. Tam występują susze, różne anomalie. Uważam, że mają gorzej niż my w takim umiarkowanym klimacie”.

Wyrównywaniu szans mogłoby także służyć różnicowanie dopłat w zależności od wielkości gospodarstw, wspierające mocno zachwianą równowagę między wysokotowarowym rolnictwem a małymi i średnimi gospodarstwami.

W dyskusji na temat wspólnej polityki rolnej silnie wybrzmiewał w rozmowach także wątek kwestii rolnośrodowiskowych. Eksperci wskazywali niekonsekwencję między innymi w zakresie prowadzenia przez Unię Europejską polityki handlowej, w której z jednej strony w Europie wprowadza się coraz większe restrykcyjne i wymogi związane z przestrzeganiem norm środowiskowych w produkcji żywności, a z drugiej pozwala na import produktów, które tych norm nie spełniają.



¹¹² A. Biernat-Jarka, *Płatności bezpośrednie w Polsce i Unii Europejskiej*, „Infos” 2016, nr 19, s. 3.

Powiązanie dopłat z posiadaniem ziemi sprawia, że bardzo duża część środków pełni *de facto* funkcję socjalną – pozwala przetrwać gospodarstwom nierentownym, ale nie wspiera rozwoju rolnictwa. Tak skonstruowany system prowadzi bowiem w wielu wypadkach do blokady sprzedaży ziemi.

W przyszłej wspólnej polityce rolnej należałoby powiązać dopłaty z produkcją i rzeczywistym użytkowaniem ziemi, a nie jedynie jej posiadaniem. Należy także w większym stopniu premiować działania prośrodowiskowe w rolnictwie, w tym stosowanie naturalnych metod ochronnych.

W odniesieniu do norm rolnośrodowiskowych badani podkreślali także, że są to rozwiązania potrzebne i ważne z punktu widzenia zapewnienia zrównoważonego rozwoju, ale jednocześnie wiążą się dla rolników z konkretnymi obciążeniami, zwiększają koszty produkcji i mogą tym samym wpływać negatywnie na rentowność rolnictwa. Z tych względów działania prośrodowiskowe powinny przynosić rolnikom wymierne korzyści finansowe. Dlatego – ich zdaniem – ważne byłoby uwzględnianie tych działań przy określaniu wysokości wsparcia dla rolników. Według badanych system mógłby takie działania premiować, wiążąc na przykład wypłacanie dopłat z utrzymywaniem w gospodarstwach poziomu materii organicznej w glebie i podnosząc dopłaty tym gospodarstwom, które tę zawartość zwiększają. W ten sposób byłyby również promowane naturalne metody ochronne w rolnictwie zamiast stosowania środków chemicznych. Istotne jest także podnoszenie świadomości opinii publicznej i konsumentów na temat wymagań, które wiążą się z produkcją żywności w Unii Europejskiej, jej wysoką jakością i dbałością o środowisko. Przy braku takich działań konsumenci tych aspektów nie doceniają i nie uwzględniają ich przy zakupie żywności. Wybory dokonywane przez nich przekładają się tymczasem na sytuację ekonomiczną rolników i dochodowość produkcji rolnej, co zwrócić wpływa na stosunek rolników do norm i wymagań związanych z ochroną środowiska. Według jednego z przedstawicieli organizacji zrzeszających producentów bydła mięsnego: „Rolników uwiera też to, że rolnikom nakłada się kolejne obciążenia pod hasłem, że to się opłaci i konsument to doceni, tylko że nikt tego konsumenta o tym nie informuje i konsument nie ma świadomości przy półce, że produkt europejski jest bardziej odpowiedzialny, że dba się o dobrostan zwierząt [...]. Patrzy, czy wołowina argentyńska jest dla niego bardziej atrakcyjna niż polska, niemiecka czy inna, i sięga po ten towar według swoich kryteriów, które niewiele wspólnego mają z tymi obciążeniami, które na rolników nałożono. A tym kryterium konsumenta jest relacja jakości do ceny. Czynnikiem jakości są te organoleptyczne [...] ma ładnie wyglądać i potem dobrze smakować”.

Wskazywano także, że są potrzebne całościowe rozwiązania dotyczące budowania w rolnictwie gospodarki o obiegu zamkniętym, umożliwiające rolnikom zagospodarowywanie wszystkiego, co pochodzi z produkcji rolnej. Ważnym elementem tego systemu wszędzie w Europie powinny być zielone źródła energii, na przykład biogazownie produkujące biogaz z biomasy roślinnej czy odchodów zwierzęcych, które dodatkowo odgrywałyby istotną rolę aktywizującą społeczności lokalne i rozwijającą lokalne rynki pracy. Brak takich rozwiązań w dłuższej perspektywie będzie miał, zdaniem ekspertów, katastrofalne skutki dla konkurencyjności europejskiego rolnictwa.

Wzmocnienia we wspólnej polityce rolnej wymaga także pozycja producentów rolnych, która – jak zauważają eksperci – jest „znikoma w porównaniu z siłą dystrybutorów żywności i firm skupujących żywność”.

W związku z tym potrzebne są rozwiązania zabezpieczające dochody rolnicze. Jak stwierdził jeden z przedstawicieli branżowych organizacji rolniczych: „To jest podstawowy punkt w Traktacie o funkcjonowaniu Unii Europejskiej. Dzisiaj tego nie ma, ale chodzi o to, żeby były jasne narzędzia wsparcia czy pomocy, czy ubezpieczeń, czy samoubezpieczeń, ubezpieczeń wzajemnych, żeby przeciwdziałać tym czynnikom niekorzystnie wpływającym na produktywność i w efekcie na dochody rolników”. Ważne jest także tworzenie krótkich łańcuchów żywnościowych (takich jak sprzedaż bezpośrednia czy zakupy internetowe), zwiększających dochodowość rolników, i ograniczanie licznych pośredników potrzebnych do dostarczenia konsumentowi określonego produktu. Z drugiej strony zaś istotne byłoby tworzenie mechanizmów i narzędzi wspierających organizację rolników o charakterze związkowym, biznesowym i politycznym, które definiowałyby, uspołniałyby i pomagałyby realizować interesy rolników, na poziomie zarówno unijnym, jak i poszczególnych państw członkowskich. Jednym z takich narzędzi mogłoby być na przykład umożliwienie organizacjom rolniczym korzystania ze środków przeznaczonych dla rolników.

Żeby podnosić konkurencyjność rolnictwa, we wspólnej polityce rolnej należałoby także kłaść nacisk na podnoszenie kompetencji rolników (na przykład w zakresie tworzenia biznesplanów czy – w wypadku produkcji zwierzęcej – bilansowania dawki pokarmowej) i rozwijanie w rolnictwie nowych technologii.

Potrzebny jest nowy model zarządzania produkcją rolną, w tym zapewnienia odpowiedniej wysokości marż dla producentów rolnych.

Rozmówcy podkreślali także konieczność refleksji nad przyszłym podziałem środków na pierwszy i drugi filar. Zwracali uwagę na ogromną dysproporcję między filarami i na przyszłe plany dotyczące znacznego zmniejszenia środków przeznaczonych na rozwój obszarów wiejskich we wspólnej polityce rolnej po 2020 roku, a więc i działania proaktywne, mające przyczynić się do rozwoju zrównoważonego rolnictwa.

W dyskusji nad przyszłą wspólną polityką rolną należy wykorzystać szanse, które wiążą się z przyznaniem państwom członkowskim większej roli w określaniu priorytetów dostosowanych do ich potrzeb (organom krajowym powierzono między innymi opracowanie i zarządzanie nową ekologiczną strukturą wspólnej polityki rolnej, na którą składają się między innymi programy na rzecz klimatu i środowiska, zastępujące obecne płatności z tytułu zazieleniania oraz zobowiązania w zakresie środowiska i klimatu¹¹³).

¹¹³ Por. <http://www.europarl.europa.eu/factsheets/pl/sheet/113/w-kierunku-wspolnej-polityki-rolnej-po-2020-r>. [dostęp: 8 maja 2019 roku].

Na poziomie unijnym nie toczą się bowiem – zdaniem badanych – prace koncepcyjne, które miałyby na celu dogłębne zreformowanie przyszłej wspólnej polityki rolnej. Jak stwierdził przedstawiciel Polskiego Stronnictwa Ludowego, „nie ma osób, które koncepcyjnie chciałyby się podjąć wypracowania jakichś nowych rozwiązań. Jest za to walka o utrwalenie istniejącego systemu i zachowanie podziału środków przez stare państwa Unii Europejskiej – Francję, Niemcy, Włochy”.

Podsumowanie

Kształt polskiego rolnictwa, w tym poziom jego zrównoważenia pod względem środowiskowym i społecznym, jest wyznaczany zarówno przez politykę i rozwiązania krajowe, jak i przez europejską wspólną politykę rolną. Bez ich gruntownej zmiany transformacja rolnictwa nie będzie możliwa, a wszelkie doraźne programy – ukierunkowane na zmianę sytuacji rolników i osiągnięcie celów klimatycznych czy środowiskowych – będą miały charakter jedynie fragmentaryczny i nie będą skuteczne.

Przeprowadzone badania bardzo wyraźnie wskazują, że obecna sytuacja w rolnictwie jest determinowana przede wszystkim przez uwarunkowania ekonomiczne.

Niemal wszyscy rolnicy, niezależnie od wielkości gospodarstwa, bardzo silnie odczuwają presję rynku na efektywność produkcji i obniżanie cen. Skutkiem tego koncentrują się głównie na obniżaniu kosztów produkcji oraz podnoszeniu jej intensywności. To z kolei wymusza takie praktyki jak powiększanie areału gospodarstw (a zatem spadek ich liczby i koncentrację własności ziemi), stosowanie dużej ilości środków chemicznych (nawozów sztucznych i środków ochrony roślin) oraz zwiększanie skali chowu przemysłowego.

Duża część rolników postrzega swoją sytuację jako bardzo trudną i nieprzewidywalną. Oprócz wyżej wymienionych czynników wpływają na to również niestabilność cen, brak zabezpieczeń przed nagłymi i losowymi zdarzeniami (na przykład susze, ASF, choroby, rosyjskie embargo), trudności ze zbytem oraz konkurencja zagraniczna.

W tej sytuacji celem pierwszoplanowym staje się dla rolników przetrwanie na rynku i zapewnienie sobie wystarczających dochodów, aby móc utrzymać się z produkcji rolnej. Dla wielu rolników jedynym rozwiązaniem okazuje się odejście z tej branży i znalezienie innego, przewidywalnego miejsca zatrudnienia. Konsekwencją „wypadania z rynku” małych gospodarstw jest koncentracja ziemi w rękach coraz mniejszej liczby właścicieli.

Presja na efektywność produkcji, obniżanie cen i podnoszenie konkurencyjności jest traktowana jako zjawisko z jednej strony bardzo negatywne, z drugiej jednak – nieuniknione. Właściwie wszyscy rolnicy, niezależnie od wielkości swojego gospodarstwa, są przekonani, że będzie następować dalsza koncentracja ziemi, powiększanie się gospodarstw, coraz więcej osób będzie odchodzić z rolnictwa i „zostaną tylko najwięksi”. Tendencja ta jest tak oczywista, że niektórzy z rezygnacją mówią nawet o własnej perspektywie zakończenia prowadzenia działalności rolniczej.

Dopóki warunki gospodarowania będą tak trudne i nieprzewidywalne jak obecnie, nie należy się spodziewać, aby rolnicy za pierwszoplanową uznali kwestię ochrony środowiska (jeden z badanych wprost stwierdził, że „ochrona środowiska to jest przede wszystkim sprawa ekonomii”). Tym bardziej że zagadnienia te nie są w wystarczającym stopniu wyjaśniane rolnikom w szkołach rolniczych i ośrodkach doradztwa rolniczego. W dobie kryzysu tych instytucji coraz większą rolę edukacyjno-informacyjną odgrywają firmy specjalizujące się w produkcji chemicznych środków dla rolnictwa, dla których priorytetem jest ich sprzedaż, a nie ochrona środowiska.

Rozwijanie zrównoważonego rolnictwa jest również trudne do pogodzenia z propagowanym w ramach wspólnej polityki rolnej modelem rolnictwa skierowanym na intensyfikację produkcji, zwiększanie wydajności i obniżanie cen. Nie sprzyja mu również brak przemyślanej, spójnej i długofalowej wizji rolnictwa – zarówno w poszczególnych partiach politycznych, jak i na poziomie krajowym.

Przeprowadzone badanie pokazuje, że rolnicy mają ogólną, powierzchowną świadomość dotyczącą negatywnego oddziaływania pewnych praktyk rolniczych na środowisko. Odnotowują oni, że w produkcji rolnej używa się coraz więcej środków chemicznych. Zdają sobie także sprawę, że stosowanie dużych ilości tych środków stanowi zagrożenie dla czystości wód i negatywnie wpływa na przyrodę. Wiedzą, że hodowla przemysłowa zwierząt rodzi problemy dotyczące dobrostanu zwierząt i stanu środowiska naturalnego. Część z nich dostrzega nasilanie się problemów środowiskowych (malejąca liczba ptaków i owadów, spadająca różnorodność biologiczna) i wiąże to z rosnącym zużyciem nawozów i środków ochrony roślin. Warto również podkreślić, że oceniają oni te procesy raczej negatywnie.

Jednocześnie jednak tylko pojedynczy badani rolnicy wykazali się pogłębioną wiedzą i świadomością w kwestii długofalowych konsekwencji obserwowanych procesów, w tym wpływu zanieczyszczenia środowiska na ekosystemy i ich długofalową zdolność do produkcji zdrowej żywności. Wyraźnie również widać, że w sytuacji presji na efektywność produkcji, zaniżania cen i trudności z utrzymaniem się z rolnictwa, sprawy środowiskowe nie są dla rolników priorytetem, zdecydowanie schodzą na plan dalszy. W tym wymiarze istotne są również postawy i świadomość konsumentów. Rolnicy podkreślają, że konsumenci zwracają uwagę przede wszystkim na wygląd i cenę produktów, a znacznie mniej interesują się tym, jakimi metodami zostały one wyprodukowane. Jest to więc dla rolników kolejny argument na rzecz używania środków chemicznych. Jednocześnie sami producenci rolni zdają sobie sprawę, że żywność z dużą ilością środków chemicznych nie jest zdrowa i w związku z tym większość z nich stara się kupować produkty lokalne, o znanym pochodzeniu i sprawdzonej jakości.

Mimo to rolnicy nie są gotowi przestawiać się na produkcję ekologiczną. Są bowiem przekonani, że nie będzie to dla nich opłacalne – będzie wymagało większych nakładów pracy i inwestycji, zbiory będą mniejsze, a ze zbytem mogą być problemy, ponieważ konsumenci nie doceniają żywności ekologicznej i nie są gotowi za nią więcej płacić. Bariery w rozwijaniu produkcji ekologicznej jest także brak rozwiniętego przetwórstwa takich surowców oraz skomplikowany system certyfikacji i kontroli. Innego rodzaju przeszkodą w upowszechnianiu się takiej produkcji mogą być też negatywne skojarzenia rolników z ekologią i działalnością ekologiczną, budowane między innymi na podstawie pejoratywnego przekazu w mediach publicznych na temat ekologii i ekologów („ekoterrorysty”, „ekooszołomy”).

Dla dbałości rolników o środowisko istotne jest także to, że patrzą na tę kwestię przede wszystkim z perspektywy ekonomicznej. Badanie pokazuje, że rolnicy nie dostrzegają długoterminowych, pozamaterialnych korzyści płynących z ochrony przyrody, ponadto nie zdają sobie sprawy z długoterminowych zagrożeń w tym obszarze. Działania związane z ochroną środowiska oceniają przez pryzmat partykularnych interesów i odnoszenia korzyści finansowych.

Z tych wszystkich względów, a także z powodu braku wiedzy, część obowiązujących norm i wymogów środowiskowych nie jest przez rolników przestrzegana i są one dość często oceniane negatywnie: jako utrudnienie w pozyskiwaniu środków unijnych lub bariera w rozwijaniu nowych inwestycji. Na to nakłada się brak spójnej narracji i działań w obszarze ochrony środowiska w różnych obszarach polityki państwa. Rolnicy zwracają uwagę, że podnoszenie wobec nich wymagań dotyczących dbałości o przyrodę musi iść w parze z wypracowaniem i wdrażaniem całościowych działań prośrodowiskowych na szczeblu krajowym. Przykładem są odnawialne źródła energii, w których wypadku brak rozwiązań i publicznych mechanizmów wsparcia blokuje rolników w podejmowaniu inwestycji w tym obszarze. Jest to niewykorzystana szansa – rolnicy są bowiem otwarci i gotowi do korzystania ze źródeł odnawialnych.

Rekomendacje

Ze względu na stale pogarszający się stan środowiska naturalnego, a także niekorzystne w długiej perspektywie zmiany społeczne na wsi, transformacja w stronę modelu bardziej zrównoważonego wydaje się konieczna. Będzie ona jednak możliwa w Polsce pod przynajmniej dwoma warunkami. Po pierwsze, muszą być podjęte systemowe działania, które odpowiedzą na opisane wyżej wyzwania. Po drugie, niezbędne jest podniesienie świadomości rolników i konsumentów na temat wpływu rolnictwa na środowisko, a w konsekwencji na samą zdolność natury do rodzenia plonów w przyszłości. Opierając się na zaprezentowanych w niniejszej publikacji wynikach badania, prezentujemy propozycje najważniejszych i, naszym zdaniem, koniecznych działań, które należałoby podjąć, żeby skierować rolnictwo na tory bardziej zrównoważone.

Działania na rzecz wypracowania długofalowej i spójnej wizji rolnictwa w Polsce

- W Polsce powinna być wypracowana spójna i długofalowa wizja rolnictwa. Należy dookreślić, jaki jego model powinien być wspierany, a następnie dostosować do tej wizji konkretne instrumenty i polityki. Kolejne rządy powinny je konsekwentnie realizować.
- Wypracowanie wizji rolnictwa dostosowanej do istniejących i pojawiających się wyzwań wymaga szerokiego i dojrzałego dialogu wszystkich istotnych interesariuszy. Jasno widać potrzebę takiego dialogu – zarówno wewnątrz środowiska rolnego, jak i między decydentami a przedstawicielami rolników, przetwórców, konsumentów czy organizacji społecznych. Potrzebne jest wsparcie oraz tworzenie warunków i przestrzeni do takiej dyskusji.
- Dialog ten powinien szczególnie uwzględniać interesy małych i średnich gospodarstw rodzinnych produkujących na rynek. Ich potrzeby różnią się bowiem od interesów dużych gospodarstw, a równocześnie są one słabiej reprezentowane i ich głos jest mniej słyszalny. Tymczasem to one tracą najwięcej na obecnym kształcie polityki rolnej i zjawiskach występujących w tym sektorze gospodarki.
- Dyskusji o przyszłości rolnictwa powinna towarzyszyć refleksja nad długofalowymi konsekwencjami proponowanych i wdrażanych zmian dla wsi, jej mieszkańców, a także dla środowiska.
- Współpraca między różnymi partiami politycznymi w obszarze rolnictwa może się rozwijać, opierając się na widocznych w programach i postulatach poszczególnych partii podobieństwach i punktach wspólnych: wzmocnieniu pozycji indywidualnych producentów rolnych, skracaniu łańcuchów dostaw, rozwijaniu sprzedaży bezpośredniej, grupach producenckich i spółdzielczości, uznaniu ważnej roli gospodarstw ekologicznych i ich wsparciu, promocji polskich produktów rolnych na rynku krajowym i za granicą, promocji lokalnej żywności.

Działania na rzecz poprawy sytuacji ekonomicznej i wzmocnienia pozycji rolników w łańcuchu dostaw

- Transformacja rolnictwa w stronę modelu zrównoważonego wymaga uprzedniego rozwiązania najważniejszych problemów bytowych polskich rolników, takich jak niestabilność cen, presja handlowców, trudności ze zbytem czy brak zabezpieczeń przed nieprzewidywalnymi zdarzeniami (na przykład susze, ASF, kryzysy polityczne).
- Konieczne jest wzmocnienie słabej obecnie pozycji rolników na rynku. Różnorodne działania w tym kierunku mogą i powinny być podejmowane zarówno na poziomie krajowym, jak i w reformowanej wspólnej polityce rolnej. Należy tutaj:
 - rozwijać i wspierać różne formy samoorganizacji rolników, na przykład grupy producenckie i spółdzielnie,
 - skracać łańcuchy dostaw przez wspieranie sprzedaży bezpośredniej, modeli współpracy Rolnictwo Wspierane przez Społeczność, rozwijanie lokalnych targowisk,
 - uczyć i zachęcać rolników do sprzedaży przez Internet, pokazując im korzyści z handlu bez udziału pośredników (lub z pośrednikami w formie spółdzielni rolniczych),
 - propagować aktywny i liczny udział rolników w organizacjach reprezentujących ich interesy na różnych szczeblach,
 - w przyszłej wspólnej polityce rolnej wprowadzić nowy model zarządzania produkcją rolną, w którym producenci rolni mają silniejszą pozycję w relacjach z handlem i przetwórstwem.
- Dla wzmocnienia pozycji rolników ważne są także działania na rzecz rozwijania w Polsce przetwórstwa, w tym małego, lokalnego, umożliwiającego przerabianie wyprodukowanych surowców.
- Należy dbać o ciągły rozwój kompetencji rolników, na przykład w zakresie tworzenia biznesplanów czy wykorzystywania w rolnictwie zarówno tradycyjnych metod, przystosowanych do lokalnych warunków, jak i nowych technologii, sprzyjających produkcji zrównoważonej. Ważne jest tutaj zwiększanie roli oraz poprawa jakości i dostępności doradztwa w rolnictwie, w tym odbudowanie relacji i transferu wiedzy między instytucjami naukowymi a doradztwem.
- Dla poprawy zarówno ekonomicznej, jak i społecznej pozycji rolników wskazane byłoby wprowadzenie nowych zasad dotyczących zaopatrywania stołówek w instytucjach publicznych. Szczególnie w szkołach i przedszkolach powinno się stopniowo wprowadzać wymóg korzystania z żywności ekologicznej, a we wszystkich placówkach promować kupno żywności produkowanej lokalnie.
- Należy dążyć do tego, aby wspólna polityka rolna po 2020 roku w większym stopniu wyrównywała szanse małych i średnich gospodarstw. Jednym ze wskazanych rozwiązań jest przyjęcie górnej granicy dopłat dla dużych gospodarstw oraz ułatwienia i wsparcie dla mniejszych w dostępie do środków unijnych. W debacie na temat przyszłości wspólnej polityki rolnej Polska powinna wspierać taki kierunek reform.

Działania na rzecz zmniejszenia negatywnego oddziaływania rolnictwa na środowisko

- Zwiększanie dbałości o ochronę środowiska w rolnictwie również wymaga zmian na poziomie zarówno krajowym, jak i wspólnej polityki rolnej.
- We wspólnej polityce rolnej, która obecnie propaguje intensyfikację produkcji i powiększanie gospodarstw, wskazana jest modyfikacja mechanizmów takich jak płatności podstawowe na hektar i stworzenie rozwiązań, które w większym stopniu wiązać będą wysokość dopłat dla rolników z prowadzonymi przez nich praktykami prośrodowiskowymi. Jednym z takich mechanizmów mogłoby być podnoszenie dopłat tym gospodarstwom, które potrafią zwiększać zawartość materii organicznej w glebie i chronić jakość wód przez ograniczanie chemicznych środków ochrony roślin i nawozów.
- Potrzebny jest spójny system wsparcia rolnictwa ekologicznego, oparty między innymi na edukacji rolników, konsumentów i doradców rolniczych, ułatwieniach w rozwijaniu lokalnego przetwórstwa produktów ekologicznych, mechanizmach wspierających rozwój rynków zbytu dla produktów ekologicznych. Warto także szeroko upowszechniać zalety żywności ekologicznej, pokazywać jej pozytywny wpływ na zdrowie człowieka.
- Należy położyć nacisk na rozwijanie samowystarczalności energetycznej wsi, między innymi przez rozwój odnawialnych źródeł energii.
- Konieczna jest edukacja rolników i podnoszenie ich wiedzy na temat ochrony środowiska, w tym negatywnych, długofalowych konsekwencji braku dbałości o przyrodę. Prowadząc działania edukacyjne, należy pokazywać rolnikom, jakie korzyści – w tym także pozamaterialne – mogą odnosić, dbając o środowisko.
- Istniejący system kontroli i przestrzegania przez rolników norm rolno-środowiskowych należy uzupełnić o działania edukacyjne, monitoringowe i instruktażowe. Część istniejących rozwiązań i wymogów nie jest bowiem dla rolników wystarczająco zrozumiała. Jednocześnie ważne jest dążenie do upraszczania procedur i biurokracji związanej z przestrzeganiem norm rolnośrodowiskowych, by nie zniechęcały one rolników do ich stosowania.
- Istotne jest, aby wiedza na temat naturalnych metod ochrony roślin i zwierząt nie była kierowana wyłącznie do rolników ekologicznych, ale była upowszechniana wśród ogółu rolników. Warto zastanowić się nad stworzeniem konkretnych narzędzi (na przykład platformy internetowej, instruktaży, filmów) skierowanych do rolników, które jasno i przystępnie prezentowałyby im naturalne metody ochrony roślin, pokazywały sposoby i zalety korzystania z nich w gospodarstwie. Istotna wydaje się tutaj rola metod agroekologii.
- Ważną rolę w prowadzeniu edukacji środowiskowej rolników powinny odgrywać szkoły rolnicze i ośrodki doradztwa rolniczego. Pełnienie takiej funkcji przez ośrodki doradztwa rolniczego wymaga jednak między innymi uprzedniego wzmocnienia ich pozycji i dofinansowania, a także pogłębienia wiedzy ich pracowników w kwestiach środowiskowych. W szkołach rolniczych należy z kolei uruchamiać specjalne klasy o profilu ekologicznym.

Działania kierowane do konsumentów

- Warto rozwijać wśród konsumentów patriotyzm żywnościowy (jak pokazują badania Centrum Badań Opinii Społecznej, 46% Polaków deklaruje, że kupując produkty, kieruje się ich polskim pochodzeniem, podczas gdy ceną – 81% badanych¹), wskazując z jednej strony na korzyści związane z kupowaniem produktów lokalnych, z drugiej – na związki między nabywaniem polskich produktów a sytuacją rolników i krajowej gospodarki. Należy przy tym także podnosić świadomość konsumentów dotyczącą standardów i wymagań środowiskowych, które muszą spełniać rolnicy, prowadząc swoją produkcję. Może się to również przyczynić do doceniania i wybierania przez nich polskich produktów.
- Polacy deklarują, że kupując żywność, biorą pod uwagę jakość produktu (76% wskazań)², ale między innymi opisywane w niniejszej publikacji badania wskazują, że jakość ta utożsamiana bywa często jedynie z wyglądem produktów, co nie zawsze idzie w parze z ich walorami smakowymi i zdrowotnymi. Potrzebna jest zatem edukacja konsumentów, by rozumieli różnicę między produkcją ekologiczną i konwencjonalną, a w swoich praktykach zakupowych nie oceniali jakości produktów głównie po wyglądzie, ale zwracali uwagę na przykład na informacje zawarte na opakowaniu, w tym dotyczące sposobu wytworzenia towaru.
- Należy rozwijać wśród konsumentów wiedzę na temat krótkich łańcuchów dostaw, pokazywać im zalety wynikające z udziału w nich i ich współtworzenia (na przykład dostęp do świeżych, dobrej jakości towarów w niższej cenie) za pośrednictwem modeli Rolnictwa Wspieranego przez Społeczność, kooperatyw, lokalnych targowisk czy zakupów wprost od rolników.
- Zmianie zachowań konsumenckich służyłoby również dodatkowe wzmocnienie i większa popularyzacja rolnictwa ekologicznego. Takie formy interwencji warto powiązać z działaniami skierowanymi na budowę społecznego prestiżu i pozycji rolników oraz znaczenia wykonywanej przez nich pracy. Na temat rolnictwa i rolników pokutuje bowiem wciąż wiele mitów, między innymi mówiący o bogactwie tej grupy społecznej wynikającym z systemu dopłat unijnych. Równocześnie grupa ta i jej praca nie są dostatecznie doceniane. Jak się wydaje, zmianie takiego podejścia może służyć kształtowanie wizerunku rolników jako producentów wysokiej jakości żywności, wytwarzanej z dbałością o będące naszym wspólnym dobrem środowisko naturalne.
- Należy włączyć do szkolnych programów nauczania zajęcia o zdrowym i etycznym odżywianiu. Powinny one obejmować nie tylko wiedzę na temat zdrowych i niezdrowych produktów, ale także informacje o sposobach produkcji i ich konsekwencjach dla środowiska oraz o różnych modelach zakupów, na przykład pozytywnych skutkach kupowania lokalnych produktów.

Notki biograficzne:

Paulina Sobiesiak-Penszko, doktor socjologii, absolwentka Instytutu Filozofii i Socjologii Uniwersytetu Warszawskiego i studiów podyplomowych w Collegium Civitas poświęconych społecznej odpowiedzialności biznesu, kierownik Programu Demokracji i Społeczeństwa Obywatelskiego w Instytucie Spraw Publicznych, starszy analityk. Od ponad dekady prowadzi badania i analizy w obszarze funkcjonowania demokracji, społeczeństwa obywatelskiego i polityki społecznej. Zajmuje się m.in. problematyką zrównoważonego rozwoju, dialogu obywatelskiego, rozwojem lokalnym i sytuacją grup zagrożonych wykluczeniem. Autorka i współautorka ponad 40 publikacji z tych obszarów. Jej praca doktorska poświęcona procesom samoorganizacji społeczności wiejskich otrzymała wyróżnienie w konkursie „Polska wieś – dziedzictwo i przyszłość” organizowanym przez Fundację na rzecz Rozwoju Polskiego Rolnictwa.

Filip Pazderski, prawnik i socjolog po studiach na Uniwersytecie Warszawskim, ukończył również European Master's Degree in Human Rights and Democratisation (E.MA) w Wenecji. Obecnie kończy prace doktorską w Instytucie Filozofii i Socjologii PAN. Starszy analityk i kierownik projektów dotyczących społeczeństwa obywatelskiego, partycypacji publicznej, jakości demokracji i funkcjonowania instytucji demokratycznych w Programie Społeczeństwa Obywatelskiego i Demokracji Instytutu Spraw Publicznych; autor ekspertyz oraz publikacji na wymienione tematy. Zajmował się też problematyką przedsiębiorczości społecznej i innowacji społecznych. Współautor przygotowanej przez Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej Długofalowej polityki rozwoju wolontariatu w Polsce. Od 2003 roku współpracował z różnymi organizacjami pozarządowymi w Polsce i za granicą. Jeden z założycieli, a obecnie prezes Stowarzyszenia na Rzecz Ziemi Podlaskiej DRUMLA, z którym m.in. prowadził działania aktywizujące społeczności wiejskie na Podlasiu i Mazowszu.

Ewa Jakubowska-Lorenz – absolwentka filologii angielskiej na Uniwersytecie Warszawskim. Dzięki stypendiom ukończyła także European Studies na Sussex University w Wielkiej Brytanii i Public Policy na Duke University w Stanach Zjednoczonych. Przez ponad osiem lat była dziennikarką Polskiej Sekcji radia BBC, w tym półtora roku w Londynie, gdzie pracowała jako reporterka i prezenterka w programach informacyjnych i publicystycznych. Później związała się zawodowo z trzecim sektorem. Jako rzeczniczka prasowa Greenpeace Polska odpowiadała za komunikację w kampaniach dotyczących klimatu i energii, Rospudy i substancji toksycznych. Później zajmowała się komunikacją w ClientEarth Polska. Blisko trzy lata w Instytucie Globalnej Odpowiedzialności koordynowała projekt dotyczący skutków wydobycia surowców. Za jeden z tekstów otrzymała nagrodę „Pióro Odpowiedzialności” od Forum Odpowiedzialnego Biznesu. Ukończyła Szkołę Praw Człowieka Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka, Szkołę Trenerów Organizacji Pozarządowych i kurs edukatorów partycypacji społecznej. Prowadzi szkolenia z zakresu współpracy z mediami i komunikacji, a także moderuje spotkania w ramach konsultacji społecznych. Od początku 2018 roku w Fundacji im. Heinricha Bölla koordynuje program Europejska Polityka Rolna.

